

TU JEST MOJE MIEJSCE



W numerze:

- 70. rocznica Zbrodni Katyńskiej
- Katastrofa polskiego samolotu pod Smoleńskiem
- Groźna Wisła

Szanowni Państwo

Nadchodząca zima, coraz krótsze dni i nieuchronnie kończący się kolejny rok nastrajają refleksyjnie i zachęcają do zatrzymania się i spojrzenia wstecz, na minione dni i dokonania. Powodem do refleksji i podsumowań jest również wpływająca kolejna kadencja samorządu terytorialnego. W naszym Kwartalniku prezentujemy dokonania samorządu Powiatu Puławskiego w materiale „Inwestycje powiatowe w obiektywie”, oraz w artykule Starosty Sławomira Kamińskiego zatytułowanym „Cztery lata jak z bicza strzelił”. Tradycyjnie piszemy o ciekawych imprezach i inicjatywach realizowanych w gminach oraz projektach z udziałem środków zewnętrznych. Edukacja i sprawy społeczne to ważna część naszego Kwartalnika. Tym razem obok aktualności zamieszczamy wyniki jakie osiągnęli maturzyści szkół powiatowych, dane dotyczące doskonalenia i awansu zawodowego nauczycieli oraz informację o Nagrodach Starosty przyznanych nauczycielom i dyrektorom szkół osiągającym szczególne wyniki w pracy i wychowaniu młodego pokolenia.

Bardzo ważny artykuł „Prawda i mity o dopalaczach” został przygotowany przez pedagoga z Zespołu Szkół nr 2 w Nałęczowie, Barbarę Grabowską. Polecam ten materiał naszym czytelnikom, jako, że nie dotyczy on tylko młodzieży, ale także całego społeczeństwa odpowiedzialnego za to, w jakim kraju żyjemy i w jakich warunkach wychowujemy nasze dzieci. Może warto, zastanawiając się na kogo zagłosować w najbliższych wyborach samorządowych, wybrać ludzi dla których nie jest obojętne, w jakim państwie będziemy żyć, pracować i wychowywać młode pokolenie.

„Powódź – druga odsłona”, to relacja Starosty Puławskiego, który pełniąc funkcję przewodniczącego zespołu zarządzania kryzysowego, bezpośrednio uczestniczył w tragicznych wydarzeniach, które dotknęły mieszkańców Gminy Janowiec. O pomocy dla powodzian z Wilkowa i ciekawej inicjatywie fotografów napisała Aleksandra Kozak-Kotowska. Tematyka dotycząca skutków powodzi jeszcze bardzo długo będzie się pojawiać na naszych łamach, również dla przypomnienia, że dotknięci jej skutkami muszą być objęci naszą opieką.

Zamieszczamy także interesujący materiał o ulepszaczach żywności i ich oddziaływaniu na nasze zdrowie, będący kontynuacją artykułu o żywności modyfikowanej genetycznie.

Na łamach Kwartalnika możecie Państwo zapoznać się z relacją z dożynek powiatowych, wydarzeniami sportowymi i kulturalnymi, a także bieżącymi sprawami dotyczącymi urzędu i jego jednostek. Zgodnie z zapowiedzią publikujemy kolejną pracę wyróżnioną II nagrodą w powiatowym konkursie historycznym. Tym razem jest to praca Bartosza Piaseckiego „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”.

Polecam lekturę naszego Kwartalnika.

Teresa Kot
Redaktor Naczelny

Spis treści

Wstęp	2
Temat wydania	3
Aktualności	19
Co w gminach piszczy	23
Edukacja i sprawy społeczne	25
Okiem specjalisty	40
Sport i turystyka	43
Kultura, tradycja i historia regionu	45
Znani i nieznan	65



Pawilon C szpitala w Puławach po termomodernizacji

Wydawca:

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach
ul. Piłsudskiego 74, 24-100 Puławy, tel. (81) 8861474
e-mail: redakcja@pulawy.powiat.pl
www.pulawy.powiat.pl

Redakcja:

Teresa Kot, Danuta Szlendak, Leszek Wojtowicz,
Aleksandra Kozak-Kotowska, Andrzej Wenerski

Projekt kwartalnika, redakcja i przygotowanie do druku:

Grażyna Hołubowicz-Kliza

Druk:

Drukarnia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - PIB
24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8
Nakład: 1000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, adiuścacji i korekty redakcyjnej tekstów.

Temat wydania

Cztery lata „jak z bicza strzelił”

Cztery lata kadencji Rady i Zarządu Powiatu w Puławach, upłynęły „jak z bicza strzelił”. Na początku należy podkreślić, że była to kadencja, w której koalicję tworzyło Prawo i Sprawiedliwość oraz Polskie Stronnictwo Ludowe. Ta koalicja, jak każda inna, była szkołą kompromisów i wzajemnego szacunku. Czasem było trudno, ale spieraliśmy się zawsze o sposoby rozwiązania problemu, a nie o to czy je rozwiązywać, czy zamiatać pod dywan. Zawsze mogłem liczyć na wsparcie kolegów z Zarządu: Michała Godlińskiego i Jana Ziomki, a zwłaszcza wicestarosty Witolda Popiołka, za co serdecznie dziękuję. Koalicja przetrwała mimo, że na każdym kroku napotykała na trudności ze strony opozycji.

W tym podsumowaniu pozwolę sobie zawrzeć własne odczucia, doświadczenia i nauki, które odebrałem w tym okresie. Były to cztery lata ciężkiej pracy i tylko najbliższa rodzina oraz współpracownicy wiedzą, jak bardzo ciężkiej i pełnej wyrzeczeń. Kadencja rozpoczęła się od wypicia piwa naważonego przez poprzednika. Kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej była bezlitosna i wykazała wiele uchybień oraz zaniedbań. Trudno uwierzyć, że już po czterech latach udało się w tym samym urzędzie uzyskać certyfikat jakości ISO 9001. O skali zaniedbań, lekceważenia przepisów i obowiązków oraz absurdu niech świadczy tylko fakt, że księgowość prowadzono w arkuszu kalkulacyjnym, a zakupiony program księgowy był nieużywany, zaś faktury przechowywane były w pudełku po butach. Regionalna Izba Obrachunkowa doceniła pakiet naprawczy, jaki został wprowadzony podczas tej kadencji.

Po takim początku powinno być już tylko lepiej, ale bywało różnie. Stałem przed bardzo trudnym problemem odpływu profesjonalnych kadr z urzędu. Postanowiłem, że w miejsce odchodzących pracowników nie będą przyjmowani nowi, a ich zadania i wynagrodzenia będą rozdzielane na pozostających. Przyniosło to efekt wzrostu płac i wydajności pracy. Zrezygnowałem również z kosztownego zatrudniania na etatach radców prawnych, angażując profesjonalną kancelarię prawną, pracującą niemal 24 godziny na dobę, i co ciekawsze rachunek ekonomiczny potwierdził słuszność tego kroku.

Kolejnym problemem były drogi powiatowe. W trakcie kadencji wybudowano więcej dróg niż podczas dwóch poprzednich łącznie. Wprawdzie to wszystko kropla w morzu potrzeb, ale trzeba mieć świadomość, że powiat ma około 400 km dróg. Przy koszcie remontu ok. 0,5 mln zł za kilometr daje to kwotę około 200 mln zł, czyli dwa pełne budżety powiatu.

Niż demograficzny sprawił, że koniecznym stało się również ratowanie oświaty powiatowej. Zastosowaliśmy klasyczną „ucieczkę do przodu”, czyli rozwój oferty edukacyjnej, w tym dotyczącej obiektów sportowych. Powstało boisko wie-

lofunkcyjne oraz „Orlik”, remontowane są sale gimnastyczne i budynki szkolne, a także podnoszony jest standard w internatach. Udało się, po bardzo trudnej walce, kupić budynek Zespołu Szkół nr 3 w Puławach, który dzięki temu może być wreszcie remontowany. Powiat podejmował wiele akcji i inicjatyw w podległych placówkach, jak choćby akcja wakacje bez narkotyków. Na potrzeby edukacji wydawany był informator o szkołach średnich w powiecie, a także o prawach i obowiązkach rodziców. Organizowane były konferencje poświęcone edukacji dla rynku pracy, a także o kształceniu najmłodszych. Dzięki dobremu współdziałaniu pracowników Starostwa oraz szkół i placówek oświatowych, intensywnie korzystamy ze środków zewnętrznych, poprawiając jakość bazy i ofertę kształcenia.

Największym problemem był, i niestety jest powiatowy szpital. Sukcesem jest na pewno fakt doposażenia szpitala przy wsparciu gmin w nowoczesny sprzęt, dzięki któremu możemy ubiegać się lepsze warunki kontraktowania usług. Bez tych zakupów, z pewnością zostalibyśmy wykluczeni z tego wyścigu. Kolejnym sukcesem stały się realizowane programy unijne z zakresu informatyzacji (o wartości 5,2 mln zł) oraz termomodernizacja budynku C szpitala (o wartości 835 tys. zł). Zmieniło się też podejście do pacjenta oraz dbałość o fundusze. Dzięki Zakładom Azotowym i Spółkom zakupiono nowy mammograf. Powiat przeprowadził także akcję zbiórki 1% podatku dla szpitala.

Z pewnością jest jeszcze wiele do zrobienia zarówno jeśli chodzi o wyposażenie szpitala, jak i warunki przebywania w nim. Niestety NFZ w Lublinie nie płaci za tzw. nadwykonania, czyli za leczenie pacjentów. Nie dostosowuje również wysokości kontraktu do potrzeb zdrowotnych mieszkańców, dlatego dług szpitala powiększa się. Odbyliśmy nawet w sprawie szpitala spotkanie z Minister Zdrowia z rządu Platformy Obywatelskiej Ewą Kopacz, ale poza, jak się okazało rozmijającymi się z rzeczywistością obietnicami, nic nie uzyskaliśmy. Szkoda, bo mieliśmy bardzo konkretne sposoby na ratowanie nie tylko naszego szpitala, ale też służby zdrowia. Jak się jednak okazuje naszemu rządowi chodzi bardziej o prywatyzowanie niż leczenie, czego dowodem będą szykowane przez rząd ustawy zdrowotne.

W tej kadencji pozyskaliśmy dla powiatu znaczny majątek, jak choćby budynek po RZGW przy ulicy 6 Sierpnia, Dom Harcerza oraz piękną zalesioną działkę w Męcmierzu, tuż obok kamieniołomu w Kazimierzu Dolnym. Prowadzimy prace zmierzające do uporządkowania spraw związanych z gospodarowaniem mieniem powiatu. Powiatowy Urząd Pracy stał się wzorem dla innych tego typu instytucji i jednym z liderów na Lubelszczyźnie. Realizujemy innowacyjny program informatyzacji bibliotek. Ubiegamy się o pozyskanie z programu szwajcarskiego ponad 10 mln złotych na rozwój lokalnych inicjatyw. PCPR pod nowym kierownictwem, borykając się z ciągłymi ograniczeniami funduszy PFRON, prawidłowo realizuje swoje zadania, m. in. w zakresie nadzoru nad skomplikowanym dostosowaniem puławskiego Domu Dziecka do ustawowych standardów. Inicjatywa organizowania dożynek powiatowych w kolejnych gminach naszego powiatu, spotkała się z niezwykle żywym przyjęciem, o czym

świadczy liczba ich uczestników. Wierne grono fanów mają również zawody Ochotniczych Straży Pożarnych, odbywające się w ramach dożynek. Obie te imprezy wprowadzają zdrową rywalizację w prezentowaniu swojej gminy, służą wymianie doświadczeń, ale przede wszystkim pozwalają zachować kulturę i tradycję naszych ojców. Podobnym celom służy organizowanie Powiatowego Dnia Kultury w kolejnych gminach.

Z mojej inicjatywy organizowane były akcje społeczne, takie jak: zbiórka podpisów pod apelem o ratowanie puławskiego szpitala, ale też spotkania w obronie Zakładów Azotowych przed planowaną prywatyzacją. Wspierałem ideę prywatyzacji pracowniczej Zakładów. Udało się znaleźć siedzibę dla puławskiego Monaru, choć dla innych wydawało się to nierealne. Rozpoczęliśmy także remont zabytkowego budynku Starostwa (prace objęły wymianę drzwi oraz kompleksowy remont dachu, który przeciekał, ponieważ od wielu lat przeprowadzano tylko naprawy bieżące). Patrząc w przyszłość nie możemy zapominać o naszych korzeniach, stąd organizacja szeregu imprez odwołujących się do naszej przeszłości. Były to między innymi rekonstrukcje historyczne, uroczyste obchody rocznic Cudu nad Wisłą oraz odsłonięcie w budynku starostwa tablicy poświęconej ostatniemu przedwojnemu staroście puławskiemu Alojzemu Kaczmarczykowi, a także obelisku przed budynkiem Starostwa czczącego formacje patriotyczne walczące o wolną i niepodległą Polskę.

Sukcesy te nie mogłyby mieć miejsca bez zaangażowania pracowników jednostek i samego urzędu, który mam nadzieję, przekonali się do dewizy, że to my jesteśmy dla człowieka, a nie człowiek dla nas. Dziękuję za solidną pracę i otwartość na zmiany, a także za to, że mogłem czerpać z doświadczenia samorządowego wielu osób. Oprócz moich kolegów z Zarządu, szczególnie chciałbym podziękować kilku osobom, których wkład w działanie Powiatu jest nie do przecenienia. Są to Skarbnik Powiatu Jarosław Gol, radca prawny Tomasz Stolat oraz nieoceniona i niezastąpiona Sekretarz Powiatu Teresa Kot. Dziękuję Wszystkim, z którymi miałem przyjemność współpracować.

Mam nadzieję, że to, co dobre, w następnej kadencji będzie kontynuowane, a to, co złe, będzie zmieniane. Ważne, by dobro mieszkańców było zawsze dla pełniących władzę dobrem najwyższym.

*Sławomir Kamiński
Starosta Puławski*

Aktualności

Powódź – druga odsłona

Tego wieczoru po obchodzie wału w Parchatce siedzieliśmy z komendantem Państwowej Straży Pożarnej Grzegorzem Podhajnym (wówczas jeszcze młodszym brygadierem) przed namiotem, w którym znajdował się sztab dowodzenia akcją ratowania wału. Ta noc miała być najtrudniejsza. Czuć było napięcie, czy uda się kolejny raz wyjść z opresji obronną ręką? Podtrzymywał nas na duchu kapelan strażaków, ksiądz Andrzej Mizura, który dyskretnie, ale stanowczo, podnosił morale wśród strażaków. Wszyscy odliczali minuty do przejścia fali kulminacyjnej. Wpatrywaliśmy się we wskaźniki z nadzieją, że woda zacznie opadać. Wtem, około północy, jak grom z jasnego nieba gruchnęła informacja, że przerwało wał w Janowcu. Pierwszą reakcją było niedowierzenie, bo wcześniej wielokrotnie pojawiały się informacje o przerwaniu wału nawet w samej Parchatce. Wątpliwości nasze pogłębiało to, że jeśli ktoś z nas spodziewał się przerwania wału, ale w Brześćcach, a nie w Janowcu. Przecież ten wał był stosunkowo nowy i bardzo solidny.

Nadzieja umarła w chwili, gdy oficjalnie potwierdził tę informację dyspozytor Państwowej Straży Pożarnej. Jadąc do Janowca poprosiłem dyżurnego z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, by sprowadził wojskowy helikopter i transporter pływający PTS. W drodze docierały do nas coraz bardziej niepokojące informacje o skali zjawiska, a także o zagrożeniach. Gdy dojechaliśmy na miejsce, Komendant Podhajny przejął dowodzenie akcją i wyznaczył jej podstawowy cel – ratowanie ludzi, a w następnej kolejności dobytku. Błyskawicznie określono najsłabsze punkty i skierowano tam zastępy strażaków. Prawdziwy dramat rozegrał się, gdy strażacy chcieli ewakuować jednego z mieszkańców, a on uparcie odmawiał. Zakończyło się to tym, że strażacy ledwo uszli z życiem, a ciężarówkę, którą po raz kolejny jechali po upartego mieszkańca, udało się odzyskać dopiero, gdy opadła woda. Napięcia oraz tragedii, jaka rozgrywała się tej nocy



Zniszczenia na plantacji chmielu spowodowane powodzią

nigdy nie zapomnę. Przed oczyma będą stały twarze ludzi, którym żywiół zabierał wszystko, a także bezradność w walce z kataklizmem. Gdy woda wypełniła cały teren popłynęliśmy patrolować rozlewisko i ocenić wstępne straty. Widok był przerażający.

Jednak najgorsze rozgrywało się przez kilkanaście następnych dni. Ludziom czasami puszczały nerwy, szukali winnych całej tej tragedii. Widziałem ich ból, zagubienie i krzyk. Krzyk rozpaczny, o który nie można mieć żalu. Byli też ludzie twardzi, którzy nawet gdy sami zostali zalani troszczyli się o innych tak, jak zrobili to właściciele zalanej piekarni ze swoimi pracownikami. Były to chwile, które jeszcze dzisiaj ściskają gardło. Jednak w tamtych dniach trzeba było zachować spokój i opanowanie, by ludzie czuli oparcie. Dziś z perspektywy czasu, należy ocenić, że akcja ratownicza została przeprowadzona wzorowo. Nikt nie stracił życia, udało się też uratować możliwy do ocalenia dobytek.

Prawdziwa praca zaczęła się jednak dopiero kiedy opadła woda, a oczom ukazał się ogrom zniszczeń i zadań do wykonania, począwszy od wypłacenia odszkodowań, a skończywszy na odbudowie oczyszczalni ścieków i monitowaniu odbudowy wału. Należy podkreślić, że rząd naprawdę szybko przełał pieniądze na konto gminy, jednak nie było żadnego wsparcia w ich dystrybucji. Równie szybko jak pieniądze do Janowca, dotarły też kontrole ich wydatkowania.

Szanowni Państwo. W tym miejscu chciałbym wyrazić szczególnie wyrazy uznania wójtowi, Tadeuszowi Koconiowi oraz wszystkim pracownikom gminy. Ludzie ci pokazali, że potrafią działać w sytuacjach krańcowo kryzysowych i pod ogromną presją, która była sztucznie podsycana przez telewizyjne doniesienia, np. o tym, że wszyscy dostaną jednorazowe zapomogi w wysokości 6 tys. zł. Z czasem okazało się, że zapomogi były, ale do kwoty 6 tys. zł. Niby to samo, a jednak różnica zasadnicza. Podobnie było w bardzo wielu innych sprawach.

Na koniec chciałbym jeszcze wspomnieć o pewnym młodym człowieku, który wykazał się ogromnym hartem ducha i opanowaniem promieniującym na innych. Był to druh Kamil Wójcik, strażak z jednostki z Oblas.

Gmina Janowiec będzie likwidowała skutki powodzi jeszcze przez kilka lat, ale bliźni w duszach ludzi pozostaną na zawsze. Jeszcze długo dźwięk syreny strażackiej będzie budził w ludziach trwogę. Pozostaje mieć nadzieję, że nikt w naszej „małej ojczyźnie” nie będzie już przeżywał tego, co było udziałem mieszkańców Janowca

Sławomir Kamiński
Starosta Puławski

Każdy z nas może pomóc...

W lipcu bieżącego roku, z inicjatywy związanego z Kazimierzem Dolnym fotografa artysty Maksa Skrzeczowskiego, kilkunastu fotografów, głównie z województwa lubelskiego, podjęło się realizacji akcji pomocy powodzianom z terenu gminy Wilków. Z wojskową mapą regionu w rękę oraz pismem od wójta gminy Wilków potwierdzającym wiarygodność akcji i jej uczestników, identyfikatorem i listami, na które zapisywani byli fotografowani mieszkańcy, każdy z fotografów udawał się do zalanych gospodarstw gminy.

Jednym z uczestników tej akcji był nauczyciel z Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach, fotograf animator artystyczny, Daniel Mróz, który krótko zrelacjonował dla nas przebieg akcji:

„Nasze przedsięwzięcie, w formie dokumentacji fotograficznej zniszczeń, miało pomóc w uzyskaniu ubezpieczeń poszkodowanym. Zrobiliśmy to zupełnie społecznie, docierając na własny koszt do przeszło 600 gospodarstw. Postanowiliśmy pomóc powodzianom w naszym regionie wykorzystując nasze umiejętności i wykonując to, co najlepiej potrafimy.

Każdy fotograf wykonał 30-40 dokumentacji. Jedna dokumentacja zajmowała nam około 40 minut. Jeździliśmy tam kilkakrotnie, a cała akcja trwała ponad 3 tygodnie. Każdy z nas wykonał ponad kilkadziesiąt zdjęć, które przekazano mieszkańcom gminy Wilków podczas bezpośrednich spotkań.”

Nadmienić należy, że Daniel Mróz włączył w akcję czterech wychowanków zajęć fotograficznych z MDK-u.

Aleksandra Kozak-Kotowska
dyrektor MDK w Puławach



Dobytek zniszczony w wyniku powodzi

Stawiamy na jakość

Starostwo Powiatowe w Puławach na początku lipca 2010 r., po audycie certyfikującym, wykonanym przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego, otrzymało pozytywną rekomendację nadania Certyfikatu ISO PN-EN 9001-2009. Jest to ukoronowanie kilkumiesięcznego wysiłku wszystkich pracowników Starostwa, biorących udział w partnerskim projekcie Stowarzyszenia „Euroregion Niemen”, Stowarzyszenia Samorządów „Euroregionu Bug” oraz jednostek samorządu z terenu Polski Wschodniej. Projekt zatytułowany „ISO 9001 w administracji samorządowej Polski Wschodniej” był współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach PO KL Priorytet 5 „Dobre Zarządzanie” Poddziałanie 5.2.1 Modernizacja Zarządzania w administracji samorządowej.

Złośliwi twierdzą, że inni otrzymują Certyfikaty w ciągu dwóch miesięcy, a ja twierdzę, że aby solidnie i prawidłowo przygotować wszystkich pracowników urzędu do wdrożenia systemu zarządzania jakością, trzeba czasu i ogromnego wysiłku, a także zmiany wielu dokumentów i procedur. Potrzeba również zmiany mentalności i podejścia do klienta. O tym, jak wiele niepisanych norm i przyzwyczajęń funkcjonuje w codziennej praktyce urzędniczej, wiemy doskonale wszyscy, kiedy przyjdzie nam załatwiać życiowe sprawy w urzędach. Śmiem twierdzić, że najtrudniej jest pokonać opory i poddawanie w wątpliwość potrzeby wprowadzania nowych rozwiązań. Nie chcę również mówić, że teraz wszystko działa na najwyższym poziomie. Trzeba mieć świadomość, że zarządzanie jakością to proces, który wymaga przestrzegania i doskonalenia norm oraz zmiany podejścia do wykonywanych obowiązków i obsługi klienta urzędu. Ogromnie się cieszę, że pomimo głosów krytycznych i przeciwnych wdrażaniu systemu ISO, ostatecznie pracownicy wykonali kawał dobrej roboty. Na potrzeby systemu stworzyliśmy wspólnie wiele dokumentów i narzędzi służących do wykonywania codziennych obowiązków. Przyjęta została Polityka Jakości, ze sformułowaną misją i celami, Księga Jakości opisująca organizację urzędu i zasady postępowania, Procedury Systemowe określające sposób załatwiania spraw, postępowania ze skargami czy produktami niezgodnymi. W ramach funkcjonującej sieci informatycznej stworzono dostępny na każdym stanowisku pracy dysk wewnętrzny zawierający aktualizowany na bieżąco system aktów prawnych. Dysk ten okazał się doskonałym narzędziem wspomagającym pracę każdego pracownika, a jednocześnie narzędziem doskonalenia w zakresie znajomości prawa wewnętrznego. Wdrożony został system audytów wewnętrznych, pozwalający na okresową weryfikację wprowadzonych rozwiązań. Pracownicy uczestniczyli w wielu szkoleniach doskonalących, a wyłoniona grupa członków zespołu redakcyjnego i audytorów wewnętrznych okazała się grupą aktywnych i zaangażowanych pracowników, co pozwala mieć nadzieję, że wdrożony system będzie kontynuowany prawidłowo.

Realizację projektu zawdzięczamy osobistemu zaangażowaniu i decyzji Starosty Sławomira Kamińskiego oraz życzliwej postawie Zarządu Powiatu. To od podejścia i za-

angażowania tych osób w dużej mierze zależy sukces przedsięwzięcia.

System Zarządzania Jakością według Normy ISO PN-EN 9001-2009 jest fragmentem zarządzania całym urzędem i zakłada budowanie jakości na istniejącym systemie zarządzania i organizacji urzędu. Nie zakłada bowiem burzenia tego, co w jednostce działa prawidłowo i spełnia postawione zadania. Fundamentalne wymagania Normy to:

- orientacja na klienta,
- prowadzenie firmy w ustalonych warunkach nadzorowanych,
- wdrożenie mechanizmów ciągłego doskonalenia systemu.

Biorąc pod uwagę wymagania Normy, Starosta jako kierownik urzędu sformułował w wydanej zarządzeniem Polityce Jakości misję, która zakłada dążenie do poprawy zadowolenia i satysfakcji klientów urzędu oraz budowanie przyjaznego wizerunku Starostwa i jego pracowników wśród mieszkańców i gości Powiatu Puławskiego. Przyjęte w Polityce Jakości cele zamierzamy realizować m.in. poprzez:

- stałe podnoszenie standardu usług,
- sprawną, profesjonalną i przyjazną obsługę klienta,
- terminowe, zgodne z prawem i bezstronne rozpatrywanie spaw,
- zaangażowanie wszystkich pracowników urzędu w doskonalenie jakości świadczonych usług,
- podnoszenie kwalifikacji pracowników w zakresie wykonywanych obowiązków.

Głęboko wierzę, że przyjęte ważne i ambitne zadania, będą realizowane przez wszystkich pracowników Starostwa, bo przecież udowodnili to w ciągu ostatniego roku poprzez wielki wkład pracy i osobiste zaangażowanie w trakcie wdrażania systemu ISO.

Pragnę wszystkim serdecznie podziękować i życzyć, aby trudna praca pracownika samorządowego była źródłem osobistej satysfakcji, a stworzony system zarządzania jakością, ułatwiał codzienne funkcjonowanie i dobrą współpracę w zespole.

*Teresa Kot
pełnomocnik ds. Systemu Zarządzania Jakością*

Pielgrzymka sołtysów do Lichenia

W dniach 7-8 sierpnia 2010 r. członkowie Konwentu Sołtysów Powiatu Puławskiego wyjeżdżali z pielgrzymką do Lichenia. W zorganizowaniu pielgrzymki pomogło Starostwo Powiatowe w Puławach i Nałęczowskie Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji.

Z jednej strony był to wyjazd integracyjny, zaś z drugiej każdy wyruszył do słynącego z cudów miejsca ze swoimi rozważaniami i przemyśleniami. W pielgrzymce z sołtysami wziął udział Starosta Puławski, Sławomir Kamiński oraz kierownik Seminarium Duchownego w Lublinie, Kamil Zaborek.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od pomnika Jana Pawła II. Po terenie Sanktuarium oprowadzał nas przewodnik i opowiadał historię wędrowki cudownego obrazu Matki Bożej Licheńskiej. Cudowny obraz umieszczony jest w głównym ołtarzu bazyliki. W świątyni rozbrzmiewa przepiękny głos organów, których główna część znajduje się nad wejściem do bazyliki i składa się z 157 głosów i 20 tysięcy piszczałek. Wznosząc wzrok ku górze bazylika przypomina falujący łań złotego zboża.

Zwiedziliśmy również Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego ze zgromadzonymi w siedmiu salach eksponatami od Polonii z różnych zakątków świata. Pierwsza sala prezentuje historię muzeum i losy jego założyciela, druga nosi nazwę „Rzeczypospolitej szlacheckiej” i przedstawia dzieje I Rzeczypospolitej, trzecia – „Drogi do niepodległości”, czwarta – „Skarbczyk starej książki”, zawiera starodruki. Znajdują się w nim także takie sale jak: „Galeria grafiki i rysunku”, „Galeria sztuki sakralnej” i „Galeria wystaw czasowych”. Muzeum jest wyposażone w instrumenty multimedialnej prezentacji oraz salę kinową.

Wszyscy pielgrzymi przemierzali drogę na Golgotę i wzięli udział w Apelu Maryjnym. W kolejnych dniach przemierzali schody na wieżę przy bazylice i obejrzel największe dzwony w Polsce, a trzecie co do wielkości w Europie – „Maryja Bogurodzica”, o wadze 19 ton. Pielgrzymi zdążyli także zaczerpnąć wody z cudownego źródła znajdującego się obok kościoła św. Doroty. W drodze powrotnej uczestnicy wyjazdu odwiedzili także miejsce dokonania się cudu w Lasku Grąblińskim,

Przebywanie w szczególnych miejscach bardzo przybliży ludzi, pozwala lepiej zrozumieć jeden drugiego i zachować dystans od rzeczy nieważnych.

Kazimiera Wójtowicz
Przewodnicząca Konwentu Siołtysów Powiatu Puławskiego



Sanktuarium w Licheniu

Drogowe inwestycje

Dobiegają końca prace związane z realizacją tzw. megaprojektu drogowego, w ramach którego ukończono obwodnicę Janowca, a przebudowy doczekała się droga Wąwolnica – Poniatowa. Wartość wykonanych prac to blisko 4,1 mln zł.

Starania o środki na inwestycje drogowe trwały od początku kadencji władz powiatu. Źródłem ich finansowania miał być Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego. Niestety, mimo zapowiedzi, środków w ramach RPO było znacznie mniej od istniejących potrzeb. Wartość przygotowanych przez powiat puławski projektów była wyższa niż całość środków przewidzianych w konkursie. Nic więc dziwnego, że nasze projekty, choć ocenione bardzo wysoko, nie otrzymały dofinansowania. W podobnej sytuacji znalazła się większość powiatów z Lubelszczyzny.

Dlatego 16 powiatów, w tym także puławski, postanowiło połączyć swoje siły i przygotować wspólny projekt, który otrzymał nazwę „Poprawa wewnętrznej spójności komunikacyjnej województwa lubelskiego poprzez budowę i przebudowę dróg powiatowych zwiększających dostępność do dróg krajowych i wojewódzkich”. Objęte projektem drogi powiatowe stały się alternatywą dla dróg krajowych i wojewódzkich, albo stanowią istotne uzupełnienie ich sieci. Przedsięwzięcie zostało wpisane na listę kluczowych projektów RPO, czyli inwestycji mających największy wpływ na rozwój województwa.

W ramach megaprojektu Unia Europejska dofinansowała przebudowę około 155 kilometrów dróg powiatowych. Dzięki temu w regionie powstanie 3,5 km nowo wybudowanych dróg, a ponad 151 km zostanie zmodernizowanych. Łączna wartość projektu to 176,6 mln zł, z czego 131,6 mln zł będzie pochodziło z Funduszy Europejskich. Przewiduje się, że większość prac budowlanych zostanie wykonana jeszcze w 2010 r.

W ramach megaprojektu powiat puławski realizuje dwie inwestycje, które zostaną ukończone w najbliższych tygodniach. Są to:

- budowa drogi powiatowej nr 2522L na odcinku Oblasy – Janowice (obwodnica Janowca) o długości 1,1 km,
- przebudowa drogi powiatowej nr 2552L Wąwolnica – Poniatowa od km 0+000 do km 1+668,15.

Łącznie wartość tych inwestycji wyniesie 4,1 mln zł. Dofinansowanie ze środków unijnych będzie stanowiło około 85%, a wkład z budżetu powiatu 599 tys. zł.

Budowa obwodnicy Janowca rozpoczęła się jeszcze w latach 80. XX w. Realizowana obecnie inwestycja pozwoli na połączenie dotychczas istniejących odcinków i oddanie do użytku obwodnicy. Powstała w ten sposób droga o długości ponad 15 km z jednej strony zapewni połączenie Janowca z Puławami, a z drugiej z sąsiednim powiatem zwoleńskim. Równocześnie pozwoli na wyprowadzenie ruchu o charakterze tranzytowym z samego centrum Janowca, dzięki czemu wzrośnie atrakcyjność turystyczna miejscowości.

W ramach inwestycji powstanie ponad kilometr drogi oraz wzmocniona zostanie nośność konstrukcji nawierzchni do 100 kN/oś. Wybudowane będą 2 skrzyżowania oraz

5 zjazdów. Wartość wykonanych prac wyniesie 1,2 mln zł. Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych sp. z o.o. w Zwoleniu.

Drugą z realizowanych inwestycji jest przebudowa drogi powiatowej nr 2552L Wąwolnica – Poniatowa na odcinku blisko 1,7 km. Pełni ona funkcje drogi łączącej gminę Wąwolnica z położoną w powiecie opolskim gminą Poniatowa. Oprócz połączenia pomiędzy tymi powiatami zapewnia ona połączenie z drogami wojewódzkimi. Jej zły stan techniczny wymusił wielokrotnymi fragmentarycznymi remontami spowodował konieczność gruntownej przebudowy. W ramach prac zostanie zmodernizowany odcinek drogi o długości 1,7 km pasa jezdni i około 1,0 km chodnika. Wybudowane zostaną także: utwardzone pobocza o długości 880 m, chodnik o długości 410 m oraz 3 zatoki autobusowe, zmodernizowane 4 skrzyżowania i 53 zjazdy, a także zostanie wzmocniona konstrukcja nawierzchni do nośności 100 kN/oś. Wartość inwestycji to 2,8 mln zł. Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe S.A. w Kraśniku.

Waldemar Mokrzycki
Kierownik Wydziału Inwestycji i Rozwoju



Etapy przebudowy drogi

Termomodernizacja budynku C szpitala zakończona

Zakończył się I etap termomodernizacji puławskiego szpitala. Objął on pawilon C szpitala, w którym mieści się m.in. oddział zakaźny. Realizacja inwestycji była możliwa dzięki dofinansowaniu uzyskanemu przez SPZOZ ze środków unijnych oraz wsparciu Powiatu Puławskiego.

Budynek Pawilonu C został oddany do użytku w latach pięćdziesiątych. Mieszczą się w nim oddziały: obserwacyjno-zakaźny dla dorosłych, obserwacyjno-zakaźny dla dzieci oraz pulmonologiczny. Łącznie oddziały te posiadają 65 łóżek, z których w ubiegłym roku skorzystało blisko 2600 pacjentów. Jednak po kilkudziesięciu latach eksploatacji budynek znalazł się w złym stanie technicznym, co wpłynęło na wysokie koszty utrzymania, spowodowane m.in. dużym ubytkiem ciepła przez ściany zewnętrzne, okna i drzwi.

W ciągu ostatnich 5 miesięcy budynek C szpitala został poddany kompleksowej termomodernizacji, efektem której była poprawa warunków techniczno-lokalowych jednostki. W jej ramach wymienione zostały okna i drzwi, a także zamontowano nową instalację centralnego ogrzewania z grzejnikami płytowymi, ocieplono dach i ściany zewnętrzne oraz wykonano nową elewację.

Dzięki przeprowadzonej inwestycji zmniejszą się koszty eksploatacji budynku, co zaowocuje odciążeniem budżetu SPZOZ w Puławach i poprawi stan środowiska naturalnego w wyniku zmniejszonego zapotrzebowania obiektu na ciepło. Zaoszczędzone środki zostaną przeznaczone na inne potrzeby SPZOZ w Puławach. Roczne oszczędności z tego tytułu szacowane są na ok. 47 tys. zł. Inwestycja przyczyni się również do dalszej poprawy jakości świadczonych usług medycznych. Całkowita wartość projektu wyniosła 835 tys. zł, z czego 709 tys. zł pochodziło z dofinansowania unijnego.

Leszek Wojtowicz
Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki

Certyfikat ISO dla Starostwa

Starostwo Powiatowe otrzymało certyfikat ISO 9001. Uroczystość wręczenia go, samorządom biorącym udział w projekcie, miała miejsce 27 października 2010 r. w Lublinie. Z rąk Andrzeja Pruszkowskiego – prezesa Euroregionu Bug oraz Artura Szwocha – wiceprezesa PIHZ Certyfikacja sp. z o.o., dokument odebrali – Starosta Puławski Sławomir Kamiński oraz pełnomocnik ds. Systemu Zarządzania Jakością Teresa Kot.

Uroczyste wręczenie certyfikatów stanowiło podsumowanie projektu „ISO 9001 w administracji samorządowej Polski Wschodniej”, w którym uczestniczyło Starostwo Powiatowe. W projekcie wzięły udział 44 urzędy samorządowe z całej Polski, w tym 6 z Lubelszczyzny. Obok Starostwa Puławskiego były to: Starostwo Powiatowe we Włodawie, a także Urząd Miasta Terespol, Urząd Gminy Sosnowica, Urząd Gminy Rejowiec i Urząd Miasta Tarnogród.



Uroczyste wręczenie certyfikatu

Certyfikat ISO 9001 na całym świecie jest powszechnie uznawany za wyznacznik nowoczesnego zarządzania. Certyfikację urzędów w ramach projektu przeprowadziła Polska Izba Handlu Zagranicznego Certyfikacja sp. z o.o. – firma będąca liderem w zakresie wprowadzania systemu zarządzania jakością w jednostkach administracji. Certyfikat ISO 9001 posiada w Polsce około 300 jednostek samorządu, z czego ponad 170 zostało certyfikowanych przez PIHZ.

*Paweł Szablowski
administrator Systemu Zarządzania Jakością*

Poświęcenie sztandaru

Po 10 latach istnienia Powiat Puławski ma swój sztandar. Uroczystego poświęcenia sztandaru dokonał 31 października 2010 r. ks. bp. Artur Miziński.

Inicjatywa ufundowania sztandaru powiatu zrodziła się z okazji 10-lecia powiatu. Uroczystość jego poświęcenia pierwotnie była planowana wiosną tego roku, ale przeszkodziła w tym powódź, która nawiedziła nadwiślańskie tereny powiatu.



Poświęcenie sztandaru Powiatu Puławskiego



Sztandar Powiatu Puławskiego

Miała ona miejsce w niedzielę 31 października br., w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach. Podczas uroczystej mszy w poczcie sztandarowym powiatu stanęli radni: Lidia Twardowska, Piotr Dytkowski i Stanisław Bartoś. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. biskup Artur Miziński, który przypomniał w homilii, że sztandar jest niezwykle istotnym symbolem łączącym przeszłe pokolenia z obecnymi, które dbają o pomyślność „Małej Ojczyzny”.

Następnie wszyscy goście udali się do siedziby Starostwa Powiatowego w Puławach, gdzie w Sali Pompejańskiej odbyło się uroczyste posiedzenie samorządowców z terenu Powiatu Puławskiego. W tej części uroczystości głos zabrał przewodniczący Rady Powiatu – Krzysztof Szulowski i Małgorzata Sadurska – poseł na sejm RP.

Po części oficjalnej wystąpiła szkolna grupa teatralna, złożona z ubiegłorocznych absolwentów Państwowego Gimnazjum w Gołębju. Młodzież wystąpiła z przedstawieniem satyrycznym pt.: „Wybory prosto z obory”, wyreżyserowanego według scenariusza Agnieszki Maj. Opiekunkami grupy teatralnej są Agata Serkis i Agnieszka Szczerbetka.

Sztandar Powiatu Puławskiego ustanowiono uchwałą Rady Powiatu z 22 września 2009 r., która określiła jego wygląd. Prawa strona sztandaru Powiatu Puławskiego zawiera tarczę herbu przedstawiającą w polu czerwonym nad rzeką błękitną u podstawy rycerza srebrnego z mieczem w prawej ręce i tarczą, na lewym ramieniu mającą w polu błękitnym krzyż podwójny złoty, siedzącego na koniu srebrnym w skoku, z rzędem błękitnym i guzami złotymi. Ponad tarczą widnieje napis Powiat Puławski, a pod nią data 1999. Całość obwiedziona jest motywem roślinnym w kolorze złotym.

Lewa strona sztandaru przedstawia Godło Rzeczypospolitej Polskiej.

*Anna Luty
Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki*

Najlepsi w województwie

Od kilku lat młodzi sportowcy z powiatu puławskiego zajmują czołowe miejsca w wojewódzkim współzawodnictwie sportowym szkół, a w klasyfikacji za rok 2009/2010 okazali się najlepsi na Lubelszczyźnie. Uroczyste podsumowanie zawodów sportowych organizowanych przez Lubelski Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w ciągu roku szkolnego, odbyło się 25 października w Białej Podlaskiej. W imieniu Powiatu nagrodę odebrał Członek Zarządu – Michał Godliński.

Współzawodnictwo szkolne odbywało się w poszczególnych grupach wiekowych. Zawody dla uczniów szkół podstawowych nosiły nazwę Igrzysk, gimnazjów – Gimnazjady, a szkół ponadgimnazjalnych – Licealiady. Były one rozgrywane na szczeblu gminnym, powiatowym, rejonowym i wojewódzkim. Na wygraną składała się suma punktów zdobytych przez szkoły z danego powiatu na zawodach rangi rejonowej i wojewódzkiej. Powiat puławski zdobył łącznie 2817,5 pkt, wyprzedzając reprezentację powiatu łukowskiego (2790 pkt.) i miasta Biała Podlaska (2778 pkt.).

W rywalizacji szkół podstawowych puławska „jedynka” zajęła 24 miejsce, zdobywając 190 pkt. W Gimnazjady na 13 miejscu, z rezultatem 257,5 pkt., uplasowało się Gimnazjum nr 2 w Puławach. W kategorii szkół średnich 10 miejsce przypadło Zespołowi Szkół nr 3 w Puławach, uczniowie którego zdobyli 273 pkt.

W zawodach sportowych szczebla wojewódzkiego i rejonowego wystartowało ponad 30 tys. uczniów z całej Lubelszczyzny. Rywalizowali oni zarówno w konkurencjach drużynowych (np. siatkówka, piłka nożna czy koszykówka), jak i indywidualnych (np. lekkoatletyka, pływanie, tenis stołowy).

Mamy nadzieję, że w bieżącym roku szkolnym uda się powtórzyć ten sukces, a nasi uczniowie będą stanowić wzór rzetelnej pracy oraz sportowego ducha.

Anna Luty

Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki



Nagrodzeni we współzawodnictwie sportowym szkół

Co w gminach piszczy

Świętowanie w Gołębiu

Dożynki parafialne w Gołębiu

W niedzielę 12 września 2010 r. odbyły się dożynki parafialne w Gołębiu, połączone z obchodami Europejskich Dni Dziedzictwa. W kościele parafialnym pw. św. Floriana i św. Katarzyny odbyła się uroczysta msza dożynkowa, której przewodniczył dziekan dekanatu puławskiego, ksiądz Piotr Trela. Homilię wygłosił ksiądz Henryk Olech, proboszcz parafii św. Rodziny w Puławach. We mszy wzięli udział zaproszeni goście: posłowie na Sejm RP Małgorzata Sadurska i Włodzisław Karpiński, Starosta Puławski Sławomir Kamiński, wójt Gminy Puławy Marian Pawłowski i wicewójt Marek Muszyński, a także dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół z gminy Puławy oraz radni z Gołębia. Parafianie przygotowali piękne wieńce dożynkowe i kosze pełne owoców i warzyw.

Po mszy przed kościołem odbyło się przedstawienie pt. „Cudowne urodziny”, przygotowane przez uczniów i absolwentów gołębskich szkół.



Wieńce dożynkowe i plody rolne



Przedstawienie przygotowane przez młodzież

Dalsza część uroczystości odbyła się w gościnnych progiach szkoły, gdzie młodzież powitała uczestników widowiskiem teatralnym pt. „Cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Obydwa przedstawienia artystyczne młodzież przygotowywała pod kierunkiem nauczyciela Doroty Jabłońskiej i księdza Pawła Ciosmaka. Wielkim aplauzem zostało przyjęte widowisko artystyczne przedstawione przez seniorów z działającego w Gołębiu Koła. Scenariusz do wszystkich widowisk przygotowała emerytowana nauczycielka z Gołębia, Agnieszka Maj. Jesteśmy jej bardzo wdzięczni za napisane scenariusze i pomoc w ich realizacji.



Inscenizacja w wykonaniu młodzieży

Europejskie Dni Dziedzictwa

W trakcie uroczystości szkoła udostępniła zwiedzającym zbiory i przygotowaną wystawę zdjęć pt. „*Gołąb dawniej i dziś – to samo miejsce inny czas*”. Podczas wspominania dawnych miejsc i osób znajdujących się na zdjęciach uczestnikom spotkania towarzyszyła bardzo miła atmosfera. W „Kawiarence pod Słonecznikiem” degustowano regionalne potrawy i ciasta przygotowane przez rodziców uczniów gołębskich szkół, którzy zawsze chętnie angażują się w przygotowania Europejskich Dni Dziedzictwa w naszej miejscowości.



Przedstawienie przygotowane przez seniorów



Wystawa „Papajów”

Obok wystawy była możliwość obejrzenia zdjęć z obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa w 2009 r. oraz fotografii z „*Rekonstrukcji wiejskiej chaty*”, która miała miejsce z okazji 50-lecia Szkoły Podstawowej im. Hetmana Czarnieckiego w listopadzie 2007 r.

Przy szkole można było podziwiać pokaz „Papajów”, czyli traktorów wykonanych przez rodzimych rolników konstruktorów, a także obejrzyć pokaz nowoczesnych motocykli.

Konkurs – „Od pomysłu do przemysłu”

W ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa, w naszej szkole miał również miejsce gminny konkurs historyczny pod hasłem „*Jak zmieniała się cywilizacja na przełomie dziejów.*” Konkurs cieszył się dużym powodzeniem wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, a rangę tego konkursu podniosła obecność wicewójta Gminy Puławy Marka Muszyńskiego, który był jednocześnie członkiem jury. Wśród kibiców i uczestników panowała zdrowa rywalizacja i wesoła atmosfera. Konkurs został przygotowany przez Agnieszkę Krawczyk.

ksiądz Paweł Ciosmak



Wystawa konkursowa



Lato kulturalne w gminie Kurów

Obchody Święta Koguta

Latem 2010 r. w gminie Kurów nie brakowało atrakcji kulturalnych.

W dniach 9-11 lipca 2010 r., Gminna Orkiestra Dęta uczestniczyła w „Święcie Koguta” w Kurzętniku w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie nowomiejskim oraz w obchodach 600-lecia bitwy pod Grunwaldem.

Święto Koguta odbywa się corocznie w miejscowości posiadającej w herbie koguta.

W ubiegłym roku organizatorem imprezy byli Duszniki Zdrój, natomiast do przyjęcia gości w 2012 r. przygotowuje się Kurów.



Występ jednej z orkiestr dętych w Kurzętniku



Występ podczas „Święta koguta” w Kurzętniku

Festiwal Orkiestr Dętych w Kurowie

W dniach 17-19 lipca 2010 r. w Kurowie odbył się I Festiwal Orkiestr Dętych pt.: „Muzyczne tradycje bez granic”. Gościem specjalnym była 50-osobowa grupa muzyków „Marktmusikkapelle Frankenburg” z Austrii, która zaprezentowała się 18 lipca. W festiwalu uczestniczyła także Biłgorajska Orkiestra Dęta im. Czesława Nizio, Orkiestra Dęta Gminy Końskowola, Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Wojciechowie i Gminna Orkiestra Dęta z Kurowa. Łącznie w imprezie wzięło udział ok. 200 muzyków. Cieszący się powodzeniem festiwal będzie kontynuowany rokrocznie.



Gminna Orkiestra Dęta z Kurowa

Goście kurowskiego chóru

25 lipca 2010 r. w Kurowie odbyło się XI Spotkanie z cyklu „Chór gminy kurów i jego goście”.

W imprezie pt. „Muzyczne spotkanie z Polonią” uczestniczyły chóry nauczycieli polonijnych z Białorusi, Francji, Grecji, Hiszpanii, Kanady, Niemiec, Rosji, Ukrainy, USA, a także 70-osobowy Chór Gminy Kurów pod dyrekcją Bogdana Lipińskiego.



Występ zespołu polonijnego

W programie imprezy znalazły się prezentacje muzyczne poszczególnych grup narodowościowych, a także wspólnie wykonany koncert polskich utworów.

Obchody rocznicy Bitwy Warszawskiej

15 sierpnia 2010 r. w gminie Kurów odbyły się uroczystości poświęcone 90. rocznicy „Bitwy Warszawskiej”.

W programie znalazła się część oficjalna, montaż poetycki pt. „Polskę mieli w żrenicach” oraz koncert Gminnej Orkiestry Dętej.



Uroczyste obchody rocznicy „Bitwy Warszawskiej”

Rocznica bombardowania Kurowa

Wrzesień upłynął pod hasłami upamiętniającymi wybuch drugiej wojny światowej i losów Kurowa w pierwszych dniach jej działań.

Obchody rozpoczęła część oficjalna uświetniona montażem poetycko-słownym pt. „Wojny już nigdy więcej” oraz koncertem Gminnej Orkiestry Dętej.



Obchody rocznicy bombardowania Kurowa

W ramach uroczystości upamiętniających te wydarzenia 3 września 2010 r. zorganizowano w Urzędzie Gminy II Czwórmezc Szachowy, w którym uczestniczyło wiele dróżnym z innych gmin. Pierwsze miejsce zajęła drużyna szachowa z Kurowa, II z Fajsławic, III z Ożarowa, a IV z Międzyrzecza Podlaskiego.

Pożegnanie lata w Kurowie

12 września 2010 r. na skwerze miejskim mieszkańcy gminy pożegnali lato.

Festyn rodzinny „Pożegnanie lata” pod honorowym patronatem wójta gminy składał się z dwóch części. Pierwsza odbyła się pod tytułem „Promujemy miejscowe talenty”. W jej ramach odbywały się: zawody wędkarskie, występy młodzieży ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Publicznego w Kurowie oraz członków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg”. W pierwszej części odbył się także koncert Gminnej Orkiestry Dętej oraz wystawa prac plastycznych „Fryderyk Chopin – polski pianista i kompozytor”, oraz pokaz sprzętu i fotografii OSP z Kurowa. Były kiermasze z ciastem pieczonym przez Rady Rodziców kurowskich szkół, stoiska Kół Gospodyń Wiejskich z Dęby i Gór Oleśińskich oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

W części drugiej zatytułowanej „Nasi Goście” odbyły się pokaz i nauka tańca, akrobacje sprawnościowe i rowerowe, konkurs karaoke, a także koncert i dyskoteka. Znalazło się też wiele atrakcji dla najmłodszych uczestników pożegnania lata.

*Grzegorz Skwarek
dyrektor GOK w Kurowie*



Występ artystyczny na pożegnanie lata

Sport i turystyka

II Rajd Rowerowy Szlakiem Różanym

Im bogatsza tradycja, tym chlubniejsze jest jej kultywowanie, a w gminie końskowolskiej tradycje ogrodnicze sięgają początków XIX w. W 1804 r., Izabela Czartoryska założyła w Pożogu ogród w stylu angielskim oraz pierwszą szkółkę drzew i krzewów ozdobnych. W 1918 r. po odzyskaniu niepodległości, zorganizowano w Puławach Państwowy Instytut Nauk Gospodarstwa Wiejskiego, któremu podlegał utworzony na terenach dawnego ogrodu Izabeli Czartoryskiej w Pożogu Zakład Hodowli Drzew i Krzewów Owocowych oraz Wierzby Koszykarskiej. W latach powojennych gospodarstwo to kontynuowało prace w zakresie doświadczalnictwa szkółkarskiego. W latach 50. i 60. XX w. powstawały prywatne gospodarstwa ogrodnicze. Niektóre z nich zdobyły renomę w kraju i za granicą. Gmina Końskowola słynie z uprawy róż, drzew i krzewów ozdobnych, a „Święto Róż” wspaniale ją promuje.



Pole różane

17 lipca 2010 r., w ramach tegorocznego „Święta Róż” w Końskowoli, odbył się II Rajd Rowerowy szlakiem różanym pod przewodnictwem komandora – wójta Stanisława Gołębiowskiego. Trasa wynosiła 25 km i została wytyczona w 2009 r. przez znakarza szlaków nizinnych i Przewodnika Turystyki Pieszej, Marcina Lisa. Szlak wiedzie z Końskowoli przez Nowy Pożóg, Stok, Las Stocki, Zażuk, Stary Pożóg i kończy w Końskowoli. Jest to umowny szlak, gdyż w każdym roku różane pola występują w nieco innych miejscach, dlatego trasa rajdu podlega modyfikacjom tak, by była atrakcyjna z uwagi na kwitnące różane pola czy wzorowo prowadzone szkółki drzewek owocowych i krzewów ozdobnych.

Uczestnicy rajdu mówili: „Warto było włożyć trochę trudu i zobaczyć różane pola w najatrakcyjniejszym czasie. Róże wielkokwiatowe, rabatowe, pnące, parkowe, miniaturowe czyienne – wszystkie są piękne. Nic dziwnego, wszak róża, nie bez powodu nazywana jest „królową wśród kwiatów”.

Uczestnicy rajdu zapoznali się z działalnością Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Zwiedzili ścieżkę dydaktyczną i poletka doświadczalne. Trasa biegła asfaltem o małym natężeniu ruchu, a także drogami polnymi i leśnymi. Jeden z postojów rajdu miał miejsce pod pomnikiem upamiętniającym bitwę w Lesie Stockim.

Miłą niespodzianką dla uczestników stanowiły znaczki okolicznościowe ufundowane przez Urząd Gminy.

Chociaż na twarzach uczestników rajdu malowało się zmęczenie, większa była radość i satysfakcja z pokonanych kilometrów. Siłę dawała wzajemna życzliwość, dowody przyjaźni i troski. Wspólne podziwianie urozmaiconego krajobrazu tego fragmentu Płaskowyżu Nałęczowskiego, kolorowego od różanych pól, było przyjemnością, dla której warto zostawić codzienną bieganię, czy „telewizyjnego lenia” i spędzić wolny czas na dwóch kółkach. Turystyka rowerowa jest świetną formą aktywnego wypoczynku i rekreacji oraz propagowaniem zdrowego stylu życia.

Po uczestnictwie w rowerowym rajdzie szlakiem różanym odnosi się wrażenie, że róża i rowery pasują do siebie doskonale.

*Dorota Chyl
przewodnik turystyczny PTTK*



Uczestnicy rajdu rowerowego

Czy Muzeum Nietypowych Rowerów to tylko atrakcja turystyczna?

Trochę historii. Pierwsze eksponaty powstały prawie trzydzieści lat temu. Były to prace dyplomowe uczniów Technikum Mechanicznego w Dęblinie, gdzie byłem nauczycielem maszynoznawstwa i technologii obróbki metali. Trudności w zdobywaniu materiałów i podzespołów niezbędnych do wykonywania prac dyplomowych zmusiły mnie i moich uczniów do wykorzystywania starych, ale nieprzerdzewiałych ram rowerowych. Pierwszymi konstrukcjami były rowery poziome, które prawidłowo wykonane są szybsze od normalnych, ponieważ w czasie jazdy powodują mniejszy opór powietrza. Kolejnym typem roweru był rower gospodarczy z rozbudowanymi bagażnikami, na którym łatwo można było przewieźć różne towary i przedmioty (worek ziemniaków, pralkę typu „Frania”). Ale kto dzisiaj pamięta takie pralki? Kolejną grupę pojazdów stanowiły rowery prawie cyrkowe. Moim zamiarem było stworzenie pojazdów rowerowych, które byłyby wyzwaniem dla dzieci i młodzieży. Moje przewidywania sprawdziły się. Dzieci i młodzież w ciągu kilku, a co najwyżej kilkunastu minut potrafią nauczyć się jazdy na tych dziwnych rowerach i sprawia im to wiele satysfakcji. Szczególnym powodzeniem cieszą się rowery galopujące. Te rowery wywołują największe zaciekawienia wśród zwiedzających. Przy projektowaniu tej grupy pojazdów moi uczniowie bardzo intensywnie przyswajali sobie zasady kreatywności. Dzięki tym ćwiczeniom kilku z nich odniosło sukcesy w życiu zawodowym. Kolejna grupa rowerów to pojazdy dla osób niepełnosprawnych. Nie posiadam ich w mojej kolekcji, ponieważ wykonywałem je na prośbę zamawiających inwalidów. Pozwolę sobie przypomnieć, że jeszcze kilkanaście lat temu zdobycie zwykłego wózka inwalidzkiego wymagało wielu starań i długiego wyczekiwania w kolejce.

Tworzenie, a nie produkcja nietypowych pojazdów napędzanych siłą mięśni ludzkich w Zespole Szkół Zawodowych w Dęblinie trwało ponad piętnaście lat. Wśród uczniów naszej szkoły i najbliższej okolicy wybuchła moda na budowanie odlotowych rowerów. W pewnym momencie straciłem kontrolę nad tym szaleństwem. Przypuszczano nawet, że plaga kradzieży rowerów w mieście została wywołana moją działalnością.

Wróćmy do nietypowych rowerów. Najciekawsze eksponaty starałem się zachować i zabezpieczyć przed zniszczeniem. Niektóre modele odkupowałem od uczniów, niektóre otrzymywałem do przechowania lub w prezencie. Darczyńcy wierzyli, że w moich rękach przetrwają. Staram się spełniać ich życzenia i każdy z podarowanych egzemplarzy umieszczam w muzeum. Blisko połowa eksponatów to dzieła moich rąk. We wspomnianym okresie doskonaliłem praktyczne umiejętności, m.in. w zakresie gięcia i spawania cienkościennych rur. Te i podobne umiejętności doskonalili też moi uczniowie. Kilku z nich znalazło pracę w fabryce rowerów w Bydgoszczy, gdy firma ta była jeszcze potentatem.

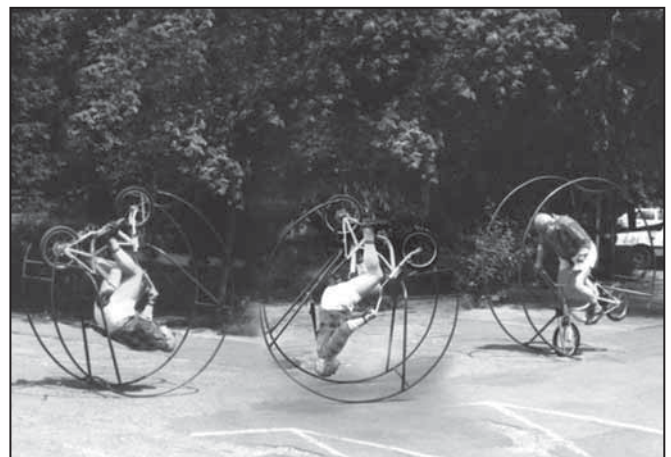
Po przejściu na emeryturę, w starym budynku inwentarskim, zorganizowałem jedyne w Polsce i Europie Muzeum Nietypowych Rowerów. Pomieszczenie po tzw. letniej kuchni zaadaptowałem na biuro muzeum i pokój socjalny. W po-

mieszczeniu, gdzie były dawniej krowy urządziłem kuźnię i warsztat rowerowy, a w miejscu gdzie stał koń przetrzymuję rowery. Jedno i drugie służyło do transportu, a więc pasują do siebie. Rowery prezentuję w ruchu na podwórku, które zostało przystosowane do tej funkcji.

W pomieszczeniu, gdzie dawniej przebywały świnie pojawiła się kolekcja około tysiąca butelek po alkoholu. To pomieszczenie nosi nazwę Muzeum Pijaństwa i jest jedyne w Polsce. Budynków, które można zaadoptować na różne cele jest w naszym powiecie wiele. Niech mój przykład stanie się inspiracją do wymyślania zastosowań dla nich. A może ktoś ma pomysł na biznes, a ktoś inny chciałby taki budynek mu wynająć? A może w każdej gminie naszego powiatu powinien powstać taki mały inkubator przedsiębiorczości? A może ktoś pomyśli o wspieraniu tych inicjatyw? Ja wykorzystałem odprawę emerytalną i stworzyłem sobie miejsce pracy.

Turyści, którzy zwiedzają muzeum, robią zakupy w najbliższym sklepie i odwiedzają niedawno otwarty bar. Jako właściciel muzeum zorganizowałem dziewięć festynów pod nazwą „Piknik Artystyczny”, a Lokalna Grupa Działania przyznała certyfikat tym imprezom. Organizuję też czasowe wystawy fotograficzne promujące Lubelszczyznę i najbliższą okolicę. Obecnie można obejrzeć wystawę pt. „Ach Lubelskie jakie cudne” na kartach telefonicznych i nie tylko. W najbliższym czasie będę otwierał wystawę dorobku klubu fotograficznego „Pozytyw” z Dębina, również pod tytułem „Ach Lubelskie jakie cudne”. Udzielam także informacji turystycznej o tym co można ciekawego zwiedzić w okolicy, gdzie się zatrzymać i co smacznego, regionalnego zjeść. Wszyscy zainteresowani mogą dostarczyć do mojego muzeum ulotki lub wizytówki. Gwarantuję, że trafią do rąk turystów spragnionych smaku Ziemi Puławskiej. Moje muzea są czynne od kwietnia do końca października we wszystkie dni tygodnia od godz. 10 do 18. Zapraszam też na stronę internetową muzeum www.muzeumrowerow.pl

Józef Konstanty Majewski
profesor rowerologii stosowanej, kustosz, przewodnik



Pokaz nietypowych rowerów

O krok od zwycięstwa

Odrobiny szczęścia zabrakło drużynie Starostwa do zwycięstwa w Turnieju Piłki Nożnej Samorządowców Powiatu Puławskiego. W finale zmierzyła się ona z zespołem Miasta Puławy. W regulaminowym czasie gry padł remis 1:1, a o zwycięstwie w Turnieju zdecydowały rzuty karne, w których lepsza okazała się drużyna Miasta.

W Turnieju wzięło udział 6 drużyn. Obok dwóch drużyn powiatu (Starostwo i Rada Powiatu) były zespoły z Nałęczowa, Gminy Puławy, Miasta Puławy i Żyrzyna. W gronie zawodników znaleźli się: Przewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Szulowski, Starosta Sławomir Kamiński i członek zarządu Jan Ziomka. Na boisku pojawili się również: Przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Śliwiński, zastępca wójta gminy Puławy Marek Muszyński, a także kilku radnych. Zawody odbywały się w oddanym przez powiat do użytku w 2010 r. „Orliku”, znajdującym się pomiędzy I Liceum Ogólnokształcącym im. A. J. ks. Czartoryskiego a Zespołem Szkół Technicznych w Puławach.

Turniej, rozgrywany w dwóch grupach, przyniósł wiele emocji. Nie zabrakło składnych akcji, pięknych strzałów i efektownych parad bramkarzy. Mecze były bardzo zacięte, nikt z zawodników nie podstawił nogi. Przekonał się o tym m.in. Przewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Szulowski, dla którego starcie w polu karnym rywala skończyło się rozcięciem łuku brwiowego i wizytą w szpitalu.

W grupie pierwszej najlepszą drużyną okazało się Starostwo Powiatowe, które wyprzedziło Nałęczów oraz Gminę Puławy. W grupie drugiej zwyciężył zespół Miasta Puławy, a kolejne miejsca zajęły Żyrzyn oraz Rada Powiatu.

Zwycięstwo Miasta Puławy w tej grupie nie podlegało dyskusji ponieważ, w jego drużynie (jako jedynej) zagraли nie tylko radni i pracownicy samorządu, ale także inni zawodnicy niezwiązani zawodowo z Urzędem Miasta Puławy.

W finale zmierzyły się drużyny Starostwa i Miasta Puławy. W regulaminowym czasie obie drużyny zdobyły po jednej bramce, dlatego o zwycięstwie w całym turnieju ponownie zadecydowały rzuty karne. W pierwszych dwóch seriach każdy ze strzelających zawodników trafiał do bramki, a dopiero w trzeciej turze bramkarzowi miasta udało się obronić strzał

zawodnika Starostwa. Tym samym tytuł najlepszej drużyny turnieju przypadł Miastu Puławy.

Wcześniej, w spotkaniu o 3 miejsce zmierzyły się drużyny z Nałęczowa i Żyrzyna. Spotkanie zakończyło się wygraną 3:0 Nałęczowa. Z kolei w meczu o 5 miejsce lepsza okazała się Rada Powiatu, która pokonała gminę Puławy 4:2.

Na zakończenie turnieju drużyny i wyróżniający się zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody. Tytuł najlepszego zawodnika turnieju przypadł Tomaszowi Guzowi (Żyrzyn). Najlepszym strzelcem okazał się Artur Wesołowski (Miasto Puławy), a najlepszym bramkarzem okrzyknięto Marcina Pisulę (Rada Powiatu).

Tym razem zabrakło odrobiny szczęścia, może uśmiechnie się ono do nas następnym razem. Wielu uczestników turnieju deklarowało, że chętnie spotkają się na nim za rok. Wszystko wskazuje na to, że turniej na stałe wejdzie do kalendarza imprez sportowych powiatu. W końcu Euro 2012 coraz bliżej...

Leszek Wojtowicz

Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki



Jedno ze spotkań turnieju

Wynik	Grupa	Zespół 1	Zespół 2
1 : 0	A	A1 – Starostwo Powiatowe	A2 – Gmina Nałęczów
1 : 2	B	B1 – Rada Powiatu	B2 – Gmina Żyrzyn
3 : 1	A	A1 – Starostwo Powiatowe	A3 – Gmina Puławy
1 : 7	B	B1 – Rada Powiatu	B3 – Miasto Puławy
3 : 0	A	A2 – Gmina Nałęczów	A3 – Gmina Puławy
3 : 5	B	B2 – Gmina Żyrzyn	B3 – Miasto Puławy
Mecze finałowe			
wynik	miejsca	Zespoły z grupy A	Zespoły z grupy B
2 : 4	5-6	IIIA – Gmina Puławy	IIIB – Rada Powiatu
3 : 0	3-4	IIA – Gmina Nałęczów	IIB – Gmina Żyrzyn
1 : 1	1-2	IA – Starostwo Powiatowe	IB – Miasto Puławy

Kultura, tradycja i historia regionu

Współpraca bibliotek z LGD w ramach „Małych projektów”

Głównym celem Stowarzyszenia LGD „Zielony Pierścień” jest rozwój obszarów wiejskich na terenie gmin i Powiatu Puławskiego, należących do grupy. Aby aktywnie włączyć się w działania poprawiające życie mieszkańców wsi Stowarzyszenie LGD „Zielony Pierścień” realizuje Europejską Inicjatywę LEADER. Jedną z operacji Osi IV LEADER są dofinansowania „Małych projektów”, które mają w znaczący sposób wpłynąć na aktywizację społeczności wiejskiej, promowanie regionalnych wyrobów, lokalnej twórczości oraz uwypuklenie walorów turystycznych poszczególnych obszarów.

Z inicjatywy LGD „Zielony Pierścień” skorzystały dwie placówki biblioteczne z terenu Powiatu Puławskiego. Operacja „Małe projekty” stała się szansą na realizację ciekawych pomysłów, na które do tej pory brakowało funduszy. Zarówno Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna im. Faustyny Morzyckiej w Nałęczowie, jak i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach postawiły na inicjatywy wydawnicze. Nałęczowska placówka opracowała projekt na publikację dotyczącą patronki biblioteki. Książka „Siłaczka Żeromskiego” autorstwa Jerzego Michała Sołdka, opisuje życie i działalność związanej z Nałęczowem Faustyny Morzyckiej. Oprócz tej publikacji, MGBP w ramach projektu otrzymała dofinansowanie na zorganizowanie pięciu imprez o charakterze edukacyjno – kulturalnym. „Faustynalia” to cykliczna impreza, której celem jest zaangażowanie społeczności lokalnej w wydarzenia kulturalne, pogłębianie wiedzy o regionie i wybitnych postaciach działających na terenie Nałęczowa.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach, dzięki wsparciu finansowemu ze środków Unii Europejskiej wydała publikację regionalną. „Zachować w pamięci – kulturowe, krajobrazowe i kulinarne dziedzictwo ziemi puławskiej”. To książka poświęcona tradycjom naszej „Małej Ojczyzny”.

Działania w ramach „Małych Projektów” okazały się dużym wyzwaniem. Już samo wypełnienie wniosku wymagało dokładnego i wnikliwego opanowania zasad obsługi programu komputerowego Microsoft Excel. Dodatkowo trzeba było zapoznać się z niektórymi aktami prawnymi, bo na każde działanie należało mieć trzy konkurencyjne oferty. Dużą niedogodnością jest to, że od razu trzeba samemu wyłożyć 100% kwoty inwestycji, która zostanie zwrócona dopiero po wykonaniu i rozliczeniu zadania.

Należy podkreślić, że władze LGD oraz pracownicy Urzędu Marszałkowskiego zawsze służyli pomocą, tłumaczyli niejasne zagadnienia i starali się udzielać odpowiedzi na wszystkie zadawane pytania.

Mimo iż projekt wymaga dużo pracy i pochłania wiele czasu, to przynosi ogromną satysfakcję dla wnioskodawców, pozwalającą realizować im ciekawe inicjatywy.

*Danuta Szlendak
dyrektor PBP w Puławach*

Wydawnictwa regionalne PBP w Puławach

„Zachować w pamięci – kulturowe, krajobrazowe i kulinarne dziedzictwo Ziemi Puławskiej” to trzecia z kolei publikacja Powiatowej Biblioteki Publicznej w Puławach poświęcona tradycjom naszej „Małej Ojczyzny”. Po ogromnym sukcesie dwóch pierwszych wydawnictw: „Wokół kuchni i stołu” oraz „Smaki Ziemi Puławskiej”, redakcja zdecydowała się kontynuować inicjatywę promocji Powiatu Puławskiego poprzez wydawanie książek podkreślających walory kulinarne i turystyczne powiatu.

Zgodnie z tradycją, przepisy zostały udostępnione przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz osoby z poszczególnych gmin. Oryginalne receptury zebrane zostały podczas „Dożynek Powiatowych 2009” w Janowcu oraz „Powiatowego Dnia Kultury” w Kurowie.

Książka „Zachować w pamięci – kulturowe, krajobrazowe i kulinarne dziedzictwo Ziemi Puławskiej” została wydana dzięki wsparciu finansowemu Powiatu Puławskiego, w ramach konkursu ofert na działalność kulturalną oraz dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w konkursie ogłoszonym przez LGD „Zielony Pierścień” w działaniu „Małe Projekty”.

Tematyka zawarta w publikacji dotyczy trzech obszarów:

Promocja lokalnych i tradycyjnych produktów zawiera informacje dotyczące specyfiki żywieniowej mieszkańców Powiatu Puławskiego. Czytelnik znajdzie tu bogaty zbiór przepisów kuchni regionalnej, z uwzględnieniem sposobu ich wykonania i podawania. Są to typowe produkty lokalne, które mogą pretendować do miana marki regionu. Wszystkie receptury podzielone zostały według rodzajów potraw na: polewki, bryje, zupy, kluski i pierogi, potrawy warzywne i owocowe, dania z ryb, potrawy mięsne i półmięsne, potrawy cukiernicze oraz napoje i nalewki.

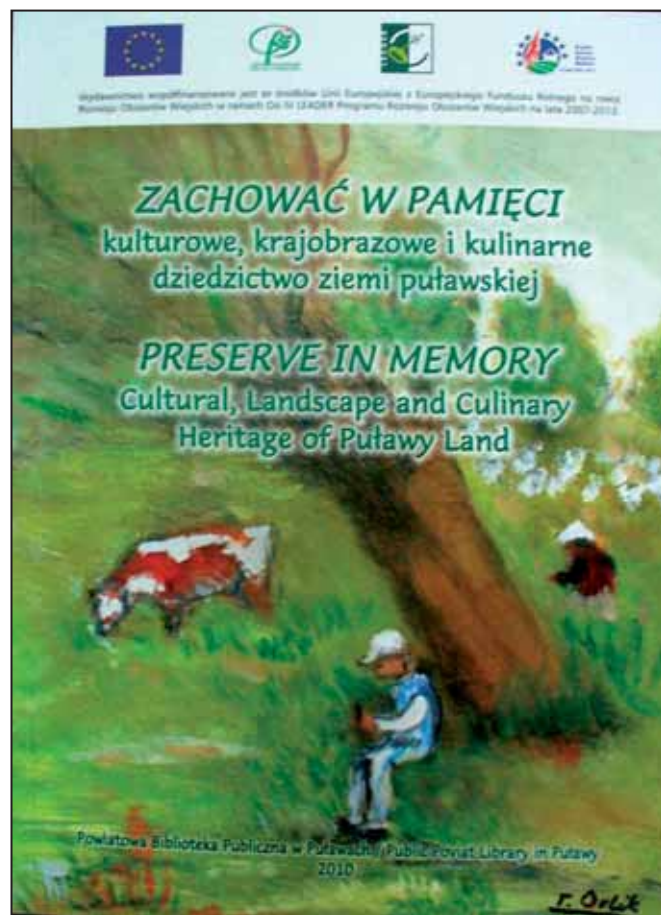
Zachowanie dziedzictwa kulturowego dotyczy charakterystycznej dla województwa lubelskiego obrzędowości ludowej. Opisane zostały miejscowe tradycje i zwyczaje związane z pracami rolniczymi, wyznaczanymi na podstawie zmienności pór roku. Pokazano także obrzędowe formy życia codziennego, wynikające z zakorzenionych wierzeń pogańskich, jak również specyficzne zachowania mieszkańców wsi związane z obchodzeniem świąt kościelnych i przyjmowaniem sakramentów chrześcijańskich.

Ochrona dziedzictwa przyrodniczego to promowanie pod kątem turystycznym walorów krajobrazowych 10 gmin Powiatu Puławskiego (Baranowa, Janowca, Kazimierza Dolnego, Końskowoli, Kurowa, Markuszowa, Nałęczowa, Puław, Wąwolnicy i Żyrzyna) oraz 1 gminy Powiatu Lubelskiego (Wojciechowa). Szczególną uwagę zwrócono na historię gmin, a także na ciekawostki przyrodnicze i zabytki architektoniczne znajdujące się na trasie 7 najważniejszych szlaków turystycznych Powiatu Puławskiego i 2 pieszych przez Wojciechów.

Tematyka regionalna dotycząca Powiatu Puławskiego to niezwykle obszerny materiał, dlatego książka chociaż stopniowo zwiększa swoją objętość, to jednak nie wyczerpuje zagadnienia. Powiatowa Biblioteka Publiczna nadal zbiera ciekawe przepisy na charakterystyczne potrawy regionalne. Wszystkich, którzy chcieliby podzielić się swoimi oryginalnymi recepturami zapraszamy do siedziby Biblioteki Powiatowej w Puławach.

Zapraszamy zatem do lektury i wspólnego tworzenia kolejnej pozycji, tym bardziej, że wychodząc naprzeciw potrzebom turystów i szerokiej promocji powiatu, publikacja zawiera również część przetłumaczoną na język angielski.

*Katarzyna Adamowska
instruktor PBP w Puławach*



Wystawa Artystyczna Twórczość Wsi

W Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” 10 października została otwarta wystawa przygotowana przez Klub Twórców Ludowych pt. „Artystyczna twórczość wsi”. Była ona swoistym przeglądem pasji i ogromnej wrażliwości artystycznej w takich dziedzinach jak: tkactwo, garncarstwo, plecionkarstwo, rzeźba, kowalstwo, plastyka zdobnicza i obrzędowa, haft, koronka. Ekspozycja jest wyrazem zaangażowania twórców w życie społeczności Puławskiego Klubu Twórców Ludowych.

Wystawie towarzyszyło motto, pochodzące z poezji Jana Pocka,

*...idzie, idzie ma twórczość ku wioskom ku ziemi
chłopskim szerokim krokiem
bo jej najpiękniej w wiejskich chałup dymie
w jesieni polskiej złocie....
czasem ją ludzie na swój wóz zaproszą
gdy jest zmęczona bardzo
za to zagony zasrebrzy im roś-
dzwoni jaskółka czarna.....*

Jury w składzie; Maria Kapturkiewicz-Szewczyk, Kamila Salwowska-Duk, które obradowało 6 października 2010 r. pod przewodnictwem Haliny Soleckiej – etnografa, miało bardzo trudne zadanie oceny 418 eksponatów, pochodzących od 54 twórców. Ostatecznie wszystkich uczestników tegorocznego przeglądu uhonorowano podziękowaniami za zaangażowanie, aktywność i wrażliwość artystyczną. Pośród kryteriów mających wpływ na ocenę, szczególnie zwracano uwagę na kultywowanie tradycji Ziemi Puławskiej, estetykę wykonania oraz własne, indywidualne podejście do wzornictwa i formy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wystawie wzięli udział młodzi twórcy, którzy chcą kultywować tradycje rodzinne i tradycje „Małych Ojczyzn”.

*Halina Solecka, etnograf
przewodnicząca jury*



Wystawa twórczości ludowej regionu

Pamiętki po Marszałku

15 sierpnia 2010 r. uczestnicy obchodów 90-tej Rocznicy Bitwy Warszawskiej mieli możliwość obejrzenia „stołu Piłsudskiego” oraz wystawy okolicznościowej poświęconej Marszałkowi, a przygotowanej przez pracowników Centralnej Biblioteki Rolniczej Oddział w Puławach.

To właśnie tutaj, w murach pałacu książąt Czartoryskich (obecnie siedzibie IUNG-PIB), w sali kolumnowej, zajmowanej wówczas (jak i obecnie) przez bibliotekę, przebywał Marszałek Piłsudski. Podczas jego pobytu w Puławach w dniach 13-17 sierpnia 1920 r., w czytelni biblioteki, wokół ogromnego sześciokątnego stołu, gromadzono się na narady sztabowe. Warto również wspomnieć, że w tym czasie Piłsudski podawał do chrztu w pobliskim kościele „Na Górcie” syna profesora Minkiewicza.

Eksponaty znajdujące się na wystawie w dużej części zostały wypożyczone od osób prywatnych. Dzięki życzliwości Haliny Szymankiewicz, Mikołaja Spóza i Henryka Czecha oglądający mogli zobaczyć kserokopię aktu chrztu Józefa Minkiewicza, medale okolicznościowe, monety, mapy z 1920 r., bagnet z orzełkiem, pocztówki legionowe, gazety codzienne z tamtych lat była książki autorstwa J. Piłsudskiego i publikacje o Marszałku.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się gablota ze szczątkami tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę pałacu w 1930 r., oryginalny akt erekcyjny tablicy pamiątkowej z 1990 r. oraz zdjęcia przedstawiające prace związane z jej rekonstrukcją autorstwa Mikołaja Spóza. Interesująca jest historia oryginalnej tablicy upamiętniającej wydarzenie z 1920 r. W czasie okupacji hitlerowskiej została ona zdjęta ze ściany biblioteki i przez wiele lat ukrywana. Niestety w latach 60. wszelki ślad po niej zaginął.

Miejsce, w którym znajduje się „stół Piłsudskiego”, mało jeszcze znane wśród społeczności puławskiej posiada nie mniej ciekawą historię i zbiory.

Biblioteka powstała w 1862 r. po przeniesieniu do Puław zbiorów Gimnazjum Realnego i księgozbioru Instytutu Marymonckiego. Jej historia jest ściśle powiązana z losem puławskiego Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego, a następnie Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej Aleksandrii (Puławach). Po I wojnie światowej, aż do 1950 r., księżnica wchodziła w skład Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

W 1951 r. na krótko stała się częścią Centralnego Instytutu Rolniczego. Od 1955 r. do chwili obecnej funkcjonuje jako oddział puławski Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie. To jedna z najstarszych bibliotek rolniczych w Polsce, a zarazem najstarsza księżnica puławska.

Placówka ta gromadzi literaturę naukową z zakresu rolnictwa i nauk pokrewnych oraz ochrony środowiska. W jej zbiorach można znaleźć także publikacje z zakresu prawa, historii i ekonomii. Warto wspomnieć, że część księgozbioru, w której zgromadzono XIX-wieczne Polonika, wchodzi w skład Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

Biblioteka posiada także bogaty zbiór publikacji dotyczących dziejów rodu Czartoryskich, Puław i regionu. Wśród szczególnie cennych pozycji wymienić można „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów” pióra księżnej Izabeli Czartoryskiej czy też „Psałterz Puławski”.

Wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć „stół Piłsudskiego” i miejsce, w którym w 1920 r. odbywały się narady sztabowe, zapraszamy do biblioteki od poniedziałku do piątku od godz. 7.30 do 15.00. Przy tej okazji zachęcamy również do korzystania z bogatego księgozbioru placówki.

*Agnieszka Bartuzi
kierownik Oddziału CBR w Puławach*



Stół sztabowy Marszałka Józefa Piłsudskiego

Historia Ziemi Puławskiej

Osadnictwo starożytne i wczesnośredniowieczne

Obszar powiatu puławskiego znajduje się na styku trzech regionów geograficznych. Północno-wschodniej części Wyżyny Lubelskiej – Płaskowyżu Nałęczowskiego, który w obrębie powiatu puławskiego obejmuje dorzecze Bystrej i górne dorzecze Kurówki, południowej części Małego Mazowsza w obrębie dorzecza Wieprza oraz znajdującego się na lewym brzegu Wisły wschodniego skrawka Równiny Radomskiej. Niewątpliwie ze względu na obfitość wód gruntowych i otwarte łąki dolinne, ta północna część była atrakcyjnym terenem dla rybaków, myśliwych i pasterzy. Zmiany w środowisku geograficznym, powstałe w wyniku działalności ludzkiej, były tu jednak o wiele mniejsze niż na Płaskowyżu, zajęтым od środkowego neolitu przez ludność rolniczą.

Najstarsze ślady pobytu człowieka na terenie powiatu puławskiego stwierdzono nad Wisłą w okolicach Góry Puławskiej. Pochodzą one sprzed pięćdziesięciu tysięcy lat, ze schyłku okresu oryńskiego, z drugiego interstadia ostatniego zlodowacenia. W odległości około 250 km od czoła lądolodu, odkryto w Górze Puławskiej ślady miejsca chwilowego postoju niewielkiej grupy koczowniczych myśliwych, należących do młodszopaleolitycznego przemysłu puławskiego, zachowane były w postaci czterech palenisk wraz z rozrzuconymi wkoło nich wyrobami krzemiennymi i połupanymi kośćmi mamuta, nosorożca włochatego, bizona i dzikiego konia. Szczątki tych typowych przedstawicieli fauny ostatniego okresu lodowcowego występują także obficie w wykopach cegielni w Klementowicach i Łopatkach.

Z końca starszej epoki kamiennej pochodzą nieliczne odkryte na terenie powiatu puławskiego stanowiska gromad łowców i zbieraczy. Znajdźiska te związane są z najbardziej charakterystycznym na ziemiach Polski dla paleolitu niżowego i mezolitu (epipaleolitu) przemysłem świderskim (ok. 10000-7000 lat p.n.e.), rozwiniętym z przemysłu oryńskiego oraz z mezolityczną kulturą tardenuaską (8000-2500 lat p.n.e.), wykazującą silne związki z poprzednią ludnością. Starsze znajdźiska występowały na ciepłych zboczach piasz-

czystych wydm Niecieczy nad Wieprzem i Włostowic nad Wisłą, gdzie stwierdzono także ślady obozowisk tardenuaskich. Główną bronią myśliwską był wówczas łuk, którego strzały zakańczano krzemiennymi grocikami z wyodrębnionym trzonkiem. Ostatnia ludność, która z reguły wybierała miejsca swych sezonowych obozowisk na piaszczystych wzniesieniach, zapuszczała się w swych łowieckich wędrówkach także na lessy Wyżyny Lubelskiej (Las Stocki, Okale). Zwierzyną łowną w tym okresie były zwierzęta leśne, takie jak: tur, żubr, dzik, jelen, sarna i łos.

W trzecim tysiącleciu przed naszą erą rozpoczęła się na terenie powiatu puławskiego młodsza epoka kamienia. Żyjące tu dawniej grupy ludzkie, których byt zależał od pomyślnych wyników polowań i zbiorów gotowych produktów natury, teraz zabezpieczają sobie stałą dostawę pożywienia mięsnego wraz z mlekiem przez oswojenie zwierząt, a roślinnego przez wprowadzenie uprawy ziemi. Przemiany te umożliwiają ludności produkcję nadwyżek, zapewniają bardziej ustabilizowany byt i tworzą podstawy dla rozwoju kultury i cywilizacji. Dotychczasowy koczowniczy tryb życia zmieniał się stopniowo na coraz bardziej osiadły. Pojawiają się także nowe narzędzia: kamienne ostrza motyk, prymitywne żarna złożone z nieckowato wgłębionej płyty kamiennej, na której rozgniatało ziarna zboża okrągłym otoczakiem, kamienne toporki z wywierconym otworem, szlifowane ostrza krzemiennych siekier, a także ceramika. Wynalazki te znamionowały zasadniczą zmianę oznaczającą koniec epoki, w której zbierano żywność, i początek nowej, w której rozpoczęto produkcję żywności.

Przejście od epoki zbieractwa do początków produkcji żywności było pierwszą rewolucją gospodarczą związaną z napływem ludności z południa.

W czasie, kiedy na Płaskowyżu Nałęczowskim pojawiali się pierwsi rolnicy i hodowcy, w północnej części powiatu żyły grupy ludzkie, które nie przyswoiły sobie nowych zdobyczy gospodarczych, a byt ich opierał się nadal na dawnych formach gospodarki opartej na myślistwie, zbieractwie i rybołówstwie. O ich przynależności do neolitu świadczą jedynie nowe umiejętności techniczne z zakresu obróbki krzemieni i znajomości ceramiki. Nigdzie nie natrafiono jednak na



Ludzie kultury oryńskiej



Myśliwi mezolitycznej kultury tardenuaskiej

cmentarzysko ani większą długotrwałą osadę tych plemion. Ślady krótkotrwałego postępu ówczesnych wędrownych myśliwych, będących potomkami ludów kultury tardenuaskiej, posługujących się łukiem z krzemiennymi grocikami strzał w kształcie serc, trójkątów i listków, toporami i siekierami, ale używających już słabo wypalonych naczyń glinianych znaleziono w Bochothnicy, Włostowicach i Puławach.

W tym samym czasie lub niewiele później pojawiły się na terenie ziemi puławskiej gromady ludzkie, które przyniosły ze sobą nową gospodarkę – kopieniaczą uprawę roli i hodowlę zwierząt domowych. Jest to ludność kultury ceramiki wstęgowej malowanej (zwanej także kulturą południowo-morawską, ceramiki malowanej lub wschodnią grupą kultury ceramiki nadcisańskiej), która przybyła tu prawdopodobnie około 2500 lat p.n.e. z południowego wschodu. Ludność ta znana jest z niewielkich osad w Antopolu, Łopatkach i Nałęczowie. Natomiast w samych Puławach odkryto motykę (topór) rogową tej kultury, służącą być może do spulchniania ziemi. Jednak nie znaleziono na terenie ziemi puławskiej cmentarzysk tej ludności, spotykanych często w południowej części Wyżyny Lubelskiej.

Prawie równocześnie z ludnością kultury ceramiki wstęgowej malowanej na Płaskowyżu Nałęczowskim pojawiły się liczne gromady ludności tak zwanej południowej lub nałęczowskiej grupy kultury czasz lejowatych (od charakterystycznego kształtu naczyń o lejowato rozchylonych szyjkach). Plemiona tej kultury dominowały około 2000 lat p.n.e. na ogromnych obszarach Europy Środkowej od Łaby po Bug i od Bałtyku aż za Karpaty. Na ziemiach regionu przyswoiły sobie pewną ilość elementów kultury ceramiki wstęgowej malowanej. Ślady osadnictwa tej rolniczej ludności niewiele wychodzą poza obręb lessowej wyżyny (Włostowice, Puławy) i znane są, poza przypadkowymi znaleziskami pojedynczymi, przede wszystkim, ze znalezisk grobowych z pojedynczych grobów i całych cmentarzysk w miejscowościach Antopol, Bochothnica, Bochothnica Kolonia, Bronice, Chruszczów, Chruszczów Kolonia, Drzewce Kolonia, Gutanów, Klementowice, Las Stocki, Nałęczów, Nałęczów Kolonia, Stok, Strzelce, Strzelce Kolonia, Wąwolnica. W niektórych miejscowościach odkryto nie jedno, lecz kilka cmentarzysk tej kultury. W Lesie

Stockim i Stoku znaleziono łącznie około dziesięciu cmentarzysk z tego samego okresu. To samo stwierdzono w okolicy Nałęczowa. Dowodzi to o bardzo gęstym, jak na owe czasy, zaludnieniu urodzajnych ziem Płaskowyżu Nałęczowskiego.

Ponadto w Klementowicach znaleziono ślady sezonowego obozowiska pasterzy tej grupy ludności. Ludność kultury czasz lejowatych budowała chaty naziemne, zajmowała się rolnictwem, o czym świadczą odciski ziaren zboża, głównie pszenicy na wypalanej glinie oraz żarna kamienne. Używała także bydła do zaprzęgu przy orce, czego dowodzi znaleziona w Krężnicy Jarej figurka wołków sprzężonych jarzmem. Ogromne ilości kości zwierzęcych znajdowane na osadach tej kultury świadczą, że znaczną rolę w gospodarstwie tej ludności odgrywała hodowla zwierząt domowych, a mięso stanowiło podstawę jej wyżywienia. Duża ilość przesklików glinianych (służących jako obciążenie wrzeciona) oraz wyobrażenia głów baranich na naczyniach z gliny, świadczą o rozwiniętym tkactwie wełny. Żyjąca w epoce kamiennej ludność kultury czasz lejowatych знаła już obróbkę miedzi importowanej spoza Karpat i Wołynia, czego dowodem są tygielki do topienia tego metalu oraz gotowe narzędzia i ozdoby miedziane.

Groby posiadają zwykle nasypy kamienne nad zwłokami oraz obstawę prostokątną wokół zwłok. Czasem nasyp kamienny tworzył bruk przykrywający równocześnie kilka pochówków. Zwłoki w grobach składano na wznak w pozycji wyprostowanej, głową zwróconą na zachód. Niekiedy ustawiano obok naczyń, rzadziej inne przedmioty, czasem nawet paciorki bursztynowe. Rzadkie są groby zbiorowe (Las Stocki, Nałęczów Kolonia, Drzewce Kolonia) i ciałopalne (Las Stocki, Chruszczów Kolonia). Pojawienie się grobów zbiorowych należy przypisywać wpływom kultury ceramiki wstęgowej malowanej, często zakładającej parzyste groby, a także pojawiającej się innej ludności z kultury amfor kulistych przybyłej z Polski północnej.

Badane cmentarzyska kultury czasz lejowatych na Płaskowyżu Nałęczowskim dostarczyły szeregu danych o jego wierzeniach i obrzędach. Szczególnie interesujące są groby ze śladami zabiegów magicznych, jak krępowanie zwłok, rozbijanie zmarłym czaszek, przywalanie zwłok wielkimi kamie-



Pierwsi rolnicy - zbieracze



Pierwsi rolnicy - oracze

niami czy zatykanie jamy ustnej, mające na celu zabezpieczenie żywych przed zmarłymi. Odkrycia w Strzelcach Kolonii, potwierdzone następnie innymi odkryciami w Lublinie na Sławinku, są szczególnie ważne ze względu na stwierdzenie tam grobów megalitycznych, które dotychczas były znane jedynie w Polsce północno-zachodniej.

Ludność kultury amfor kulistych znana jest jedynie ze znalezisk grobowych w Bochojnicy, Buchałowicach, Drzewcach, Klementowicach, Lesie Stockim, Nałęczowie, Parchatce i Stoku. Ludność ta pojawiła się już po opanowaniu terenu powiatu puławskiego przez ludność kultury czasz lejowatych. Groby kultury amfor kulistych posiadają również obstawę i nasyp kamienny, podobne jak groby ludności kultury czasz lejowatych. W grobach składano jednego lub kilku osobników. W niektórych można spotykać ślady ofiar z ludzi, palenia ognisk i odbywania styp pogrzebowych przy zmarłym, a nawet ślady kanibalizmu. O ile wyposażenie zmarłych w grobach ludności kultury czasz lejowatych było bardzo ubogie, a większość grobów była w ogóle pozbawiona darów grobowych, to w grobach kultury amfor kulistych występuje zwykle duża ilość zabytków w postaci naczyń glinianych, siekier i klinów krzemienych, paciorków bursztynowych, ozdób z kłów dzika i kości. We wspólnych grobach, obok zmarłych ludzi składano także bydłęta, co pozwala przypuszczać, że ludność ta zajmowała się, przede wszystkim, hodowlą bydła.

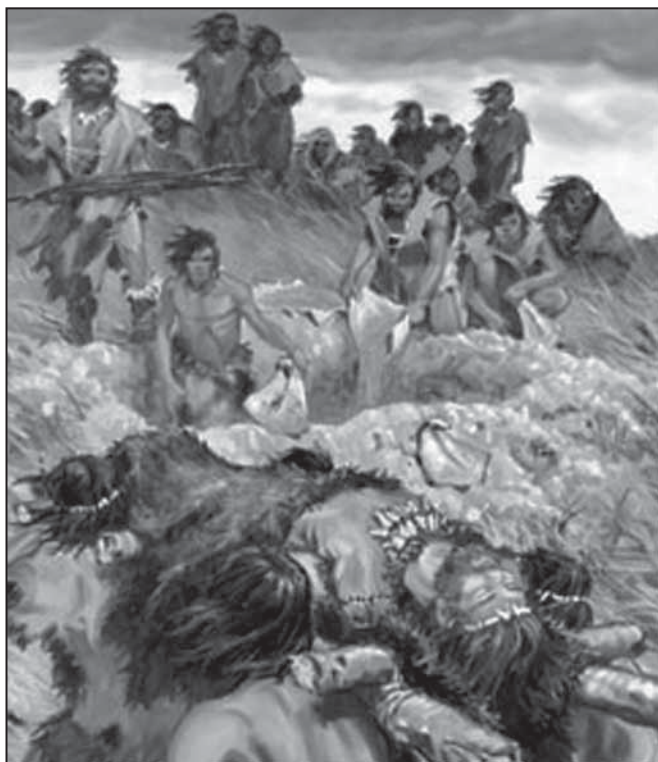
Na uwagę zasługują bardzo starannie gładzone siekierki, znajdujące w większości grobów tej ludności, a odkryte w miejscowościach Bronice i Wola Osińska. Zostały one wykonane z krzemienia pasiastego, który był wydobywany przez ludność kultury czasz lejowatych sposobem górniczym w Krzemionkach Opatowskich, po drugiej stronie Wi-

śły. Dostawał się on w ręce ludności kultury amfor kulistych w postaci gotowych wyrobów drogą wymiany za młode bydło. O bliskim współżyciu obu tych kultur, poza kontaktami handlowymi, świadczy fakt występowania grobów obu tych ludności na tych samych cmentarzyskach.

W końcu młodszej epoki kamiennej, około 2000-1500 lat p.n.e. przybyły ze wschodu na teren Ziemi Puławskiej gromady ludzkiej kultury ceramiki sznurowej (nazywanej tak od charakterystycznego ornamentu wyciskanego sznurem na niewypalonym naczyniu). Ludność ta zajmowała się pasterstwem, łowiectwem, zbieractwem i posługiwała się oswojonym koniem. Pozostałości osadnicze tej kultury są bardzo nędzne. Gromady żyjące w rozproszeniu, z racji swych zajęć pastersko-hodowlanych, przemieszczały się często z jednego miejsca na drugie. Na swoje obozowiska zajmowały suche wzniesienia w obrębie dolin rzecznych. Ślady tej kultury stwierdzono w Kazimierzu, Kurowie, Włostowicach, Puławach, Okalu i Piotrowicach Wielkich. Prawdopodobnie istniały tam niewielkie przejściowe osady o charakterze obozowisk. Dotychczas nie zostały odkryte miejsca pochówków tej ludności na Ziemi Puławskiej. Wśród przedmiotów krzemienych wyróżniają się starannie wykonane groty oszczepów oraz sercowate grociki strzał do łuku. Znaleziony we Włostowicach miedziany grocik strzały do łuku, datowany tradycyjnie na tak zwany I okres epoki brązu, należy również wiązać z ludnością ceramiki sznurowej.

W epoce brązu nastąpił wyraźny spadek gęstości zaludnienia tego obszaru. Powolny wzrost nastąpił dopiero w pierwszych wiekach naszej ery.

Znaleziska prasłowiańskiej kultury trzcinieckiej, datowanej na lata 1500-1300 p.n.e., odkryte w miejscowościach Janowiec, Brzeście, Włostowice, Puławy, Wólka Kątna, Opoka, Żyrzyn, Gołąb i Chruszczów Kolonia, występowały przeważnie na brzegach dolin rzecznych. Kultura trzciniecka była odpowiednikiem powstającej wówczas słowiańskiej grupy językowej. W większości są to ślady osad krótkotrwałych obozowisk pasterskich, zakładanych tam, gdzie trzeba było pilnować stad. Przypuszcza się, że ludność tej kultury zajmowała się hodowlą zwierząt domowych i łowiectwem. Ze względu na większe zawilgocenie klimatu pozostaje to w związku ze zwiększeniem się obszarów zajętych przez roślinność łąkową. W dalszym ciągu surowcem do wyrobu narzędzi był kamień, ale pojawiały się już nowe przedmioty z brązu. W pierwszym rzędzie były to ozdoby. Wraz z przybywaniem plemion ludności kultury łużyckiej (znanej wszystkim jako budowniczych słynnego grodu w Biskupinie) w środkowym okresie epoki brązu, przedmioty z brązu, w tym narzędzia i broń, zaczęły się coraz bardziej upowszechniać. Powszechny stał się też ciałopalny obrządek pogrzebowy. Ludność kultury łużyckiej paliła swych zmarłych na stosie, a szczątki grzebała w popielnicach na wspólnych cmentarzyskach, dodając często do pochówku jadło w naczyniach oraz ozdoby. Znaleziska kultury łużyckiej znane są ze śladów krótkotrwałych osad we Włostowicach, Opoce i Okalach. Być może z terenu Ziemi Puławskiej pochodzi brązowy miecz z przełomu III/IV okresu epoki brązu.



Pochówek okresu amfor kulistych

W połowie drugiego okresu żelaza, nazywanego zwykle lateńskim, około 250-100 lat p.n.e., na środkowym Powiśle pojawiły się nowe elementy w obrządku pogrzebowym, znane pod nazwą kultury pomorskiej. Wyodrębniły się one w północnej części Pomorza i stamtąd rozprzestrzeniły się na cały obszar zajęty dotychczas przez kulturę łużycką. Z regionu puławskiego znane jest jedno znalezisko (Kazimierz), gdzie odkryto grób ciałałalny w postaci popielnicy glinianej przykrytej dużym naczyniem ustawionym dnem do góry, tak zwanym kłosem, spełniającym funkcję kamiennej skrzyni grobowej.

Młodsze punkty osadnicze należące do zachodnio-słowiańskiej ludności Wenedów (nazwą tą określali starożytni Grecy i Rzymianie ludy mieszkające w dorzeczu Wisły i Odry (Wisła – Vistula znana jest z mapy Ptolemeusza z II w.) stwierdzono w Gołębiu, gdzie odkryto cmentarzysko pochodzące z okresu późnolateńskiego i okresu wpływów rzymskich oraz w Opoce, gdzie odkryto cmentarzysko z okresu wpływów rzymskich, datowane na II i III w. Cmentarzysko to składało się z około 90 grobów zawierających, poza popielnicą ze spalonymi kośćmi zmarłego, dary grobowe w postaci naczyń, broni żelaznej, narzędzi i ozdób. Znajomość wyrobów żelaznych była nie obca plemionom słowiańskim już od dawna. Poza wytapianiem miejscowych rud darniowych, mieszkańcy regionu puławskiego mieli możliwość używania żelaza produkowanego na wielką skalę w północno-wschodniej części Gór Świętokrzyskich. Z tego też czasu pochodzą znajdowane przedmioty pochodzące z terenu Imperium Rzymskiego, np.: srebrna moneta rzymska znaleziona w Janowcu, leżącym prawdopodobnie na szlaku handlowym, jaki przebiegał w późnej starożytności wzdłuż Wisły.

Wyrażna poprawa w sytuacji osadniczej nastąpiła dopiero w VII-IX w. W tym mniej więcej czasie powstaje kilka osad otwartych – wsi (Las Stocki, Chruszczów Kolonia, Bronice) o gospodarce opartej głównie na uprawie roli i hodowli zwierząt. W X-XI w. powstały nowe osady (Opoka, Puławy, Wąwolnica Kolonia, Drzewce Kolonia, Bronice) oraz warowne gródki typu refugium w Nałęczowie, Wąwolnicy i prawdopodobnie Podgórzu. Ponadto poza wymienionymi i stwierdzonymi archeologicznie osadami, wczesne źródła pi-



Wczesnośredniowieczne osady rybackie

sane wymieniają szereg wsi jak Wietrzna Góra (Kazimierz), Rzeczyca, Skowieszyn. Wszystkie znane osady z wczesnego średniowiecza, poza gródkami, zlokalizowane były wzdłuż małych strug, w pewnej odległości od szlaków komunikacyjnych. Ceramika ze starszych osad wykazuje silne podobieństwa z materiałami wcześniejszej fazy grodu w Chodliku, związanego z małopolskim (wiślańskim) osadnictwem.

Wiadomości o datowanych archeologicznie lub przekazami pisanymi osadach uzupełniamy wskazówkami toponomastycznymi, które pozwalają nie tylko zrekonstruować zasięgi osadnictwa, ale i zajęcia ludności oraz formy władania, czy użytkowania ziemi, a także ówczesny krajobraz (nazwy: Dębki, Gródek, Podgródek, Strzelce, Karczunek, Pożóg, Bobowiska, Bronice, Zawada, Wolica, Baranów i Kurów). Potwierdzenie powstania osady nastąpiło tylko w wypadku Bronic. Należy jednak przypuszczać, że znaczna ich część pojawiła się w czasach znacznie późniejszych lub nawet nowożytnych.

*Grażyna Hołubowicz-Kliza
prezes Fundacji Wspierania Historycznego Ogrodu Puławskiego*



Domostwa epoki wczesnośredniowiecznej



„Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”

W kolejnym numerze Kwartalnika prezentujemy pracę, która zajęła II miejsce w powiatowym konkursie historycznym „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”. Jej autorem jest Bartosz Piasecki z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN w Puławach.

Jak wiadomo, historia Polski pełna jest wydarzeń zarówno tych ważnych, jak i mniej istotnych. Zgłębiając ją możemy odkryć wiele przełomowych momentów, ale także niespodziewanych zwrotów akcji. Jedno jest pewne, to dzięki naszym przodkom dotarliśmy do czasów, w których obecnie żyjemy. Pomimo wielu potknięć zawsze walczyli oni, aby Rzeczpospolita trwała nieustannie. W dzisiejszym spokojnym i ustabilizowanym świecie często zapominamy, jak wiele zawdzięczamy pokoleniom Polaków, którzy odeszli już do historii. W poniższej pracy postaram się potwierdzić tę tezę opisując losy mojej rodziny.

Ród Piaseckich ma pochodzenie szlacheckie. Herbem rodziny jest herb Janina. Najstarsze wzmianki o członkach rodu pochodzą z XVI w. Pozycję rodzinie zapewnił biskup Paweł Piasecki, senator Rzeczypospolitej.

Biskup Paweł Piasecki (1579-1649) w młodości pobierał nauki w ojczyźnie, a w wieku 17 lat udał się na akademię do Pragi. Następnie przez cztery lata studiował w Rzymie. Po powrocie odbył święcenia kapłańskie i pracował w diecezji



Biskup Paweł Piasecki (1579-1649)

poznańskiej. W 1608 r. wyjechał ponownie do Rzymu, aby uzyskać stopień naukowy doktora. Napisał książkę „*Praxis Episcopalis*” opisującą prawa biskupie oraz obrzędy i ceremonie. Książka ta uzyskała aprobatę Watykanu i była wielokrotnie wznawiana.

Po powrocie trafił na dwór królewski, gdzie był sekretarzem króla Zygmunta III Wazy. W 1627 r. został biskupem kamienieckim, następnie chełmskim (1640), a później przemyskim (1644). Będąc biskupem kamienieckim, prowadził wykup niewolników z rąk tureckich. W 1645 r. wydał swoją drugą książkę „*Chronica gestorum in Europa singularium*”. Była to kronika historyczna obejmująca lata od 1571 do 1645, czyli okres panowania Stefana Batorego, Zygmunta III Wazy oraz Władysława IV. W 1648 r. biskup Piasecki wraz z województwem ruskim podpisał elekcję Jana Kazimierza.

Zgodnie z Herbarzem Niesieckiego i Uruskiego, dziadkiem biskupa Pawła Piaseckiego był Stanisław, który z drugą żoną Anną Grodzidzką miał syna Sebastiana. Sebastian z Katarzyną Gromadzką miał synów: Jakuba – kanonika w Poznaniu, Pawła – biskupa, Mikołaja – chorążego w znaku Kaznowskiego oraz Remigiana – komornika ziemskiego sandomierskiego. Mikołaj został ranny w 1628 r. pod Gniwem, a poległ w 1629 r. pod Trzcianną w Prusach w wojnie ze Szwedami. Remigian miał z Elżbietą Zagorowską pięciu synów: Jakuba, Pawła, Piotra, Remigiana i Jana.

Syn Jakub (1615-1645) był opatem mogińskim, kanonikiem poznańskim, sekretarzem króla Władysława IV.

Syn Remigian został księdzem. Był także sekretarzem królewskim, kantorem przemyskim i opatem mogińskim. Jego podpis, jako rejenta, figuruje na dokumencie z sejmu koronacyjnego Jana Kazimierza. W 1648 r. został elektorem z województwa sandomierskiego, a następnie rejentem wielkim kancelarii koronnej. W 1661 r. został zabity we własnej wsi – Pilichowie przez swawolne kozactwo.

Syn Piotr miał zasługi rycerskie. W 1638 r. walczył pod znakiem hetmana Mikołaja Potockiego przeciwko Kozakom. Pod Starczą znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ kiedy padał pod nim koń, ledwie zdążył uciec w ciężkiej zbroi, ocalając swoje życie. Później dwa razy obierany był rotmistrzem na pospolite ruszenie. W końcu został dworzaninem królewskim i w 1650 r. dosłużył się podczaszostwa nowogrodzkiego na Zadnieprzu. W 1649 r. brat Piotra, Remigian przekazał mu w dziedziczenie wieś Stróże i Biskupice, które otrzymał w spadku po biskupie Pawle. Syn Piotra Remigian, stolnik lubelski, elektor z województwa lubelskiego w 1697 r. zbudował w Biskupicach kościół.

Syn Jan był dworzaninem królewskim. W 1621 r. brał udział w poselstwie Ossolińskiego do Anglii. Był stolnikiem lubelskim. W 1674 r. podpisał elekcję z województwa sandomierskiego. Miał z Justyną Podlaską córkę Annę i synów: Józefa, Antoniego, Mikołaja, Wojciecha i Ignacego.

Wojciech, syn Jana, w 1697 r. został elektorem z województwa lubelskiego. Miał syna Jana, zwanego „Skoczylas”, dziedzica dóbr Piaski Szlacheckie oraz Szadurki, które sprzedał w 1724 r. Jan z Anną Kryską doczekał się synów: Józefa i Stanisława.

Józef z Katarzyną Stawską miał synów Pawła Jakuba i Macieja Kazimierza, urodzonego w 1760 r., a ochrzczonego w parafii Tarnogóra. Maciej Kazimierz (1760-1850) był bogatym ziemianinem, prezesem Rady Obywatelskiej Województwa Lubelskiego. Z pierwszą żoną Salomeą Borowską miał dzieci: Scholastykę, Katarzynę, Adama, który wyemigrował do Francji, Aleksandra – właściciela majątku Berejów, Józefa i Tadeusza – sędziego pokoju kraśnickiego, właściciela majątku Popkowice i Piaski Szlacheckie. Synowie Tadeusza, Adam i Józef, brali udział w powstaniu styczniowym. Syn Adama tak pisze o ojcu: „(...) Ojciec mój należał do partii białych, zwalczających wybuch powstania zbrojnego, lecz z chwilą, gdy już wybuchło, przystąpił do organizacji. Tulkowice (majątek Adama) stały się oparciem dla wielu powstańców. Nie leżąc bowiem na żadnym uczęszczanym gościńcu, a mając bliski i ułatwiony dostęp do granicy austriackiej przez Wisłę, uważane były za pewniejsze schronienie przed władzami rosyjskimi. W szczególności z historią Tulkowic związana jest sprawa ocalenia generała Bosaka i jego przeprawa przez Wisłę za granicę austriacką...”

Generał Bosak przybył do Tulkowic na początku kwietnia i oczekiwał na sposobność ucieczki. Po kilkunastu dniach Paulina Piasecka, żona Adama przewiozła generała do Dwikoz, gdzie przeprowadził go przez rzekę. Majątek Tulkowice został przez władze rosyjskie skonfiskowany, a Adam wraz z rodziną zmuszony był uciekać do Galicji.

Z drugą żoną Antoniną Borowską (młodsza siostrą Salomei), z którą ożenił się w 1816 r. miał synów Władysława i Celestyna.



Maciej Piasecki (1760-1850)

Celestyn Piasecki (1818-1872) był właścicielem majątku Sieprawice. Ożenił się z Wiktoria Wrońska (1832-1865), która ukończyła Aleksandryjski Instytut Wychowania Panien w Nowoaleksandrii (obecnie Puławy). Wiktoria Wrońska wspólnie z bratem była właścicielką majątku Świdno. Jej brat brał udział w powstaniu styczniowym. Celestyn Piasecki za udział i współpracę z powstańcami został aresztowany. Majątek Świdno skonfiskowano, a na Sieprawice nałożono kontrybucję. Kiedy wyszedł na wolność, sprzedał majątek i przeniósł się do Lublina. Wkrótce zmarła na gruźlicę jego żona. Celestyn aż do śmierci w 1872 r. administrował majątkiem Józefów nad Wisłą. Ze swoją żoną Wiktoria mieli dwoje dzieci: Marię i Wiktoryna.

Maria (1859-1941) w 1878 r. ukończyła Aleksandryjsko-Maryjski Instytut Wychowania Panien w Warszawie. Wyszła za mąż za Stanisława Nieciengiewicza, dyrektora Towarzystwa Wzajemnego Kredytu dla Drobного Przemysłu w Lublinie. W 1907 r. grono lubelskich patriotów zwróciło się do Marii Nieciengiewicz, by mając uprawnienia, jakie dawało jej ukończenie Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, starała się o zezwolenie na otwarcie szkoły Macierzy. Była to bezpłatna szkoła dla biednej młodzieży męskiej, dotowana przez Polską Macierz Szkolną. W placówce tej, mimo obowiązującego języka rosyjskiego, prowadzono tajne nauczanie języka polskiego. Maria prowadziła szkołę do 1916 r.



Celestyn Piasecki z synem Wiktozem, 1862 r.



Zofia Piasecka z Hemplów z dziećmi: córką Zofią, synem Zygmuntem oraz dziećmi po Celestynie Piaseckim: Wiktoorem i Marią

Wiktoryn Piasecki (1856-1928) ukończył Szkołę Ogrodniczą w Warszawie i w Wiedniu. Był ogrodnikiem i leśniczym w Ordynacji Zamojskiej. Ożenił się ze Stanisławą Tańską, z którą miał pięcioro dzieci: Janinę, Władysława, Marię, Macieja i Józefa. Następnie był kierownikiem Zieleni Miejskiej w Lublinie, a także właścicielem okazałego ogrodu za rogatkami ulicy Lubartowskiej. Odbywały się tam tajne ćwiczenia wojskowe Organizacji Młodzieży Narodowej, organizowane przez jego synów.



Katarzyna i Wiktoryn Piaseccy z synami Józefem i Maciejem

Brali oni także udział w tworzeniu i kolportażu odezwe patriotycznych. Działo się to tuż przed wybuchem I wojny światowej.

Maciej Piasecki (1893-1973) w 1913 r. ukończył szkołę średnią imienia Stanisława Staszica w Lublinie. Wyjechał z cesarstwa rosyjskiego do Galicji. W Krakowie podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kontynuował tam działalność w Organizacji Młodzieży Narodowej i należał do Drużyn Strzeleckich utworzonych przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Wybuch wojny zastał go w Krakowie, gdzie w 1914 r. wstąpił do Polskiego Legionu Wschodniego. Władze austriackie zażądały, aby członkowie Legionu Wschodniego przysięgli wierność Austrii. Polacy im odmówili. Wówczas poddani austriacy zostali wcieleni do armii, a z innych zabiorów zamknięci w obozach jenieckich. Maciej Piasecki trafił do obozu w Marmaro-Schigett na terenie Węgier. Warunki w obozie były niezwykle ciężkie. Jeńców dziesiątkował głód i tyfus plamisty.

W 1916 r. z obozu trafił do szpitala w Wiedniu, skąd po leczeniu powrócił do Lublina. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego – 3 Dywizji Artylerii Konnej i brał udział w wojnie z bolszewikami do chwili jej zakończenia w 1920 r.

W 1921 r. ożenił się z Ludmiłą Mączyńską, z zawodu nauczycielką, z którą miał troje dzieci: Adama, Katarzynę i Tadeusza. Po I wojnie światowej ukończył studia ekonomiczne na KUL, a w 1928 r. otrzymał dyplom na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Pracował w Banku Rolnym, jednocześnie będąc wykładowcą bankowości na KUL. Udzielał się



Maria Nieciengiewicz z nauczycielami, ok. 1910 r.

społecznie w Związku Legionistów. Był radnym miejskim w Lublinie z listy BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem). Działał w organizacjach patriotycznych „Z” i „OZON”. W czasie okupacji pracował w Banku Rolnym. Brał jednocześnie czynny udział w Armii Krajowej, gdzie jako tajny skarbnik przechowywał pieniądze ze zrzutów.

W 1940 i 1941 r. w jego mieszkaniu konspiracyjnie mieszkał pułkownik Tadeusz Pełczyński „Grzegorz” – wówczas komendant ZWZ okręgu Lublin.

Po wojnie na polecenie PKWN uruchamiał Bank Rolny, jako pierwszą placówkę bankową na terenach wyzwolonej Polski. W tym czasie przeprowadził pierwszą wymianę pieniędzy. Pełnił także funkcję wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Działał przy odbudowie katedry w Lublinie, był przyjacielem biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Podczas „cudu lubelskiego” (płacząca Matka Boska w katedrze) na prośbę biskupa Wyszyńskiego prowadził w banku liczenie pieniędzy ofiarowanych przez wiernych. Do 1949 r. był dyrektorem banku i został z niego wyrzucony jako tak zwana reakcja, klerykał i wróg Polski Ludowej. Był wysiedlony z Lublina i pracował w Warszawie, gdzie prześladowało go UB. W 1956 r. po przemianie październikowej został zrehabilitowany, ale nie przywrócono go do pracy.

Podczas I wojny światowej, walczyli w I Brygadzie Legionów bracia Macieja: Władysław i Józef. Po wojnie Józef został kapitanem 8 Pułku Piechoty w Lublinie. W czasie II woj-



Kapitan Józef Piasecki zamordowany w Charkowie w 1940 r.



Legionista Józefa Piłsudskiego

ny światowej walczył z armią niemiecką pod Tomaszowem. Po rozformowaniu jednostki, w leśniczówce pod Frampolem ukrył sztandar 8 Pułku Piechoty. Wracając do Lublina został aresztowany w Wysokim przez podchodzącą po 17 września 1939 r. pod Lublin Armię Czerwoną. Dostał się do obozu w Starobielsku. W 1940 r. został zamordowany w Charkowie przez NKWD w ramach akcji katyńskiej. Synowie Józefa Piaseckiego walczyli w AK. Ludwik, po ukończeniu szkoły podchorążych uczestniczył w akcji „Burza”. Mirosław – kapral podchorąży walczył w partyzantce. W nocy z 22 na 23 lipca 1944 r. radziecka jednostka pancerna przystąpiła do zdobywania Lublina. W Śródmieściu z Niemcami walczyli AK-owcy. Mirosław brał udział w zdobywaniu Domu Strażaka oraz Soldatenheimu. Tego samego dnia podczas rozbrajania został ciężko ranny, gdyż radzieccy żołnierze otworzyli do niego ogień z pepesz.

Syn Macieja, Adam (1922-1977), przed wojną zdał małą maturę w liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie. Podczas wojny przeszedł szkolenie w AK i w 1944 r., razem z lubelską 13 Dywizją Piechoty AK w 1 Batalionie Pułku Piechoty, w ramach akcji „Burza”, poszedł na odsiecz Powstaniu Warszawskiemu. 27 lipca 1944 r. w miejscowości Biedaczka, koło Lubartowa, wojska Armii Czerwonej zagroziły im drogę i zgrupowanie zostało rozwiązane. Po powrocie do Lublina wstąpił do II armii Wojska Polskiego i w 1945 r. walczył



Posiedzenie Rady Miejskiej w Lublinie, styczeń 1935 r. lawnicy: J. Zapiski, B. Listowski, L. Grabowski, W. Rodzikowski, prezydent Lublina J. Piechota, M. Piasecki, I. Kancelenbogen, J. Leonowicz

pod Budziszynem. Po wojnie ukończył Politechnikę Gdańską i zamieszkał w Toruniu.

Córka Macieja, Katarzyna (1924-2003), przed wojną była harcerką. We wrześniu 1939 r. została sanitariuszką w szpitalu wojskowym „Bobolanum”, a następnie w PCK zajmowała się dożywianiem dzieci uchodźców. W czasie wojny była łączniczką i sanitariuszką w Szarych Szeregach. Po wojnie w 1944 r. założyła w Lublinie I żeńską drużynę ZHP. Ukończyła prawo na KUL, uzyskując stopień doktora prawa. Następnie mieszkała we Wrocławiu, gdzie do śmierci pracowała jako adwokat.

Tadeusz Piasecki urodził się w 1941 r. podczas okupacji. W 1958 r. ukończył liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie, a następnie Politechnikę Wrocławską. Jako stypendysta Zakładów Azotowych Puławy pracował przy budowie i ich rozruchu. W 1978 r. został dyrektorem technicznym, a następnie wybrany przez załogę na pierwszym założycielskim zebraniu „Solidarności” w Zakładach Azotowych Puławy, w październiku 1980 r., dyrektorem naczelnym.

Bez wątpienia burzliwe dzieje Polski wpłynęły na losy mojej rodziny. Często komplikowały spokojne życie moich przodków i zmuszały do podjęcia decyzji, od których nierzadko zależało ich życie. Jak wiadomo mieli oni wybór, nie mu-



Marszałek Rydz Śmigły w Lublinie (1937 r.),
Maciej Piasecki piąty od lewej



Delegacja PKWN (styczeń 1945 r.) w celu organizacji administracji na terenach tzw. wyzwolonych po ofensywie styczniowej

sieli walczyć, mogli pójść zupełnie inną drogą. Jednak wybrali ojczyznę, postanowili jej bronić, pomimo wielu przeszkód, takich jak: długotrwała rozłąka z rodziną, ból, a nawet utrata życia. Doceniam ich upór i poświęcenie. Gdyby nie oni, nie byłoby mnie tutaj i nie byłbym tym samym człowiekiem, którym jestem. Zawdzięczam im to, co zrobili nie tylko dla mnie, ale i dla innych Polaków. Szanuję głęboko zakorzeniony w moich genach patriotyzm. To dzięki takim ludziom żyjemy dzisiaj w wolnej Polsce i nie musimy martwić się o naszą przyszłość. Chciałbym dokonać kiedyś czegoś szczególnego zarówno dla mojej ojczyzny, jak i dla całej ludzkości. Mogłbym wtedy powiedzieć, że wypełniłem rodzinną tradycję i nie zaprzepaściłem starań moich przodków. Nazwisko to nie tylko puste słowo, ale cała historia oraz związane z nią zobowiązania.



Komitet założycielski NSZZ „Solidarność” w Z. A. Puławy,
17 października 1980 r.

Fragmenty listów Wiktorii Piaseckiej

Wiktorija Piasecka przedstawia swoje refleksje z pobytu w Soden w Niemczech, gdzie leczyła się na gruźlicę.

7 sierpnia 1864 r., Soden

„(...) Klimat tak łagodny, że Niemcy zachwalając go przybyłym dodają, że jest zupełnie włoskim. Miejsce bardzo ładne, domki i kamienice winem prawdziwym i różami pnącymi obrosłe tak, że każdy z nich tworzy jeden bukiet, a dzikiego wina taka masa, że z niego tylko urządzone są płotki, sztachety i altany. (...) Mieszkamy w jednym z takich szwajcarskich domeczków, na ogrodzie i płacimy z usługą bardzo niewiele, bo 6 guldenów. Służba się składa z dwóch córek gospodyni naszej, bardzo miłej, co rzadko u Niemki starej kobiety, bo one zwykle nie zadają sobie w tym przymusu. Lepiej obsłużona jestem jak w domu i dziwię się dlaczego u nas tak dalece jeszcze jest brak w wyższej klasie nawet oświaty, tak mało pojęcia o prawdziwej godności człowieka, tak wiele próżniactwa, że się sama widzę względem naszej pokojowej stonkowo bardzo nisko. Otóż ta nasza Liza oprócz wszystkich robót najpodrzedniejszych to jest mycia i dojenia swej kozy i krowy, gra tak pięknie na fortepianie jak u nas panny mające pretensje wielkich talentów, mówi po francusku i tego wszystkiego uczyła się zimą, nie latem, bo jak powiada w lecie nie ma czasu, bo jest co w polu i koło gości robić. Czyżby się u nas znalazł choćby jeden taki egzemplarz, który by potrafił do tego stopnia się uzbroić, żeby jedno z drugim pogodzić, a zarazem łaskawy sąd u publiczności sobie zjednać. Mnie się zdaje, że to te fałszywe widzenie rzeczy u drugich są główną dla naszych cnót zaporą, że się z nimi kryć i przytłumiać musimy, bo się zawsze oglądamy co ogół na to powie...”

Wiktorija Piasecka przedstawia sytuację w majątku Sieprawice pod Garbowem w 1864 r., po zniesieniu pańszczyzny.

10 listopada 1864 r., Sieprawice

„(...) W czasie żniw i to tak oplakanych i krwawych jak były tegoroczne; ludzi ani uprosić za najdroższe zapłatę. A tutaj dzień pogody był, to tydzień deszczu; jakeśmy przyjechali to jeszcze owies, tatarka stały w polu, a to przecież i czas siewu był już; a w ogrodach warzywo, kartofle, kapusta. (...) Kartofle u wszystkich zostały nie wykopane, to jeszcze pociesza, że to nie tylko u nas, bo nawet w takim majątku jak Garbów kartofle nietknięte, znośniej jest cierpieć te kłopoty w towarzystwie. Teraz komisja włościańska także niemałego zrobiła nam figla i niespodziankę, bo 40 morgów odcięli od ziem naszych. Ludzie zaś na wsiach tak korzystają z tej wolności, że nic nie robią, tylko od niedzieli do środy piją i dlatego roboty tak się opóźniły, bo ani uprosić i na tak krótki dzień, jak teraz trzeba płacić zł 15, a sumienia i sprawiedliwości żadnej, posłuchu najmniejszego. Dziś np. zostawiłam dziewczki swoje w kuchni u szatkowania kapusty, w godzinę przychodzę, ich nie ma, powiadają mi, że powiedziały: co mamy robić kiedy na wsi wesele i jak się pokazało, że prawdziwie poszły do karczmy, posłałam karbowego, powiedziały mu, że niech

się nie waży przychodzić po nich, bo dostanie od ludzi, że im wzbrania się bawić. A trzeba wiedzieć, że dwóm dziewczkom sama pozwoliłam na pierwsze dwa dni wesela i dziś rano niby przyszły, a potem nie ukłoniwszy się nikomu poszły od roboty. Powiedźcie moi drodzy skąd tu brać zimnej krwi, obojętności i wytrwałości na to wszystko: pójść po sprawiedliwość do Pana Wójta, kiedy i on na weselu pijany”.

Bartosz Piasecki

Bartosz Piasecki urodził się 1 czerwca 1993 r. w Lublinie. Uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Interesuje się informatyką i polityką. Lubi słuchać muzyki.

„Do napisania pracy pt. „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski” zmotywowało mnie kilka czynników. Najważniejsze z nich to możliwość dokładniejszego poznania oraz usystematyzowania historii mojej rodziny, a także chęć stworzenia swojego rodzaju przewodnika zawierającego najważniejsze dokumenty i informacje, który w sposób przystępny przekazywałby rodzinne dzieje z pokolenia na pokolenie”.



Świadectwo szlachectwa Wiktorii Wrońskiej

O pobycie Józefa Piłsudskiego w Puławach z okazji 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej

Rozpoczęcie pod koniec 1918 r. działań militarno-politycznych, mających na celu obronę polskości Galicji Wschodniej i zmierzających do ukształtowania wschodniej granicy państwa polskiego, doprowadziło w 1919 r. do wybuchu wojny polsko-bolszewickiej. Dla przywódców bolszewickich oznaczała ona obronę swoich wpływów w podległych republikach sowieckich i obalenie zapory pomiędzy rewolucją rosyjską, a rewolucyjnymi Niemcami.

Wobec ciągłego przemieszczania się Armii Czerwonej na zachód Józef Piłsudski rozpoczął wojskową ofensywę, zajmując w 1919 r. Pińsk, Wilno i Mińsk. Została ona powstrzymana jesienią tego samego roku na skutek podjęcia między stronami wielomiesięcznych rokowań, trwających do kwietnia 1920 r. W tym czasie (21-24 kwietnia 1920 r.) Józef Piłsudski zawarł porozumienie z Ukraińską Republiką Ludową, na mocy którego, w zamian za pomoc wojskową przeciwko bolszewikom, przy Polsce miała pozostać Galicja Wschodnia i Wołyń. Zgodnie z tymi ustaleniami 25 kwietnia 1920 r. ruszyła polska ofensywa, wspierana częściowo przez Ukraińców. Dzięki niej zdobyto Kijów, co przyczyniło się do rozpoczęcia 14 maja 1920 r. natarcia ze strony Armii Czerwonej na Białoruś i Ukrainę. Dowodzone przez Michaiła Tuchaczewskiego wojska bolszewickie 4 lipca 1920 r. doprowadziły do powszechnego odwrotu wojsk polskich. Nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo, kiedy to w sierpniu 1920 r. Rosjanie doszli na przedpolą Warszawy i podjęli atak na stolicę. Widmo urzeczywistnienia bolszewickiej rewolucji, zmierzającej do ustanowienia Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, zagroziło nie tylko niepodległej Polsce, ale także państwom Europy Środkowej i Zachodniej.

W dniach 13-15 sierpnia 1920 r. w rejonie Warszawy rozegrała się Bitwa Warszawska. W jej wyniku wojska bolszewickie Michaiła Tuchaczewskiego zostały powstrzymane i rozbite. Do najbardziej krwawych walk doszło pod Radzyminem i nad Wkrą. 15 sierpnia 1920 r. wojska polskie przejęły inicjatywę i zmusiły Armię Czerwoną do odwrotu. Natomiast podjęte 16 sierpnia 1920 r. polskie uderzenie znad Wieprza na Mińsk Mazowiecki, Brześć Litewski oraz Siedlce zagroziło tyłom wojsk bolszewickich i spowodowało ich bezładny odwrot oraz klęskę pod Warszawą. Zwycięstwa dopełniło rozbitcie pod Zamościem Armii Konnej Siemiona Budionnego. 2 października 1920 r. podpisano rozejm, a 18 marca 1921 r. pokój w Rydze, dający Polsce granicę wschodnią obowiązującą do 1939 r.

Wspomniana kontrofensywa znad Wieprza wiąże się również z pobycem Józefa Piłsudskiego w Puławach. Ze względu na sprzeczne informacje podawane w regionalnych publikacjach, a dotyczące dnia przybycia i wyjazdu Naczelnego Wodza z Puław, w tym miejscu warto odnieść się do tego zdarzenia. Jedną z pierwszych wzmianek o przybyciu Józefa Piłsudskiego podaje w swoim maszynopisie (datowanym na 1924 r.) Stanisław Goliński. Pisząc o zakwaterowaniu w Puławach 10 sierpnia 1920 r. sztabu 4. Armii w liczbie 150 ofi-

cerów, dokonał takiego skrótu wydarzeń, że czytelnik po ich przeanalizowaniu ma wrażenie, iż Naczelną Wódz przyjechał do Puław właśnie tego dnia. W 1937 r. Jerzy Połoński opisując pobyt Józefa Piłsudskiego w Puławach, na podstawie informacji uzyskanych od Stefani Minkiewiczowej, podał, że przybył on 13 sierpnia, a opuścił 17 sierpnia 1920 r.^{1/} Te same wiadomości, przekazane przez Stanisława Golińskiego i Jerzego Połońskiego, wiele lat później powtórzyli Halina Szymankiewicz i Adam Wołk, którzy dodali, że Naczelną Wódz wyjechał z Warszawy do Puław 12 sierpnia 1920 r.^{2/} Natomiast Helena i Jan Mącznikowie podali, że to właśnie 12 sierpnia 1920 r.^{3/} Józef Piłsudski przeniósł się do Puław wraz ze swoim przybocznym sztabem.^{4/}

Wobec tak ważnego wydarzenia dla naszej lokalnej przeszłości, jakim był pobyt Pierwszego Marszałka Polski w Puławach, należy nie tylko podać dokładny czas jego pobytu w naszym mieście, ale i skonfrontować podane wyżej rozbieżne wiadomości z innymi ustaleniami, dotyczącymi obowiązków i zajęć Józefa Piłsudskiego w dniach 9-13 i 16-17 sierpnia 1920 r. Po ostatecznym zaakceptowaniu 6 sierpnia 1920 r. przez Marszałka planów późniejszej bitwy warszawskiej, 9 sierpnia do godzin północnych sprawdzał on stan fortyfikacji obronnych miasta Warszawy. Następnie 10 sierpnia po południu naradzał się z przedstawicielami Sztabu Generalnego. Omówiono wówczas i zatwierdzono plan kontrofensywy znad Wieprza. 11 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Ochrony Państwa, na którym wyznaczono skład delegacji do rokowań z bolszewikami w Mińsku. Józef Piłsudski przyjął delegację Kozaków kubańskich, których chciał wykorzystać w swoich planach przeciwko Rosji. Tego dnia podjął również decyzję o wyjeździe z Warszawy 12 sierpnia. Wcześniej jeszcze spotkał się w Prezydium Rady Ministrów z przedstawicielami rządu w sprawie swojej potencjalnej dymisji w razie niepowodzeń wojennych w ostatecznym starciu polsko-bolszewickim. Tego samego dnia wieczorem, przed wyjazdem do Puław, Józef Piłsudski udał się do gmachu Sztabu Generalnego, gdzie jeszcze raz rozmawiał o siłach Wojska Polskiego i niebezpieczeństwach, jakie mogły wystąpić z wyniku nieprzebrzeżenia ustalonego wcześniej planu bitwy. Po tej rozmowie jeszcze raz spotkał się z kardynałem Aleksandrem Kakowskim, prosząc o dodatkowych kapelanów wojskowych, gotowych do posługi na froncie. Po wyjeździe wraz z Aleksandrem Prystorem z Warszawy do Puław nocą, nadłożył sporo drogi, aby odwiedzić żonę i córki, które znajdowały się wówczas pod Krakowem. Analizując choćby najważniejsze obowiąz-

^{1/} S. Goliński, Puławy. Park – jego dzieje, oblicze i świat roślin, Puławy 2005, s. 27.

^{2/} J. Połoński, Pobyt Józefa Piłsudskiego w Puławach, „Praca”, czerwiec 1937, s. 6-7. Ponowne wydanie tego artykułu w postaci pamiątkowej broszury pod tym samym tytułem nastąpiło staraniem Centralnej Biblioteki Rolniczej Oddział Puławy z okazji 90. rocznicy tych wydarzeń w dniu 15 sierpnia 2010 r.

^{3/} H. Szymankiewicz, A. Wołk, Marszałek Józef Piłsudski w Puławach, „Teki Puławska” 1989, s. 19-20.

^{4/} H. Mącznik, J. Mącznik, Puławski słownik biograficzny, t. 2, Puławy 2000, s. 186.



Józef Piłsudski z dowódcą 4. Armii gen. Leonardem Skierskim podczas przeglądu Grupy Uderzeniowej, Dęblin 13-15 VIII 1920 r. (fot. z: J. L. Englert, G. Nowik, Marszałek Józef Piłsudski, Warszawa 2007, s. 121)

ki i zadania Naczelnego Wodza z 9-12 sierpnia 1920 r. należy jednoznacznie przyjąć, że jego przyjazd do Puław 10 lub 12 sierpnia 1920 r. był niemożliwy.^{5/}

Józef Piłsudski przybył w Puławach, w piątek 13 sierpnia 1920 r. Tymczasowa Kwatera Główna Naczelnego Wodza mieściła się w pałacu – siedzibie Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego (PINGW). Józef Piłsudski zamieszkał w prawym skrzydle pałacu u państwa Zofii i Stanisława Golińskich. Natomiast Sztab Naczelnego Wodza prowadził narady w sali kolumnowej Biblioteki PINGW (przy wielokątnym stole zachowanym do dziś). Tego samego dnia o godzinie 10.00 w Irenie koło Dębina, Marszałek spotkał się na odprawie z generałami Leonardem Skierskim i Edwardem Rydzem-Śmigłym. Omówiono na niej plan operacji przeciwko wojskom bolszewickim oraz związane z nią niebezpieczeństwa. Następnie Józef Piłsudski wyruszył na inspekcję oddziałów tworzących grupę uderzeniową, a oddanych mu do dyspozycji jako Naczelnemu Wodzowi. Składała się ona z formacji wydzielonych z 3 i 4 Armii tworzących Front Środkowy, którym dowodził generał Edward Rydz-Śmigły. Z 3 Armii generała Zygmunta Zielińskiego, zajmującej pozycję od Kocka po Brody, grupę uderzeniową tworzyły: 1 Dywizja Piechoty Legionów (DP Leg.) pułkownika Stefana Dąb-Biernackiego, 3 DP Leg. generała Leona Berbeckiego, 4. Brygada Kawalerii pułkownika Adama Nieniewskiego oraz Ochotnicza Brygada Kawalerii majora Feliksa Jaworskiego. Z 4 Armii generała Leonarda Skierskiego, zajmującej pozycję od Dębina po Kock, grupę uderzeniową tworzyły: 14 Dywizjon Piechoty generała Daniela Konarzewskiego, 16 Dywizja Piechoty generała Kazimierza Ładosia, 21 Górską Dywizja Piechoty generała Andrzeja Galicy, 12 Brygada Piechoty (BP) pułkownika Jana Dobrowolskiego oraz samodzielny mazowiecki

32 Pułk Piechoty podpułkownika Władysława Tarwida. W tym dniu Marszałek przebywał również w Zajezerzu, gdzie stacjonował odwód 4 Armii – 12 Brygada Piechoty.

W czasie inspekcji oddziałów polskich, głównie z 4 Armii, Naczelnny Wódz w sobotę 14 sierpnia 1920 r. odbył w Irenie przegląd 57 Pułku Piechoty z 14 Dywizji Piechoty. Wówczas udekorował kapitanów Edmunda Efferta i Karola Swinarskiego, podporucznika Mieczysława Chudzińskiego, sierżantów Władysława Kowalskiego, Bolesława Dąbrowskiego i Michała Bociana oraz szeregowych Walentego Kicińskiego i Władysława Wysockiego Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Następnie wizytował w Dęblinie 58 Pułk Piechoty, gdzie również odznaczył 9 oficerów i żołnierzy Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Z kolei w Braniewie odwiedził starogardzki 65 Pułk Piechoty z 16 Dywizji Piechoty, a o godzinie 17.00 przybył do Firleja, gdzie przyjął na rynku defiladę żołnierzy z 21 Dywizji Piechoty.

W niedzielę 15 sierpnia 1920 r. o godzinie 2.00 Józef Piłsudski przyjął w puławskiej Kwaterze Główniej pułkownika Michała Żymierskiego, dowódcę 2 Dywizji Piechoty Legionów i Leona Mitkiewicza. Podczas rozmowy omówiono główne założenia polskiej ofensywy i kierunek uderzenia. Zadaniem 2 Dywizji Piechoty Legionów była osłona akcji Grupy Uderzeniowej z kierunku Zamość – Krasnystaw. Tego samego dnia Naczelnny Wódz ponownie objeżdżał oddziały 14 Dywizji Piechoty. W Gołębiu dokonał kolejnej dekoracji Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari kapitana Korwin-Kossakowskiego, porucznika Rataja, podporucznika Matyli oraz sierżantów Eggebrechta, Nawrota i Nowaka z 55 Pułku Piechoty. Po zakończeniu inspekcji Józef Piłsudski o godzinie 13.00 powrócił do Puław, a o 15.10 napisał list do szefa Sztabu Generalnego generała Tadeusza Rozwadowskiego, w którym odnosił się do swoich zamierzeń związanych z podjęciem polskiej kontrofensywy. Pisał w nim, że objechał cały front 4 Armii i część 3 Armii. „*Po dłuższym namyśle zdecydowałem zacząć stąd o świcie [...] Sam siedzę na karku 14. [DP], która liczę, że tegoż dnia awangardami dopędzę minimum do Garwolina, a może do Pilawy [...] W ogóle chcę 4. Armii i 1. legionowej [DP] nadać od początku taką samą szybkość i takie szalone tempo, jakie kiedyś użyłem przy ukraińskiej ofensywie. Jeżeli mi się uda, a wysiłków nie poskąpię i już wprowadzam całą armię w trans w tym kierunku, to obliczenia moje okażą się słusznymi*”^{6/}. Poruszył również zagadnienie korzyści militarnych wynikających z rozpoczęcia kontrofensywy z rana 16 sierpnia 1920 r. O godz. 17.00 Naczelnny Wódz otrzymał odpowiedź, w której generał Tadeusz Rozwadowski stwierdził, że cała akcja rozwija się korzystnie, zgodnie z przewidywaniami Józefa Piłsudskiego. W liście tym pisze o walkach pod Radzyminem, umyślnych działaniach opóźniających generała Edwarda Rydza-Śmigłego, jak również o tym, że wydarzenia te sprzyjają podjęciu kontrofensywy 16 sierpnia. Nakreślił plan działania dla 2 Armii, stan koordynacji 4 i 3

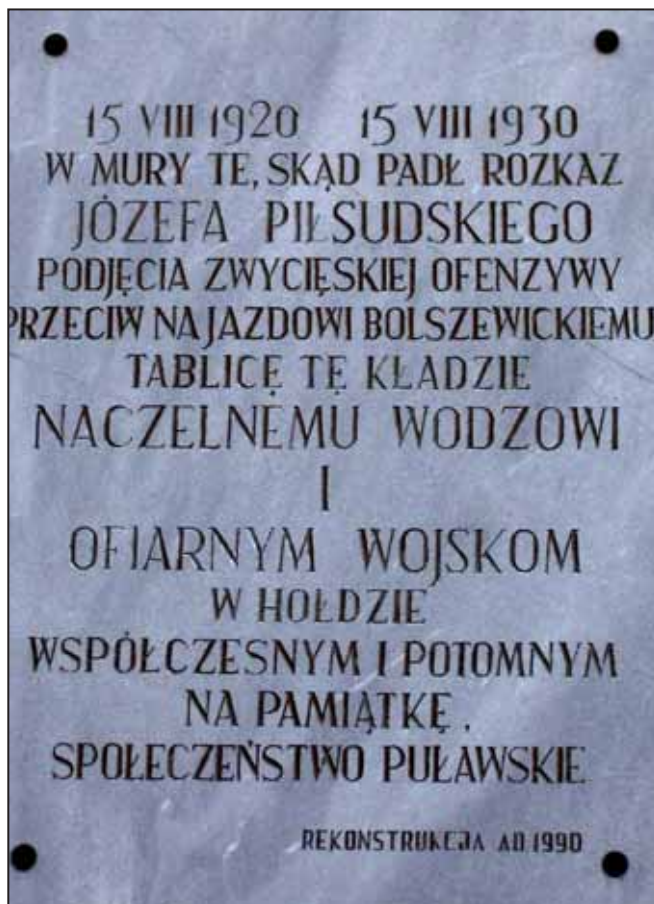
^{5/} Zob. szerzej W. Jędrzejewicz, J. Cisek, Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, t. 2 (1916-1920), Kraków Łomianki 2006, s. 393-397

^{6/} W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 401.

^{7/} Ibid., s. 402-403



Demontaż tablicy pamiątkowej z 1930 r., Puławy 1940 r.
(fot. ze zbiorów TPP)



Tablica pamiątkowa zrekonstruowana w 1990 r., Puławy 2006 r.
(fot. ze zbiorów Z. Kielba)

oraz 4 i 1 Armii oraz przygotowanie określonych oddziałów i realizacji następnych zadań wyznaczonych zgodnie z planem na 16-17 sierpnia 1920 r.⁷¹

15 sierpnia 1920 r. Józef Piłsudski wydał w puławskiej Tymczasowej Kwaterze Głównej rozkaz operacyjny do bitwy warszawskiej dla oddziałów Frontu Środkowego.

Ówczesną sytuację na froncie określał wówczas następująco: „Ugrupowanie nieprzyjaciela jest bardzo silne na północy [kierunek na Warszawę], zupełnie słabe w centrum, niezbyt silne na południu [...] Ugrupowania własne, mające na celu przyjęcie nieprzyjaciela napierającego na Warszawę oraz przeprowadzenie kontrofensywy od południa na skrzydła i tyły operujących pod Warszawą sił nieprzyjacielskich, jest na ogół ukończone.” Następnie Naczelny Wódz podał: „Obejmuję bezpośrednie kierownictwo nad kontrofensywą.”

Wydając wytyczne do działań poszczególnych oddziałów stwierdził, że atak ma się zacząć 16 sierpnia o świcie. „Ja będę znajdował się 16 sierpnia na skrzyżowaniu szos Dęblin-Kock i Warszawa-Lublin [...] Zwracam uwagę na bezwzględną konieczność przeprowadzenia całej operacji w nakazanych rozmiarach. Względ na zmęczenie ludzi i na straty nie może tutaj odgrywać roli [...] Wszystkie wojska zrozumieć

muszą, że bitwa ta rozstrzyga losy wojny i kraju i że dać może pożądaną rezultaty tylko przy najwyższym wysiłku sił i woli każdego poszczególnego żołnierza i oficera.”⁸¹

Jeszcze tego samego dnia Józef Piłsudski o godzinie 18.00 wziął udział w uroczystości chrztu, prowadzona przez ks. Stanisława Gawła w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny⁹¹.

Pierwszy Marszałek Polski był ojcem chrzestnym Józefa Stefana, syna państwa Stefanii i Stanisława Minkiewiczów.

W poniedziałek 16 sierpnia 1920 r. o świcie ruszyła zwycięska kontrofensywa znad Wieprza, która ocaliła niepodległość Polski i uchroniła Europę od zalewu bolszewizmu. Tego też dnia Józef Piłsudski opuścił Puławy i w godzinach rannych wraz ze ścisłym sztabem znajdował się w Rykach na skrzyżowaniu dróg Dęblin-Kock i Warszawa-Lublin.

Jego osobiste zaangażowanie w działania frontowe było dużym zaskoczeniem dla francuskiego płk. L. Faury'ego, który tak je opisał: „Pomimo naszych próśb, by się nie narażał,

⁸¹Ibid., s. 403.

⁹¹Z. Kielb, op. cit., s. 3. Podałem tu mylną porę chrztu, powołując się na pracę J. Recki, Szlakami Józefa Piłsudskiego po Lubelszczyźnie, Lublin 2006, s. 32. W tym miejscu chciałbym podziękować Panu Henrykowi Czechowi za udostępnienie mi kserokopii aktu chrztu Józefa Stefana Minkiewicza, która pozwoliła ostatecznie ustalić poprawną godzinę ceremonii.

[Józef] Piłsudski szedł pieszo w pierwszych szeregach piechoty. Na zmianę z adiutantem niosłem małą walizeczkę z orderami, którymi po boju [...] natychmiast dekorował za osiągnięcia bohaterstwo i odwagę oficerów i szeregowych”^{10/}.

Resztę dnia Naczelny Wódz spędził w samochodzie na karku 14 DP, która swobodnie minęła Garwolin i weszła w obręb działania XVI Armii bolszewickiej, atakującej Warszawę. Natomiast 17 sierpnia 1920 r. Józef Piłsudski cały dzień przebywał w samochodzie na prawym skrzydle armii polskiej odwiedzając Lubartów, gdzie odbył naradę z generałem Edwardem Rydzem-Śmigłym.

Po południu przebywał w Łukowie, a wieczorem przybył do swojej kwatery w Garwolinie^{11/}.

W 10. rocznicę pobytu Józefa Piłsudskiego w Puławach i wydania rozkazu ofensywy znad Wieprza, 15 sierpnia 1930 r., odsłonięto pamiątkową tablicę wmurowaną w zewnętrznej ścianie prawego skrzydła pałacu.

Spodniej 13 września 1936 r. pobrano ziemię, którą w ozdoby nie przewieziono na Kopiec Józefa Piłsudskiego do Krakowa. Niósł ją Józef Stefan Minkiewicz. Tablica przetrwała do 1940 r., kiedy to na polecenie generalnego gubernatora Hansa Franka wizytującego instytut została zdemontowana. Początkowo była ukrywana pod schodami Biblioteki Instytutu, od 1944 r. w Pałacu Marynki, zaś w 1960 r. przeniesiono ją w nieznanne miejsce. Tablicy nie odnaleziono do dziś.

12 sierpnia 1990 r. odsłonięto nową, zrekonstruowaną tablicę, przypominającą nam o tych jakże ważnych dla naszego miasta i Ojczyzny wydarzeniach.

Zbigniew Kielb

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta Puławy



Uczestnicy Bitwy Warszawskiej

Produkt lokalny

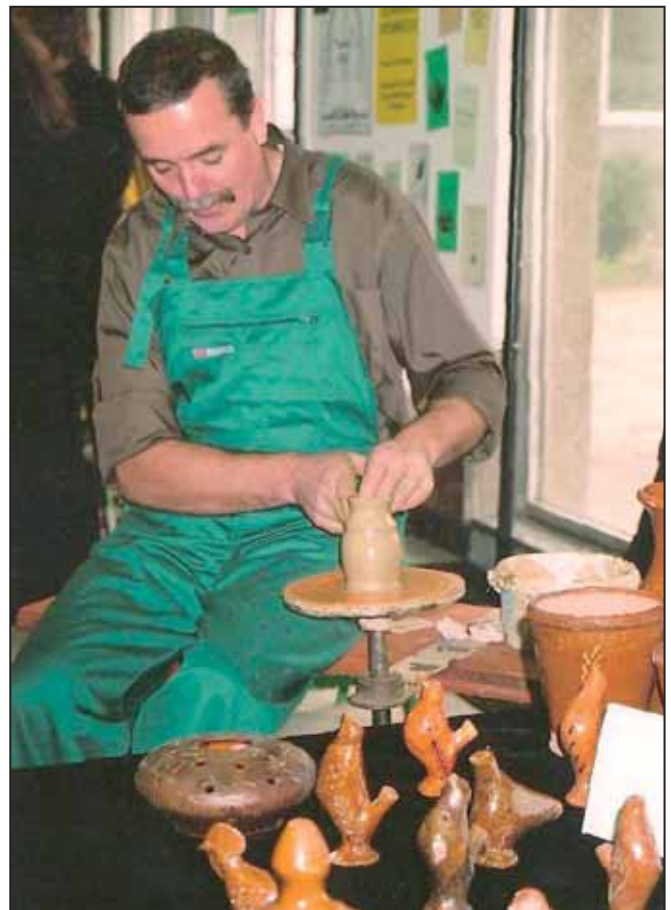
Produkt lokalny jako czynnik animacji kultury i aktywizacji życia społeczności lokalnych

W 2009 r. odbyła się w Puławach konferencja wdrażająca operację w ramach Lokalnej Strategii Rozwoju opracowanej przez LGD „Zielony Pierścień”. Nastąpił pierwszy nabór wniosków w ramach „Małych Projektów”. LGD ZP rozpoczęła kampanię promującą produkty lokalne z obszaru 11 gmin: Baranów, Janowiec, Kazimierz Dolny, Końskowola, Kurów, Markuszów, Nałęczów, gm. Puławy, Wąwolnica, Wojciechów, Żyrzyn. Z kolei 17 marca 2010 r. zarząd LGD ZP zatwierdził „Regulamin przyznawania, używania, posługiwania się znakiem promocyjnym „Produkt Lokalny Zielonego Pierścienia”.

Dokument określił:

- jaki produkt może być uznany za produkt lokalny naszego subregionu,
- jakie powinien posiadać cechy,
- kto i w jaki sposób może zgłaszać produkty, a także kto będzie je oceniał i przyznawał znak promocyjny.

Warto w tym miejscu podkreślić walory kulturowe obszaru objętego Strategią LGD „Zielony Pierścień”. Z reguły znane są walory krajobrazowe, przyrodnicze i wynikające z nich walory turystyczne tego obszaru. Szczycą się nimi



Garncarstwo artystyczne

^{10/} W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 404

^{11/} Ibid., s. 405-406

strony internetowe i informatory wydawane przez samorządy. Jednak poza wzmiankami dotyczącymi historii i bieżących wydarzeń społeczno-kulturalnych, niewiele możemy dowiedzieć się z nich o tradycji tych regionów. Wprawdzie powoli następuje i w tym względzie przełom. Na stronie internetowej Baranowa umieszczono dość obszerną wzmiankę o rzemiośle garncarskim, które nieprzerwanie funkcjonowało w tym środowisku jako tradycyjna wytwórczość od ponad 300 lat. Niestety rzemiosło garncarskie zanikło tu na naszych oczach w końcu lat 90. XX w.

Obecnie ponawiane są próby reaktywacji tego zawodu w oparciu o współpracę z Jerzym Maśnym, synem jednego z niezujących garncarzy. Ośrodek garncarski w Baranowie jest mi dobrze znany i bliski, ponieważ prowadziłam tam badania podczas pisania pracy magisterskiej na temat tradycyjnej wytwórczości w rejonie puławskim. Po latach wznowiłam badania weryfikujące i ponownie nawiązałam kontakty z władzami samorządowymi. Powstała również książka „Garncarstwo baranowskie” i to z niej zaczerpnięto obszernie fragmenty rozdziałów, wykorzystując je dla celów promocyjnych na wspomnianej stronie internetowej. Sądzę, że w dobie odkrywania lokalnych tradycji, zrodzi się też troska o przetrwanie w społecznościach dawnych umiejętności. Pozostaje więc nadzieja, że i pamięć o wielkich mistrzach garncarstwa baranowskiego nie zaginie. A może właśnie ich wyroby, oglądane dziś nie tylko w Izbie Regionalnej, ale i we wszystkich znaczących muzeach naszego regionu, staną się inspiracją do poszukiwania produktu lokalnego. Wszak żyjący następca tradycji tego zawodu coraz chętniej i częściej prezentuje swoje umiejętności na pokazach i lokalnych imprezach kulturalnych. I w tym miejscu chętnie służę zawodową wskazówką. Otóż, zasadniczy kształt wyrobów garncarskich uwarunkowany jest ich funkcją użytkową, a najodleglejszą genealogię posiada naczynie typu garnka bez uszu. Przykładem takiego naczynia jest produkowana ongiś przez garncarzy baranowskich dziezka – może więc ta forma naczynia zasługuje na miano produktu lokalnego godnego wypromowania.

Warto też wspomnieć o innej dziedzinie wytwórczości znanej do dzisiaj w rejonie puławskim. Poczesne miejsce wśród wielu gałęzi twórczości ludowej zawsze zajmowało tu tkactwo. Jeszcze przed kilku laty wysuwało się ono na pierwsze miejsce pod względem liczby wykonujących je twórców. Czołowym ośrodkiem jest Żerdź koło Żyrzyna, gdzie jeszcze przed 15 laty tkactwem trudniło się 35 kobiet. Tu także formy twórczości sprowadzały się głównie do wyrobów użytkowych. Najczęściej były i są wykonywane, tzw. „gałganiarze” – szmaciane chodniki znajdujące nabywców zarówno na wsi, jak i w okolicznych miastach, gdzie jeszcze w latach 90. były oferowane do sprzedaży (podobnie jak wyroby garncarzy) na okolicznych jarmarkach. Do niedawna, również w Żerdzi i jej okolicach, wykonywano wyroby z wełny i lnu. Wśród dawnych, tradycyjnych wyrobów charakterystycznych dla rejonu puławskiego, wyróżniały się „pasiaki” – tkaniny o dość szerokich, poziomych pasach, utrzymywane w ciemnej, spokojnej tonacji barw. Przykładem pasiastych tkanin użytkowych były typowe w tych stronach zapaski, wchodzące w skład stroju

tradycyjnego, który wraz ze zwyczajem obróbki lnu kultywuje zespół „Prządki” z Żerdzi. Z kolei Krystyna Nakonieczna, z tradycji tkackiej w Borysowie i swoich umiejętności w tej dziedzinie uczyniła atrakcją turystyczną i stworzyła własną Izbę Tkacką.

Jednak poszukując propozycji na produkt lokalny, związany z tkactwem przyznaję, że miałabym dylemat. Chodniki ze ścinków tkanin, znane są bowiem także w wielu innych regionach, zwłaszcza Polski wschodniej i północno-wschodniej. Zapewne głównym kryterium wyboru powinna tu być kolorystyka, układ i szerokość pasów, którą należałoby opracować w porozumieniu z gronem ekspertów i w oparciu o etnograficzną kwerendę muzealną. Nadmienię tu, że w przygotowaniu jest kolejna książka z serii „Współczesna wytwórczość ludowa Ziemi Puławskiej”, która może stanie się inspiracją dla poszukujących przykładu produktu lokalnego z dziedziny tkactwa. Nadal powstają w okolicy karczmy z bali, w których właściciele serwując kulinarne przysmaki, podejmują mniej lub bardziej udane próby stworzenia klimatu dawnej izby wiejskiej. Sądzę, że stylizacje ludowe wystroju takich miejsc są jak najbardziej zasadne, a tradycyjna pasiasta tkanina prezentuje się w nich najlepiej.

Jeszcze do niedawna do zanikających dyscyplin tradycyjnej wytwórczości ludowej w rejonie puławskim zaliczane było kowalstwo. Wystawy muzealne prezentują wprawdzie



Przędzenie lnu

niewpowtarzalne wyroby wybitnych twórców tego rzemiosła jak nieżyjącego Bronisława Pietraka z Gutanowa, ale był moment, że byliśmy zaniepokojeni kto w naszym regionie sprosta wyzwaniu kontynuowania tradycji kowalskiego fachu. Otóż z pewnością sprostał mu Stanisław Czerniec z Wojciechowa, czyniąc ze swoich umiejętności prezentowanych w kuźni na co dzień i podczas turniejów, atrakcją turystyczną. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w kwietniu 2010 r., Wojciechów zdobył 2 nagrodę na II Międzynarodowych Targach „AGRO-TRAVEL” w Kielcach.

Inni kowale jak Krzysztof Cegiela z Góry Puławskiej czy udzielający się w wielu dziedzinach aktywności (w tym muzealniczej) Józef Majewski z Gołębia, próbują dostosować swoje wyroby do potrzeb współczesnych odbiorców. Najczęściej, tak jak K. Cegiela oraz jego syn Arkadiusz, realizują zamówienia kutych ogrodzeń do prywatnych posesji. Zapewne ciekawych, współczesnych przykładów wyrobów kowalskich w postaci żyrandoli, kinkietów, świeczników, popielnic, gazonów dekoracyjnych, podstaw stołów oraz różnych okuć można szukać też w stylizowanych karczmach, czy kawiarniach, wnętrzach galerii, a nawet kościołach. Przypuszczając, że od tych prób zależą dalsze losy kowalstwa, które każdemu kojarzy się z najbardziej identyfikowanym z tą dziedziną wytwórczości produktem, jakim jest podkova – dzisiaj już tylko na szczęście. Niech więc przyniesie ona szczęście temu trudnemu i pięknemu rzemiosłu, by przetrwało chociażby w postaci produktu lokalnego promującego nasz region.

Do najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych do dzisiaj dziedzin wytwórczości ludowej, nie tylko na interesującym nas terenie, jest plecionkarstwo. Potwierdzają tę tezę



Kowalstwo artystyczne



Wyplatanie koszy

wykopaliska archeologiczne i słownictwo opisu gospodarki Polan: wiklina, kosz, koszałka, krobia.

Nie tylko na naszym obszarze, ale na terenie całej Lubelszczyzny plecionkarstwo utrzymało się do czasów współczesnych. Tradycji tej sprzyjały obfitość i dostępność surowców (wiklina, rogożyna, słoma, łyko i korzenie drzew czy trawa) oraz gospodarka na obszarach wiejskich, opierająca się niemal do początku XX w. na samowystarczalności.

Badacze zainteresowali się tą dziedziną wytwórczości i jej walorami dekoracyjnymi stosunkowo późno. Dopiero w latach 60. XX w. badania prowadzone przez Muzeum Lubelskie ustaliły istnienie ośrodków plecionkarskich w miejscowościach nad brzegami Wisły, Bugu i Wieprza, m.in. w okolicach Puław, Góry Puławskiej, Żyrzyna, Bałtowa, Borysowa, Skrudek, Jaworowa, Kazimierza i Gołębia. Z tych okolic pochodzą też znani obecnie plecionkarze, wykonujący głównie wyroby wiklinowe: rodzina Bąkałów z Gołębia, Joanna Nowakowska i Paweł Doraczyński z Kazimierza czy Mariusz Baryczka z Góry Puławskiej. W Bałtowie, Borysowie, Jaworowie i Żerdzi wykonywano techniką taśmo-wo-krzyżową głównie koszyki rogożynowe na drewnianych forach. Ten surowiec stosowali: Krystyna Nakonieczna z Borysowa, Zofia Trzcionkowska z Bałtowa, Jan i Genowefa Stachyrowie z Jaworowa. Mniejszą grupę stanowią twórcy wykonujący tzw. galanterię plecionkarską: zwierzęta, lalczki, niezmiernie ostatnio popularne ozdoby choinkowe czy stroiki. W rejonie Puław tego typu wyroby wykonuje ze słomy, sitowia i trawy Stanisław Kołodziej z Wolicy koło Abramowa. Z pewnością wiele z tych wyrobów aspiruje do miana artystycznych i mogłoby stać się atrakcyjnym produktem regionalnym promującym wymienione tu miejscowości.

Tradycyjna wytwórczość ludowa na obszarze działania LGD ZP miała również wiele ciekawych przykładów wśród dyscyplin o innych walorach niż tylko użytkowe. Można tu przytoczyć przykłady wytworów o wybitnie artystycznym, dekoracyjnym charakterze, a myślę tu o papieroplastyce: bibułowym (i innych surowców) zdobnictwie wnętrza czy wycinance. Chlubne tradycje zapoczątkowane jeszcze w okresie międzywojennym przez mistrza stylu wycinanki lubelskiej Ignacego Dobrzyńskiego ze wsi Miesiące w dawnym powiecie

puławskim oraz B. Pietraka, kontynuuje Lilinna Sola i Joanna Nowakowska z Puław. Elementy dekoracji wnętrz były dawniej związane także z plastyką obrzędową. Do dzisiaj twórczynie ludowe skupione wokół Klubów Twórców Ludowych w Puławach i Kazimierzu, jak: Marianna Sandomierska, Irena Kwit i Małgorzata Urban, wykonują dekoracyjne bukiety, stroiki, palmy wielkanocne. Reaktywuje się również tradycja wykonywania tradycyjnymi technikami pisanek wielkanocnych, z których w okresie międzywojennym słynął Kurów.

Na obszarze naszej LGD ZP, tworzą też znani już szerzej rzeźbiarze ludowi, związani z Puławskim Klubem Twórców Ludowych: Stanisław Trocki z Kurowa, Zbigniew Kozak z Puław i Zygmunt Kozak z Nasiłowa, który założył Izbę Regionalną. Z pewnością nie wymieniałam wszystkich twórców, skupiając swą uwagę głównie na osobach żyjących, z którymi współpracowałam podczas mojej wieloletniej pracy w Muzeum Regionalnym w Puławach. Twórczość wielu z nich miałam możliwość obserwować, rekomendować oraz wspierać ich starania o członkostwo i wstąpienie do ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Na tej podstawie sądzę, że prace każdego z nich mogłyby z powodzeniem wziąć udział w konkursie na artystyczny produkt regionu.

Podjmując w swoim wystąpieniu zagadnienie dotyczące produktu lokalnego i jego roli w animacji kultury i aktywizacji życia społeczności lokalnych, celowo skupiam się na produktach związanych z tradycyjną wytwórczością, natomiast jedynie wzmiankuję o tradycyjnych potrawach i umiejętnościach kulinarnych. Sfera dotycząca kulinarnego dziedzictwa naszego regionu, znalazła bowiem jak dotąd najszerze zainteresowanie wśród lokalnych animatorów. Wiodącym przykładem takiej aktywności jest Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych z Markuszowa. Członkinie tego Stowarzyszenia znakomicie zdają sobie sprawę, że produkt lokalny w odniesieniu do pożywienia jest czymś, co mieszkańcy wioski, regionu, uważają jako tradycyjne, a często nawet pospolite, a goście z zewnątrz za specyficzne i niepowtarzalne, np. potrawy przygotowywane w każdym domu, a poza nim nieznanne lub zapomniane. Nie można ich kupić w sklepie, jak np.: chleba z pieca chlebowego czy masła z kierzynki.



Choinkowe wyroby z bibulek i słomek

Trudno też dzisiaj spróbować czerniny (polewki z kaczego rosółu zaprawionego krwią z mąką).

Z pewnością niewiele osób też wie, że jesteśmy jedynym krajem w Unii Europejskiej, w którym zachował się dość powszechnie zwyczaj „świniobicia” i domowego wyrobu wędlin. Jednocześnie nadal w naszym kraju potrzebna jest ogromna praca do odbudowania naszego dziedzictwa kulinarnego.

Tradycyjna żywność podbija świat, a jej producenci nie nadszają z zamówieniami. Tymczasem w Polsce, kiełbas, serów, powideł czy nawet nalewek wytwarzanych według dawnych receptur nie sposób dostrzec na sklepowych półkach. Wprawdzie pojawiają się już produkty z napisem „swojskie”, „wiejskie”, ale jest ich niewiele, a konsumenci nie do końca mają zaufanie, co do szczerości tych etykiet jeśli produkt nie ma jeszcze dostatecznie znanej marki. Inaczej jednak odnosimy się do tych samych towarów, jeśli są prezentowane, sprzedawane podczas promujących je szeroko targów czy okolicznościowych kiermaszy.

I właśnie dlatego produkt lokalny, to szansa rozwoju dla małych społeczności, a opatrzony odpowiednim znakiem produktu, jak chociażby „Ser swojski koryciński” świetnie sprzedaje się nie tylko na rynkach lokalnych, lecz także w regionalnych dużych sklepach czy wybranych delikatesach większych miast. Często lokalne specjały serwowane w małomiasteczkowych restauracjach przyciągają smakoszy z okolic.

Każdy miłośnik oryginalnych dań mieszkający chociażby w Puławach wie, że najlepsze flaki można było zjeść w Piaskach, a wyborne szaszłyki baranie do niedawna podawano w Janowcu. Pozostaje postawić pytanie, czy i dlaczego to już przeszłość i co stoi na przeszkodzie, by te potrawy stały się produktem lokalnym, promującym te miasteczka na szlaku kulinarnym?

Wszak zamiłowanie rodaków z zagranicy do tradycyjnej kuchni ze swojskimi pierogami w ich szerokim asortymencie, dało już podstawy spostrzegawczym restauratorom stolicy do tworzenia turystyki kulinarnej. Znam osobiście miłośników naszej kuchni (nie tylko Polaków), którzy są w stanie, i czynią to dość często, przylecieć na weekend do kraju, rezerwując przy tym miejsce w wybranej restauracji serwującej zestaw pierogów. No cóż, wszak „klient nasz pan”, a skoro tak, nale-



Pieczenie chleba

ży zadbać o odpowiednią jakość i promocję naszych regionalnych produktów kulinarnych.

Obowiązek ten przejęła Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego, promując nasze tradycyjne wyroby wśród zagranicznych turystów. Asortyment ma być zróżnicowany w zależności od regionu. Zapewne warto poczynić starania, by i na naszym obszarze działania wyłonić potrawy czy produkty żywnościowe, które staną się wizytówką naszego regionu. Być może przyczynkiem do tych starań będzie opracowanie kulinarnych tradycji Ziemi Puławskiej, zatytułowane „Wokół kuchni i stołu”, wydane w 2008 r. z inicjatywy Starostwa Powiatowego, a staraniem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Puławach. Wzbudziło ono duże zainteresowanie, a w następstwie reedycję tej pozycji w 2009 r. pod nazwą „Smaki Ziemi Puławskiej”. Treści dotyczące kulinariów i towarzyszące im przepisy wzbogacone zostały o opisy przyrodnicze i walory turystyczne rejonu oraz streszczenie w języku angielskim. Zarówno w Polsce, jak i krajach Unii istnieje silna tendencja do podkreślania własnej przynależności regionalnej. Wiele mówi się o roli i znaczeniu „Małych Ojczyzn”. W ten nurt wpisują się przepisy pozwalające promować i chronić dziedzictwo kulturowe poszczególnych obszarów Europy. W Unii Europejskiej różnorodność kulturowa była ceniona od dawna, ale dopiero w 1992 r. została prawnie usankcjonowana dzięki identyfikacji obszarów na podstawie dziedzictwa kulinarnego. Wiązała się z wdrażaniem polityki jakości i wprowadzeniem znaków potwierdzających wysoką jakość wyrobów rolno-spożywczych pochodzących z konkretnych regionów oraz charakteryzujących się tradycyjną metodą produkcji.

Inicjatorami stworzenia przepisów ochraniających regionalne produkty byli Francuzi. Dzięki ich staraniom, francuskie ustawodawstwo, które powstało jeszcze w latach 30. XX w., zostało przełożone i dostosowane do potrzeb ogólnoeuropejskich. Początkowo dotyczyło ochrony win i alkoholi, które obecnie podlegają oddzielnym przepisom w ustawodawstwie europejskim. Doświadczenie Francuzów czy Włochów, uchodzących za europejskich liderów dziedzictwa kulinarnego, dla Polski na obecnym etapie jest niewykonalne. Włosi i Francuzi mają zarejestrowanych po około 150 produktów.

Tymczasem z Polski do Komisji Europejskiej wpłynęło 10 wniosków. O certyfikat produktu regionalnego starają się producenci miodów wrzosowych z Borów Dolnośląskich, kiełbasy jałowcowej i kiełbasy lisieckiej, andrutów kaliskich, czterech gatunków miodu pitnego, bryndzy, sera smażonego z Nowego Tomysła i oczywiście oscypka.

*Halina Solecka
etnograf*

Pamięć i hołd

Jeden z wielu...

W tym roku przypada 92 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji warto wspominać i utrwalać czyny wielu Polaków, którzy w 1918 r. walczyli o nią, często oddając życie. Warto również ukazać ich dalsze losy w wolnej, a później zniewolonej Polsce. Myślę, że jest to najlepsza lekcja historii dla młodych pokoleń, które wczytując się w biogram jednego z wielu walczących o niepodległą Polskę, dostrzegą jej dalsze losy. Losy kraju, które często wybrzmiewały w codziennej i trudnej egzystencji ludzi walczących o wolną Polskę, a żyjących w zupełnie innej rzeczywistości.

Jednym z tych bohaterów był Kazimierz Gorzkowski, związany z Ziemią Puławską, którego obszerny biogram opracował Marek Gałęzowski w trudno dostępnej dziś pracy „Wierni Polsce – Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939-1947”. Na łamach „Kwartalnika” pragnę przedstawić sylwetkę bohatera, jego życie, działalność patriotyczną, społeczną i zawodową, na tle często trudnych wydarzeń z przeszłości naszej Ojczyzny.

„Jednym z wielu...” był Kazimierz Gorzkowski, który urodził się 6 grudnia 1899 r. w Ułężu Górnym w powiecie garwolińskim. Był synem Andrzeja i Rozalii z domu Rzezak oraz wnukiem powstańca styczińskiego. W 1908 r. rozpoczął



*Kazimierz Gorzkowski, lata 20. XX w.,
M. Gałęzowski, op. cit., s. 173*

naukę w szkole powszechnej, a od 1912 r. uczęszczał do lubelskiego Gimnazjum im. Stefana Batorego. Był członkiem gimnazjalnego koła samokształceniowego związanego z „Zarzewiem”, a następnie Organizacji Młodzieży Narodowej. Od 1911 r. działał w tajnym skautingu na stanowisku przybocznego 2 Drużyny im. Romualda Traugutta. W jej szeregach współorganizował teoretyczne i praktyczne szkolenie wojskowe. W latach 1911-1914 wydawał pismo patriotyczne „Polska”, utworzył drużynę skautową w Końskowoli (od 1917 r. nosiła im. Józefa Piłsudskiego), a latem z członkami „Zarania” agitował na terenie powiatu puławskiego przeciwko mobilizacji do armii rosyjskiej. W październiku 1914 r., podczas bitwy pod Laskami, podjął nieudaną próbę przedostania się do strzelców Józefa Piłsudskiego.

29 listopada 1915 r. Kazimierz Gorzkowski wstąpił w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), a w 1917 r. ukończył w Lublinie szkołę oficerską tej organizacji. Latem tego samego roku został instruktorem Obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej Puławy. Zorganizował i prowadził kurs strzelecki w Młynkach. Następnie otrzymał stanowisko komendanta Podobwodu Końskowola (przynależał do Obwodu II Puławy Okręgu VIII POW Lublin). Wówczas podjął szereg działań zmierzających do rozwinięcia działalności POW we Wronowie, Sielcach, Pożogu Starym, Pożogu Nowym, Witowicach i Opoce. Prowadził także przeszkolenie oraz wywiad na liniach kolejowych Puławy – Dęblin i Puławy – Klemetowice, a także na przeprawach mostowych oraz organizował broń i zachęcał do czynnej walki z okupantem.

Kazimierz Gorzkowski na wspomnianym terenie zorganizował dla osób starszych oddział Towarzystwa Gimnastyczno – Sportowego „Piechur”. W 2 połowie 1918 r. władze okupacyjne rozwiązały tę organizację. Wówczas, w ramach Komitetu Obrony Narodowej, utworzył z jej członków tzw. tajne piątki, w tym 2 bojowe, będące załączkiem Lotnych Oddziałów Bojowych. Nasz bohater był również organizatorem protestów przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego, np. w Kurowie, gdzie doszło do starć z wojskiem okupacyjnym, oraz rozbrojenia posterunku żandarmerii austro-węgierskiej w Końskowoli. 2 listopada 1918 r. z podległymi sobie członkami POW rozbroił posterunki żandarmerii m.in. w Końskowoli i Żyrzynie. Następnie przybył do Puław, skąd na czele utworzonego batalionu został odkomenderowany do Lublina. Został tam podporządkowany ludziom działającym na rzecz utworzenia Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej.

W okresie służby w POW Kazimierz Gorzkowski używał pseudonimów „Brzeszczot”, „Janusz Godziemba”, „Piast” i „Żuliński”. Za swoją działalność patriotyczną do listopada 1918 r. został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Nowa rzeczywistość, w jakiej znalazła się Polska po 11 listopada 1918 r., wymagała od jej obywateli dalszych poświęceń i działań na rzecz nie tylko utrwalenia granic, ale również jak się niedługo okazało walki o ledwie co odzyskaną niepodległość. Kazimierz Gorzkowski już od listopada 1918 r., jako ochotnik w batalionie mjr. Wacława Scaevoli-Wieczorkiewicza uczestniczył w walkach z Ukraińcami, m.in. w zdobyciu Rawy Ruskiej (27 listopada 1918 r.) i odsieczy Lwowa. Od 1919 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, będąc

w szeregach 23 Pułku Piechoty na froncie wschodnim, zaś od lipca 1920 r. w 201 Pułku Piechoty. Został dwukrotnie ranny 4 sierpnia 1920 r. w walkach z kawalerią bolszewicką pod wsią Paproć Wielka podczas odwrotu Wojska Polskiego spod Białegostoku. Dostał się wówczas do niewoli, z której zbiegł. Po zaleczeniu ran powrócił do służby frontowej w szeregi 6 Pułku Piechoty i uczestniczył w zdobyciu Wilna przez generała Lucjana Żeligowskiego oraz w III Powstaniu Śląskim. Jako sierżant podchorąży został zdemobilizowany w 1921 r. W latach 1921-1922 należał do Związku Strzeleckiego w powiecie puławskim.

Kazimierz Gorzkowski zdał eksternistycznie egzamin maturalny w 1922 r. w Wilnie lub na kursach maturalnych w 1924 r., zorganizowanych przez Dowództwo Okręgu Korpusu I Warszawa. Od 1922 r. był mieszkańcem Warszawy, gdzie pracował w Izbie Skarbowej jako roznosiciel nakazów płatniczych. Następnie został zatrudniony w Muzeum Narodowym. W 1924 r. poślubił Marię z domu Kuczyńską (1896-1981), z którą miał córkę Annę (1930). Pomimo obowiązków służbowych rozpoczął naukę na Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie studiował ekonomię i nauki społeczne. W późniejszym czasie, prawdopodobnie do 1935 r., pełnił stanowisko asystenta na tej uczelni. W 1927 r. został urzędnikiem Państwowego Banku Rolnego. W latach 30. XX w. był kierownikiem sekcji statystyczno-ekonomicznej, a przed wybuchem wojny sekretarzem dyrektora banku.

Innym przejawem działalności Kazimierza Gorzkowskiego była przynależność do Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP). Ukończył kurs instruktora w Kazaniu (1922) i w Mickunach pod Wilnem (1922). W latach 1923-1927 był instruktorem na kursach instruktorskich nad jeziorem Wigry, prowadził drużynę harcerską na Woli w Warszawie, został członkiem Komendy Chorągwi Warszawskiej (1923); gdzie sprawował funkcję sekretarza (1923-1926). Uzyskał stopień podharcymistrza (1924), był referentem „Wilcząt” w Wydziale Programowym Głównej Komendy Harcerzy (GKH) (1926), od 1931 r. przewodniczącym Komisji Dyscyplinarnej.

W latach 1934-1938 był kierownikiem Wydziału Mniejszości Narodowych GKH, następnie członkiem Wydziału Starszych Harcerzy Chorągwi Mazowieckiej (1939). Przed wybuchem wojny uzyskał stopień harcymistrza. Był współwydawcą pisma „Polska Młodych”, a w 1937 r. współzałożycielem wydawnictwa „Godziemba”, które publikowało książki o tematyce harcerskiej.

Kazimierz Gorzkowski był również działaczem politycznym. W latach 1920-1935 należał do Polskiej Partii Socjalistycznej i Związku Młodzieży Polskiej (ZET), a w 1926 r. do Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W latach 20. XX w. był członkiem Związku Wolnomysłicieli Polskich, zaś w latach 30. XX w. Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Od 1937 r. działał w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

W 1939 r. Kazimierz Gorzkowski ponownie wziął czynny udział w obronie Ojczyzny. Podczas kampanii wrześniowej walczył w obronie Warszawy. Uczestniczył w nieudanej natarciu 360 Pułku Piechoty płk. Jakuba Chmury na lotnisko Okęcie (11/12 września 1939 r.). Za okazane męstwo został odznaczony Krzyżem Walecznych. Będąc dwukrotnie rany

dostał się do niewoli, z której zbiegł i dotarł na Lubelszczyznę, gdzie wstąpił do organizacji Służba Zwycięstwu Polski (SZP). W październiku 1939 r. powrócił do Warszawy. W tym czasie był szefem kolportażu prasy SZP, kierował komórką informacji ogólnej w kontrwywiadzie organizacji „Muszkietery” oraz organizował akcję odkopywania i przechowywania ukrytej we wrześniu 1939 r. broni. W lutym 1940 r. był przez kilka dni więźniem Pawiaka. Od czerwca 1940 r. Kazimierz Gorzkowski jako „Andrzej Sokolnicki”, „AS” i „Godziemba” był kierownikiem komórki więziennej, a od 1941 r. zastępcą szefa Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Okręgu Warszawa-Miasto Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Do zadań komórki więziennej należało utrzymywanie kontaktu z więźniami Pawiaka, zbieranie informacji dotyczących aresztowań i śledztw, pomocy materialnej i wsparcia więźniów. Nasz jeden z wielu... prowadził do wybuchu Powstania Warszawskiego kronikę, która przetrwała okupację, lecz została mu skradziona przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) po jego aresztowaniu. Zwrócono mu tylko jej część, obejmującą lata 1939-1941. W 1 połowie 1941 r. gestapo podjęło działania zmierzające do rozpracowania komórki więziennej. Wobec początkowych sukcesów okupanta 7 maja 1942 r. Kazimierz Gorzkowski został zwolniony z funkcji jej kierownika i przeniesiony na 3 miesiące do rezerwy. Od początku 1942 r. Kazimierz Gorzkowski był także kierownikiem Działu IV (akcje specjalne) Podwydziału „N” BIP Komendy Głównej (KG) ZWZ-Armia Krajowa (AK). Posługiwał się pseudonimami „Godziemba”, „Wolf” i „Andrzej Wolf”. W jego ramach współkierował Komisją Terroru Moralnego, zastraszając Niemców i volksdeutschów, na obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

Po 3 miesięcznej przerwie powrócił do pracy, jako kierownik w Dziale IV w sierpniu 1942 r. Kazimierz Gorzkowski 11 listopada 1941 r. został mianowany podporucznikiem, a w 1943 r. awansował na porucznika.

Jednym z ciekawszych epizodów z jego działalności konspiracyjnej było aresztowanie 28 kwietnia 1941 r. jednej z łączniczek. Podczas rewizji lokalu przy ul. Marszałkowskiej 56 gestapo zabrało kuchenkę elektryczną, w której ukryto rozkazy KG ZWZ dla Okręgu Kraków ZWZ. Do wykonania zadania odzyskania dokumentów zgłosił się na ochotnika nasz bohater, który w przebraniu strażnika więziennego, wykradł kuchenkę z dokumentami, pozostawiając na jej miejscu inną. 1 sierpnia 1941 r. w dowód uznania został odznaczony Krzyżem Walecznych. Był on także organizatorem małego sabotażu i w końcu 1939 r. zlecał młodym kolporterom prasy ZWZ malowanie napisów „Wawer”, „Palmiry”, „Oświęcim”, „Polska zwycięży” i zawieszania w widocznych miejscach flag narodowych. W lutym 1940 r. należał do założycieli grupy małego sabotażu i był jej kierownikiem, a w latach 1941-1942 wchodził w skład KG Organizacji Małego Sabotażu i został przedstawicielem komendanta Okręgu Warszawa ZWZ-AK płk. Antoniego Chruściela „Montera”.

Ratował obywateli polskich narodowości żydowskiej, dla których wyrabiał fałszywe dokumenty oraz ukrywał ich w swoim mieszkaniu m.in. Turbę Sośniak, Reginę Bogaty, Ludwikę i Różę Goldblum. Brał również udział w obronie

polskiej kultury. Uczestniczył m.in. w spotkaniach z profesorami Uniwersytetu Warszawskiego, udzielał lekcji języka polskiego w ramach tajnego nauczania, prowadził konspiracyjną działalność finansową spółki wydawniczej „Godziemba”, był współpracownikiem „Biuletynu Informacyjnego”.

Podczas Powstania Warszawskiego Kazimierz Gorzkowski przebywał początkowo na Starym Mieście, Śródmieściu, a następnie ul. Mokotowskiej. Wśród badaczy powstańczych życiorysów jest wiele nieudomówień co do osoby naszego bohatera, któremu przypisuje się mniej lub bardziej prawdopodobne pełnienie stanowiska szefa Wydziału Kolportażu BIP Obwodu Śródmieście Okręgu Warszawa AK lub kierowanie powstańczą Poczta Polową. Na pewno stał on na czele grupy kolportującej prasę i przenoszącej listy na odległe odcinki walk. Wchodził również w skład komisji kontrolującej przedruk znaczków powstańczej poczty. Współpracował z szefem propagandy BIP Tadeuszem Żencykowskim, któremu przekazywał meldunki o nastrojach, bezpieczeństwie i zaopatrzeniu ludności cywilnej, pożarach i działaniach ratunkowych oraz działalności propagandowej AK. Podczas Powstania Warszawskiego używał pseudonimu „Andrzej Godziemba”.

Po zakończeniu powstania przebywał w oflagach Lambsdorf, Grossborn oraz w Lubece. Pod koniec lutego 1945 r. zbiegł z niewoli, powrócił do kraju i zamieszkał w Krakowie. Nawiązał kontakty z Tadeuszem Żencykowskim (któremu później pomagał się ukrywać) i rozpoczął działalność konspiracyjną w „Nie”, a następnie w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj. Używał pseudonimów „Andrzej Gierlat” i „Andrzej Godziemba”. Był również organizatorem kolportażu pisma Związku Odbudowy Rzeczypospolitej „Głos Wolności”. Jeszcze w 1945 r. powrócił do Warszawy i rozpoczął pracę w Państwowym Banku Rolnym na stanowisku referenta ekonomicznego. W tym czasie w spółce wydawniczej „Godziemba” opublikował kilka broszur o tematyce harcerskiej, był członkiem zarządu i skarbnikiem spółdzielni filmowej „Gromada”, działał w ZHP, a w 1946 r. sprawował funkcję intendenta Domu Harcerskiego w Warszawie. W marcu 1946 r. współtworzył Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, używając wówczas pseudonimów „Roman” i „Andrzej”. Organizacja ta miała wydawać czasopismo „Głos Opozycji”, w którym miano publikować teksty czy fragmenty artykułów niezgodne z ówczesną polityką cenzury. W stronnictwie tym zajmował się również kolportażem pism. Po ukazaniu się pierwszego czasopisma (kwiecień 1946 r.) Kazimierz Gorzkowski otrzymał w czerwcu 1946 r. wezwanie do MBP. Od tego momentu zaczął się ukrywać i wyjechał z Warszawy. Nawiązał wówczas kontakt z Wydziałem Informacji Obszaru Centralnego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN), któremu przekazywał do kolportażu „Głos Opozycji” i informacje o Polskim Stronnictwie Ludowym. W zamian otrzymywał informacje z nasłuchów radiowych WiN, publikowane następnie w „Głosie Opozycji”. Pomimo podjętych środków bezpieczeństwa Kazimierz Gorzkowski od 15 października 1946 r. był śledzony przez agentów MBP i inwigilowany w ZHP. W listopadzie 1946 r. zgłosił się do MBP, gdzie wypytywano go o działalność w okresie okupacji niemieckiej. Kiedy 11 grudnia 1946 r. nie stanął się ponownie na wezwanie usiłowano go aresztować. Kazimierz Gorzkowski uciekł,

a po przeprowadzeniu rewizji aresztowano jego żonę i córkę. Pomimo tego, że ukrywał się, 2 lutego 1947 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu mokotowskim, gdzie był inwigilowany. Bezpiecze zależało na wykryciu jego kontaktów z Wydziałem Informacji OCZ WiN. W obronie Kazimierza Gorzkowskiego wystąpili Żydzi, którym pomagał w czasie okupacji niemieckiej, składając stosowne relacje. 17 grudnia 1947 r. Kazimierz Gorzkowski zeznawał w procesie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej oraz III Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN w Warszawie. Starał się wówczas przedstawić Stronnictwo Niezawisłości Narodowej jako grupę zmierzającą do legalizacji swojej działalności, niechętną Stanisławowi Mikołajczykowi. Zaprzeczał jednocześnie szpiegowskiej działalności tej organizacji. 4 lutego 1948 r. był sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Warszawie, a 7 lutego tego samego roku został skazany na 15 lat więzienia. Po odwołaniu się od wyroku, Naczelny Sąd Wojskowy 23 marca 1948 r. utrzymał w mocy wyrok WSR, nie zważając na zasługi Kazimierza Gorzkowskiego w 1918, 1939 r. i zaangażowanie w ratowanie Żydów. Przez kilka miesięcy przetrzymywano go w więzieniu mokotowskim, a następnie 16 lipca 1948 r. został wywieziony do Wronek. 14 sierpnia 1956 r. przeniesiono go do więzienia w Sieradzu. Na mocy postanowienia Wojskowego Sądu Garnizonowego z 1956 r. zmniejszono mu karę więzienia do 10 lat, a 24 października 1956 r. decyzją Zgromadzenia Sędziów na 4 lata. 30 października 1956 r. został zwolniony. Na skutek informowania bliskich mu osób mieszkających w Wielkiej Brytanii o swoich powojennych losach oraz za krytykowanie stalinizacji polskiego harcerstwa 27 czerwca 1957 r. Służba Bezpieczeństwa ponownie się nim zainteresowała, poddając go ponownej inwigilacji w środowisku harcerskim. 5 maja 1961 r. sprawa Kazimierza Gorzkowskiego została przekazana do Wydziału I Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zajmującego się inwigilacją byłych żołnierzy AK.

Od 1 grudnia 1958 r. Kazimierz Gorzkowski był pracownikiem Muzeum Narodowego w Warszawie na stanowisku kierownika w dziale gospodarczym. Następnie został oddelegowany do pracy w związku zawodowym. Od 1 sierpnia 1966 r. był referentem do spraw archiwum, a 31 grudnia 1971 r. przeszedł na emeryturę, lecz nadal pracował na tym samym stanowisku. Na dalsze zatrudnienie w muzeum nie zezwolił Urząd Zatrudnienia, co zaowocowało jego odejściem z pracy 31 lipca 1977 r. Natomiast jeśli chodzi o jego związki z ZHP, z którego został usunięty 15 czerwca 1949 r., powrócił do niego po wyjściu z więzienia i od wiosny 1957 r. był członkiem komisji wydawniczej, a w latach 1957-1965 członkiem sekcji historycznej Harcerskiego Kręgu Instruktorskiego „Wigry” przy Naczelnej Radzie Harcerstwa, gdzie zajmował się gromadzeniem materiałów do historii polskiego harcerstwa. Pełnił również funkcje redaktora „Wiadomości Wigierskich” (1957-1959) i członka Towarzystwa Przyjaciół Książki. Od początku lat 70. XX w., po ciężkiej chorobie żony, znajdował się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Zmarł 8 stycznia 1983 r. i został pochowany na Cmentarzu Czerniakowskim w Warszawie.



*Członkowie POW podczas Walnego zjazdu Peowiaków w Puławach
29 listopada 1931 r.*

*w Sali Pompejańskiej Starostwa Puławskiego
(fot. Apolinary Wójcicki, ze zbiorów Zbigniewa Kielba)*

Był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości, 4-krotnie Krzyżem Walecznych (2-krotnie w 1921 r. oraz w 1939 r. i 1941 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Zasługi Litwy Środkowej, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Krzyżem POW, Krzyżem Legionowym, odznaką „Orleńca”.

*Zbigniew Kielb
Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta Puławy*

Rocznica cudu nad Wisłą

W tym roku minęło 90 lat, gdy nad Wisłą decydowały się losy Europy, a może i świata. Wojsko Polskie, dzięki zwycięstwu w Bitwie Warszawskiej, odparło ofensywę bolszewików. Ważną rolę w tej bitwie odegrały również Puławy, bo to właśnie stąd padł rozkaz rozpoczęcia zwycięskiej kontryfensywy. Szkoda, że przez wiele lat rocznica ta, tak bardzo związana z Puławami, pozostawała nieco w cieniu.

Bitwa Warszawska nie bez powodu została określona jako 18 pod względem ważności bitwa w dziejach świata. To właśnie pod Warszawą zostało zatrzymane natarcie bolszewików, których celem było nie tylko opanowanie Polski, ale i dalszy marsz w głąb Europy. Można więc powiedzieć, że Polacy przed 90-ciu laty uratowali Berlin i Paryż przed zalewem komunizmu.

Przez wiele lat te wydarzenia, ze zrozumiałych względów, były spowite zasłoną milczenia. Nic więc dziwnego, że niewiele było wiadomo i o roli Puław. Stół przy którym pracował Marszałek Piłsudski wraz ze swoim sztabem w gorących dniach sierpnia 1920 r., dyskretnie stał w Centralnej Bibliotece Rolniczej, a o jego istnieniu wiedziało niewielu Puławian. Dlatego w tym roku postanowiliśmy przypomnieć o tych wydarzeniach jak najszerzszemu gronu.

W tym roku 15 sierpnia, podobnie jak zdarzyło się to 90 lat temu, przypadał w niedzielę. Rocznicowe obchody rozpoczęły się mszą świętą odpustową w parafii WNMP („Na Górcie”). Potem jej uczestnicy, mimo panującego skwaru, przemaszerowali pod Pałac Czartoryskich, w którego ścianę wmurowana jest tablica upamiętniająca pobyt Marszałka Piłsudskiego w Puławach. Na zakończenie oficjalnej części uroczystości pod tablicą zostały złożone wieńce i kwiaty.

Był to jednak tylko jeden z elementów obchodów tej rocznicy. Swoje podwoje otwarła tego dnia Centralna Biblioteka Rolnicza, gdzie można było zobaczyć nie tylko stół, przy którym pracował Marszałek, ale również wystawę pamiątek z nim związanych. Bezpłatnie można było również zwiedzić Muzeum Czartoryskich, a na dziedzińcu Pałacu obejrzeć przygotowaną przez Starostwo wystawę poświęconą polskim sierpniom z roku 1920, 1944 i 1980.

Na kolejne atrakcje trzeba było poczekać do popołudnia. W parku można było zobaczyć umundurowanie i uzbrojenie żołnierzy Wojska Polskiego z 1939 r., które prezentowali członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Wilki”. Z kolei Związek Strzelecki Strzelec przygotował pokaz odbicia zakładnika z rąk porywaczy. Miłośnicy historii mogli wysłuchać gawędy znawcy lokalnej historii – Henryka Czecha o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Puławach.

Główną atrakcją wieczoru był koncert zespołu De Press, znanego z mocnego i ostrego grania. Ci wszyscy, którzy nie wystraszyli się zbliżającej się burzy, mogli wysłuchać świetnego koncertu. Andrzej Dziubek wraz z zespołem zaprezentował piosenki żołnierzy podziemia niepodległościowego. I choć pochodzą one z nieco późniejszego okresu, to jestem pewien, że pod tytułem jednej z nich Marszałek Piłsudski podpisałby się obiema rękami. W końcu zawołanie „Bij bolszewika” na pewno nie było mu obce.

Na tym jednak muzyczne atrakcje się nie skończyły. Na scenę wkroczyli uczestnicy konkursu karaoke, w których wykonaniu usłyszeliśmy piosenki patriotyczne, m.in. legionowe. Mimo początkowych obaw zarówno uczestnicy, jak i publiczność bawiła się znakomicie. Udało się więc przybliżyć cel konkursu – przybliżyć te piosenki młodym ludziom. Na zwycięzców konkursu czekała, a jakże, Szabla Marszałka, która przypadła Anecie Ogórek i Justynie Wiejak ze Związku Strzeleckiego „Strzelec”.

Na zakończenie można było obejrzeć film z rekonstrukcji historycznej przygotowanej przez GRH „Wilki”, która miała miejsce w parku przed kilku laty.

Raduje fakt, że tego typu imprezy cieszą się dużym zainteresowaniem. Tak dzieje się zresztą nie tylko w Puławach. Trzeba tylko mówić o historii w atrakcyjnej formie. Mam nadzieję, że za rok obchody 15 sierpnia przyciągną jeszcze większą rzeszę mieszkańców miasta i powiatu.

Leszek Wojtowicz

Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki

Marszałek uśmiechał się z Nieba i podkręcał węża... czyli De Press w Puławach

W 1920 r. Józef Piłsudski podczas pobytu w puławskim Pałacu Czartoryskich, opracował plan kontrofensywy, która tuż po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej doprowadziła do całkowitej klęski Armii Czerwonej. Dziewięćdziesiąt lat później Marszałek patrzył już tylko z Nieba na Puławy, ale na pewno się uśmiechał i podkręcał węża, gdy słyszał jak mieszkańcy miasta i okolic podczas koncertu zespołu De Press z wielkim zapałem śpiewali: „Bij bolszewika, bij! Bij bolszewika, bij!”.

Grupa De Press, której liderem jest Andrzej „Nebb” Dziubek, w ubiegłym roku pod egidą Muzeum Powstania Warszawskiego wydała płytę „Myśmy rebelianci”. I przede wszystkim materiał z tego krążka, zawierającego piosenki Żołnierzy Wyklętych – powojennego podziemia antykomunistycznego, muzycy zagrali podczas puławskiego koncertu.

Zanim jednak Andrzej Dziubek i koledzy przeszli do głównego punktu programu koncertu, rozpoczęli od dwóch piosenek z najnowszego singla zatytułowanego „Katyń. Smoleńsk” czyli „Guzików” do słów wiersza Zbigniewa Herberta oraz „Katyńskiego ludobójstwa”. Wreszcie jako pierwsza z płyty „Myśmy rebelianci” wybrzmiała „Piosenka ludzi bez domu” oraz utwór tytułowy. A potem już kolejno De Press zagrał piosenki: „Czerwona zaraza”, „Wicher od Turbacza”, „Wiernie iść”, „Patrol” i „Przełamać los”.

Trzeba przyznać, że teksty, które przed laty śpiewali po lasach antykomunistyczni partyzanci, zyskały mocny przekaz dzięki rockowemu brzmieniu kapeli. Licznie zgromadzona publiczność oprócz solidnej dawki gitarowej muzyki, otrzymała jeszcze porcję fajerwerków w autorskiej i charakterystycznej dla lidera De Press wersji. Andrzej Dziubek nie ogranicza się bowiem tylko do wyśpiewywania piosenek, ale czasem wspomaga muzyków grając na szlifierce kątowej. Dzięki temu w czasie każdego ich koncertu ze sceny sypią się iskry.

Powróćmy jednak do muzyki. Gdy w kolejnym utworze „Nebb” zaczął śpiewać prosty i chwytliwy refren: „Bij bolszewika, bij! Bij bolszewika, bij!”, publiczności nie trzeba było wcale zachęcać, by zaśpiewała wraz nim. Potem przyszła pora na kolejne spotkanie z twórczością Herberta czyli „Wilki”. Następny „Marsz oddziału Zapory” został zadedykowany przez wokalistę zespołu De Press pamięci żołnierzy walczących w okolicach Puław pod dowództwem majora Mariana Bernaciaka, pseudonim Orlik. Andrzej Dziubek zmienił także trochę tekst i w refrenie śpiewał: „Piechota, piechota, Orlika piechota”. Publiczność, która licznie przybyła na koncert została jeszcze zaproszona do „Partyzanckiego tanga”.

Na zakończenie muzycy zagrali trzy piosenki ze swojego starszego repertuaru, w którym folklor Podhala i Orawy wymieszany jest z rockiem. Najpierw Andrzej Dziubek w święto Matki Boskiej Zielnej pomodlił się śpiewając „Matkę Jaworzyńską”, a potem jeszcze było ostro podczas „Portarganej chałpy”. W trakcie puławskiego występu nie mogło oczywiście zabraknąć największego przeboju zespołu czyli „Bo jo cie kochom”, w którego wykonanie znów z wielkim

zapalem włączyła się publiczność. Ostatnim akordem koncertu była błyskawiczna wersja znanego każdemu Polakowi utworu „Hej sokoły”.

To nie było jednak wszystko co De Press zaprezentował w Puławach. Muzycy zostali bardzo szybko wywołani na bisy. I znów zapachniało góralszczyzną w: „3 potockach”, „Eletrycznym bacy” i wyśpiewanym chóralnie „Bo jo cie kochom”. Andrzej Dziubek przy okazji komplementował publiczność: „Nie mam słowa, jesteście tak ciepłi”.

Muzycy zeszli ze sceny, by za chwilę znów się na niej pojawić. Tym razem w bardziej oficjalnej części zostali obsypani prezentami przez puławskich organizatorów, ze starostą Sławomirem Kamińskim na czele. I nie mieli wyjścia... Musieli jeszcze zagrać. Na sam finał koncertu powrócił partyzancki klimat w utworach: „Myśmy rebelianci” i „Trudny czas”. I gdy zespół chciał opuścić scenę został „przymuszony” przez publiczność do zagrania „Bij bolszewika”. Refren tej piosenki niósł się więc głośno po puławskim parku, a Marszałek Piłsudski na pewno go słyszał, gdy patrzył z Góry na scenę, która sąsiadowała z pałacem, w którym przed dziewięćdziesięciu laty znalazł sposób na przegonienie z polskich granic Armii Czerwonej.

Piotr Wojtowicz

Wrzesień 2010 roku w puławskim Oddziale Związku Sybiraków

Miesiąc wrzesień w najnowszej historii Polski jest miesiącem szczególnym, ze względu na tragiczne wydarzenia 1939 r. i ich następstwa w kolejnych latach, o czym powszechnie wiadomo z lekcji historii, od dziadków i rodziców, a ostatnio również z informacji i przekazów radiowo-telewizyjnych. Także związki i organizacje kombatanckie swoje doświadczenia i przeżycia mają możliwość przekazywać młodemu pokoleniu, by nie poszła w zapomnienie pamięć o tragicznych dla Polski wydarzeniach okresu drugiej wojny światowej, która rozpoczęła się we wrześniu 1939 r. W przekazywaniu wiedzy



Marsz żywej pamięci Sybiru

o tych zdarzeniach uczestniczył również reaktywowany przed 21 laty Związek Sybiraków.

Puławski Oddział oprócz organizowanych w ciągu całego roku spotkań ze społeczeństwem i młodzieżą szkolną, w sposób szczególny, we wrześniu 2010 r., ze względu na wiele rocznic historycznych, był organizatorem i uczestnikiem licznych spotkań. Pamiętne rocznice to 71. rocznica rozpoczęcia drugiej wojny światowej, 70. rocznica mordu katyńskiego i trzech masowych deportacji obywateli polskich na Syberię w 1940 r. i czwartej deportacji w czerwcu 1941 r.

5 września na zaproszenie Burmistrza Miasta Dębina, gdzie zamieszkuje jeszcze jedenaścioro Sybiraków, członków puławskiego Oddziału i gdzie znajduje się obelisk poświęcony „Wiecznej Pamięci Zesłańcom Sybiru”, delegacja wraz ze sztandarem uczestniczyła w uroczystościach poświęconych pamięci żołnierzy 15 Pułku Piechoty „Wilków”, żołnierzy Armii Krajowej i zesłańców Sybiru.

Ważnym wydarzeniem w kalendarzu naszych rocznic i obchodów jest 10 września. Każdego roku uczestniczymy w Międzynarodowym Marszu Żywej Pamięci Sybiru. Tak było i w tym roku, 16-osobowa delegacja ze sztandarem uczestniczyła w 10. Marszu w Białymstoku. Uroczystości, jak każdego roku, rozpoczęły się przed pomnikiem katyńskim, gdzie po przemówieniach władz związkowych i organizatorów Marszu uformowała się kolumna setek pocztów sztandarowych i tysięcy uczestników, Sybiraków z kraju i zagranicy, społeczeństwa i młodzieży szkolnej. W asyście kompanii honorowej wojska i orkiestry, uczestnicy przemarszerowali ulicami miasta do kościoła pw. Ducha Świętego, na mszę za żyjących i setki tysięcy zmarłych na „nieludzkiej ziemi” Sybiraków. Część oficjalna przed symbolicznym grobem Sybiraka, to liczne wystąpienia oficjalne, apel poległych oraz składanie kwiatów i zniczy. Po poczęstunku z kuchni polowej uczestnicy rozjechali się do swoich miejscowości, dzieląc się w drodze powrotnej swoimi emocjami i wrażeniami.

17 września z okazji „Światowego Dnia Sybiraka” oraz upamiętnienia rocznicy napaści ZSRR na Polskę, w siedzibie Starostwa Powiatowego, Puławski Oddział Związku Sybiraków z pomocą Wydziału Edukacji, zorganizował w porozumieniu z władzami Powiatu i Miasta uroczyste akademie. Na spotkanie przybyli licznie przedstawiciele władz samorządowych, organizacji kombatanckich, społeczeństwa, Sybiraków i młodzieży szkolnej wraz z dyrektorami szkół i nauczycielami. Na wstępie głos zabrał Starosta Puławski Sławomir Kamiński, który podkreślił znaczenie spotkania w miesiącu doniosłych rocznic tragicznych wydarzeń roku 1939 i lat następnych. Zwrócił również uwagę na znaczenie historii, tej prawdziwie oddającej przebieg wielu wydarzeń, w kształtowaniu postaw i wychowaniu młodego pokolenia. Następnie wystąpił Prezes puławskiego Oddziału Związku Sybiraków Henryk Skirgajło, wygłaszając referat o losach jeńców wojennych wziętych do niewoli po 17. września 1939 r., o losach zesłańców na Syberię w czterech deportacjach. Czwarta deportacja dotknęła osobiście Henryka, w czerwcu 1941 r. został wywieziony, jako 6-latek z ośmioosobową rodziną do Krosnojarskiego Kraju, gdzie na zawsze pozostała jego babcia zmarła z głodu i chorób, a ojciec zginął z rąk

NKWD. Po wystąpieniach oficjalnych nastąpiło wręczenie odznaczeń. Starosta Sławomir Kamiński Sybirakowi Adamowi Wołkowi wręczył przyznany przez Ministra ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Medal „PRO MEMORIA”. Prezes Oddziału Henryk Skirgajło wręczył Radzie Powiatu i Radzie Miasta Puławy przyznane przez Zarząd Główny Związku Sybiraków Honorowe Odznaki Związku Sybiraków w uznaniu zasług za niesienie pomocy na rzecz działalności Oddziału Związku Sybiraków w Puławach. Następnie Prezes Oddziału wręczył czterem przyjętym do Oddziału członkom legitymacje członkowskie, a poczet sztandarowy, jako wizytówkę Oddziału, uhonorował przyznanymi przez Urząd Miasta albumami „Dzieje zbiorów puławskich”. Po części oficjalnej zaprezentowany został film dokumentalny „Udział Sybiraków, jako żołnierzy wojska polskiego na frontach II wojny światowej”, a młodzież z „Młodzieżowego Domu Kultury” przedstawiła krótki program słowno-muzyczny o treści patriotycznej.

24 września Prezes Oddziału uczestniczył w organizowanej przez warszawski Oddział Związku Sybiraków uroczystości poświęcenia rekonstruowanej mogiły Sybiraków na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie. Po raz kolejny członkowie Oddziału udowodnili, że wiernie stoją na straży pamięci i dbają o przekazanie młodemu pokoleniu prawdy o tragicznych dziejach narodu.

*Henryk Skirgajło
prezes Związku Sybiraków w Puławach*

Medale „Pro Memoria”

Honorowymi medalami „Pro Memoria”, przyznanymi przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, odznaczeni zostali: Puławski Oddział Związku Sybiraków i Henryk Skirgajło, prezes Oddziału.

Uzasadnieniem przyznania medalu były „wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu”.

Od bardzo wielu lat Puławski Oddział Związku Sybiraków i Henryk Skirgajło osobiście, wiernie kultywują pamięć tragicznych, wojennych wydarzeń poprzez upamiętnianie miejsc i uczestników tych tragicznych zdarzeń.

Na szczególne podkreślenie zasługuje niestrudzone docieranie do społeczeństwa, szczególnie młodzieży, z wiedzą i pamięcią o tamtych dniach.

Medal „Pro Memoria” został ustanowiony w 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej i jest nadawany osobom fizycznym i prawnym w uznaniu szczególnych zasług. Medal dla Oddziału Puławskiego Związku Sybiraków i Henryka Skirgajło wręczył Minister ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych podczas Zjazdu Delegatów w Szymbarku 20 maja 2010 r.

Serdecznie gratulujemy odznaczonym i żywimy nadzieję, że nie spoczną w oddawaniu hołdu bohaterom.



Medal „Pro Memoria” dla Puławskiego Oddziału Sybiraków



Medal „Pro Memoria” dla Henryka Skirgajły

*Teresa Kot
Sekretarz powiatu*

INWESTYCJE W OBIEKTYWIE



Budowa obwodnicy Janowca



Jeden z odcinków przebudowanej drogi Karmanowice - Łopatki - Drzewce - Piotrowice



Droga Wąwolnica - Poniatowa w trakcie modernizacji

INWESTYCJE W OBIEKTYWIE



Sala intensywnego nadzoru kardiologicznego



Termomodernizacja pawilonu C szpitala



Gabinet terapii biologicznej na oddziale reumatologii



Jedna z sal na oddziale dziecięcym



Zakup mammografu dla szpitala



Elewacja Przychodni nr 1 odnowiona przy wsparciu Miasta

INWESTYCJE W OBIEKTYWIE



Wyremontowany dach internaty ZS w Kazimierzu Dolnym



Termomodernizacja budynku ZS nr 1 w Puławach



Boisko wielofunkcyjne przy ZS nr 2 w Puławach



„Orlik” między I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego a ZST



Wyremontowany internat ZS w Żyrzynie



Wyremontowany pion gastronomiczny w ZS nr 1 w Puławach

INWESTYCJE W OBIEKTYWIE



Wyremontowany budynek MDK w Puławach



Budynek ZS nr 2 w Puławach po termomodernizacji



System monitoringu w jednej z placówek oświatowych



Nowy samochód strażacki z drabiną



Odnowiony budynek MOW w Puławach



Termomodernizacja sali gimnastycznej ZS nr 2 w Puławach

Edukacja i sprawy społeczne

Matury 2010

Do egzaminu maturalnego w 2010 r. w szkołach prowadzonych przez Powiat Puławski przystąpiło 864 abiturientów. Pozytywny wynik egzaminu uzyskało 750 osób, co stanowi 86,81% ogółu zdających.

Dla porównania w 2009 r. na 971 absolwentów szkół powiatowych, którzy przystąpili do egzaminu maturalnego, egzamin zdało 885 osób (91,69%).

Najlepiej egzamin maturalny w 2010 r. zdali absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (100%), następnie absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Nałęczowie (97,53%) i Zespołu Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie w Puławach (Liceum i Technikum – 92,86%).

Największą grupą zdającą egzamin byli uczniowie liceów ogólnokształcących – 527 osób oraz techników – 231 osób i w tych typach szkół egzamin wypadł najlepiej. Zdawalność w liceach wyniosła – 97%, a w technikach – 76%.

Szczegółowe dane dotyczące wyników egzaminów maturalnych podano w tabelach poniżej.

Agnieszka Kwit
Wydział Edukacji Starostwa

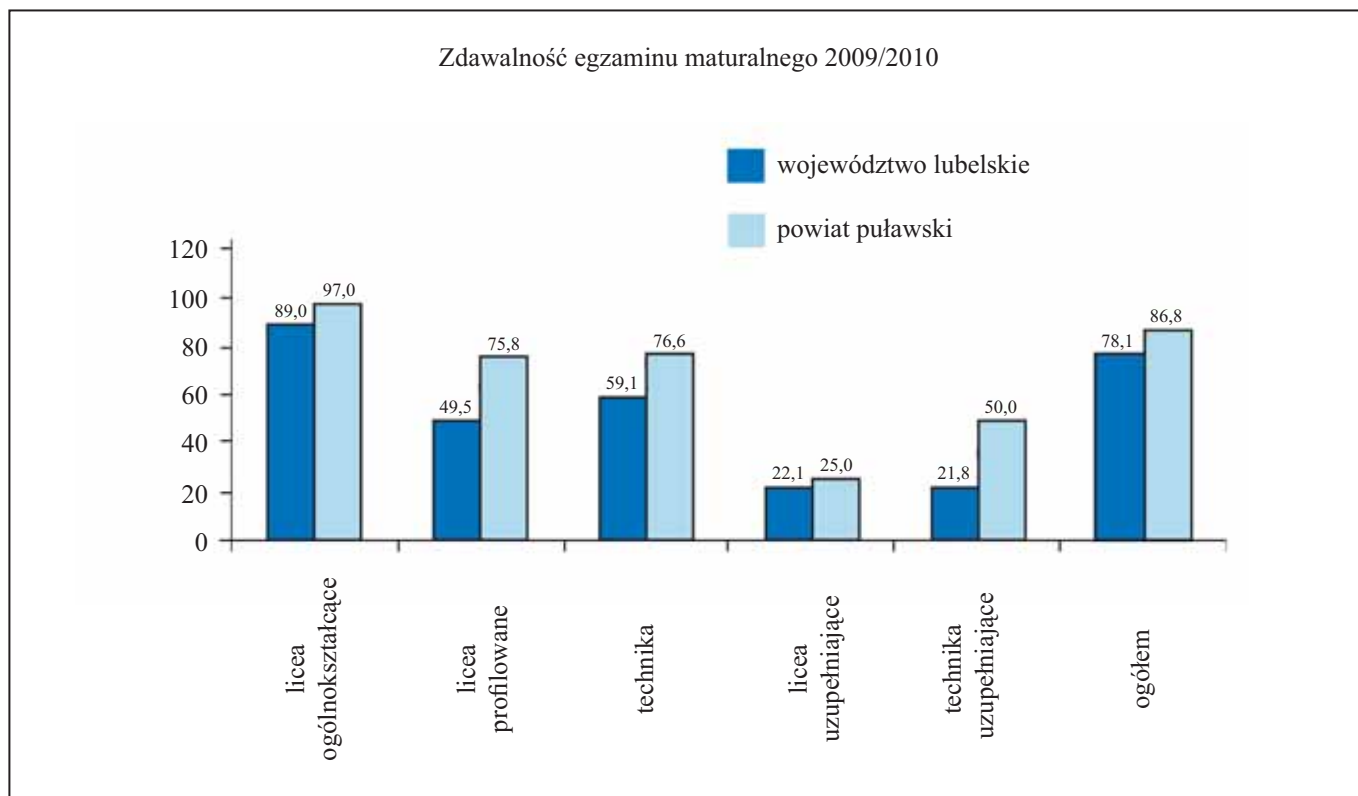
Nazwa szkoły		Liczba absolwentów		W tym:			
		ogółem	zdających egzamin maturalny	Egzamin zdało		Egzaminu nie zdało	
				liczba	%	liczba	%
I LO w Puławach	Liceum Ogólnokształcące	278	276	276	100,00	0	0,00
ZS Nr 2 w Nałęczowie	Liceum Ogólnokształcące	84	81	79	97,53	2	2,47
ZS Nr 1 w Puławach	Technikum	88	70	54	77,14	16	22,86
	Technikum Uzupełniające	18	7	3	42,86	4	57,14
ZS Nr 2 w Puławach	Technikum	41	23	15	65,22	8	34,78
ZS Nr 3 w Puławach	Liceum Profilowane	66	66	50	75,76	16	24,24
	Liceum Ogólnokształcące	49	48	41	85,42	7	14,58
ZST w Puławach	Liceum Ogólnokształcące	116	116	115	99,14	1	0,86
	Technikum	94	94	80	85,11	14	14,89
ZS w Kazimierzu Dolnym	Technikum	28	22	12	54,55	10	45,45
	Uzupełniające LO dla dorosłych	10	5	0	0,0	5	100,00
ZS w Żyrzynie	Technikum	48	22	16	72,73	6	27,27
	Technikum Uzupełniające	9	1	1	100,00	0	0,00
RCKU w Puławach	Uzupełniające LO dla dorosłych	48	27	8	29,63	19	70,37
	LO dla dorosłych	18	6	0	0,0	6	100,00
RAZEM		995	864	750	86,81	114	13,19

Wyniki egzaminu maturalnego w powiecie puławskim na tle wyników w województwie lubelskim w 2010 r.

Do egzaminu	Licea ogólnokształcące	Licea profilowane	Technika	Licea uzupełniające	Technika uzupełniające	Ogółem
Przystąpiło	15833	1358	5419	389	147	23146
Zdało	14087	672	3200	86	32	18077
Zdało w %	89,0	49,5	59,1	22,1	21,8	78,1

Wyniki egzaminu maturalnego w szkołach prowadzonych przez powiat puławski w 2010 r.

Do egzaminu	Licea ogólnokształcące	Licea profilowane	Technika	Licea uzupełniające	Technika uzupełniające	Ogółem
Przystąpiło	527	66	231	32	8	864
Zdało	511	50	177	8	4	750
Zdało w %	97,0	75,8	76,6	25,0	50,0	86,81



Być najlepszym

Tradycyjnie koniec roku szkolnego stanowi okazję do nagrodzenia najlepszych uczniów. Wyróżniających się nie tylko średnią ocen czy osiągnięciami w konkursach przedmiotowych, ale także różnorodnym zaangażowaniem w życie szkoły czy społeczności lokalnej.

Najlepszym z najlepszych w tym roku okazał się Wojciech Jędrzejczyk z I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego, stypendysta Prezesa Rady Ministrów, laureat olimpiady chemicznej na szczeblu centralnym i członek Rady Liceum, który uzyskał średnią 5,06.

Nie była to najwyższa średnia, bo zgodnie z regulaminem nagród, średnia z ocen stanowiła tylko jeden z elementów oceny każdego ucznia. Tę najwyższą (5,57) uzyskała Justyna Mączka z Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach. Wśród nagrodzonych znaleźli się uczniowie wyróżniający się, m.in.: działalnością charytatywną, zdolnościami muzycznymi czy literackimi, wysoką frekwencją w zajęciach szkolnych, pracą w szkolnych gazetkach czy działalnością w Ochotniczej Straży Pożarnej.

W tym roku została przyznana rekordowa liczba nagród. Łącznie było 112 wyróżnień indywidualnych i zespołowych. Wręczając je Starosta Sławomir Kamiński gratulował wyróżnionym, ale mówił również, że nagrody stanowią wyzwanie. Trzeba bowiem było wielkiego wysiłku, aby znaleźć się wśród nagrodzonych, ale chyba jeszcze większego trzeba będzie, aby za rok ponownie zasłużyć na nagrodę.

Obok Starosty władze Powiatu podczas gali reprezentowali również: Przewodniczący Rady Krzysztof Szulowski, Wiceprzewodniczący Stanisław Nastaj, Przewodniczący Komisji Edukacji Andrzej Korpysz oraz Wicestarosta Witold Popiołek.

Gala „Być najlepszym” stanowiła także okazję do uhonorowania laureatów powiatowego konkursu historycznego „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”. Mogli wziąć w nim udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z terenu Powiatu Puławskiego. Celem konkursu była edukacja historyczna i zachęcenie młodych ludzi do odkrywania historii własnej rodziny na tle burzliwych dziejów naszego kraju.



Wręczenie nagród najlepszym uczniom

Wszyscy uczestnicy konkursu włożyli w swoje prace wiele wysiłku, odkrywając przy tej okazji, że ich bliscy – rodzice, dziadkowie, krewni byli uczestnikami i świadkami wielu historycznych wydarzeń. Ostatecznie komisja konkursowa postanowiła przyznać I nagrodę Agnieszce Łakocy z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Nałęczowie. II nagroda przypadła Bartoszowi Piaseckiemu z ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, a III Monice Sycie z tej samej szkoły. Prace Macieja Kudelskiego z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Nałęczowie oraz Dominiki Kwiatkowskiej z ZSO nr 1 im. KEN w Puławach otrzymały wyróżnienia. Z wszystkimi nagrodzonymi pracami będzie można zapoznać się w kolejnych numerach kwartalnika powiatowego „Tu jest moje miejsce”.

Podczas gali nagrody odebrali także najlepsi uczniowie Niepublicznego Gimnazjum przy I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach.

Wojciech Jędrzejczyk z I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach

- średnia ocen 5,06,
- zachowanie bardzo dobre,
- finalista 55 Olimpiady Chemicznej na szczeblu centralnym,
- laureat 56 Olimpiady Chemicznej na szczeblu centralnym
- I miejsce w II etapie 56 Olimpiady Chemicznej w województwie lubelskim,
- uczestnik II etapu 34 Olimpiady Języka Angielskiego,
- finalista 25 Regionalnego Konkursu Chemicznego Politechniki Radomskiej,
- uczestnik II etapu konkursu „Matematyka dla wszystkich” w roku szkolnym 2007/2008,
- członek rady Liceum (podczas swojej kadencji pracował nad zmianami w statucie I LO, które regulowały kwestie praw i obowiązki uczniów),
- członek muzycznego trio, które swoim występem uświetniło obchody: otwarcia Muzeum Czartoryskich, Dnia Patrona, Dnia Nauczyciela, otwarcia „Orlika” przy ZS nr 2 w Puławach,
- jako pianista akompaniował dwóm zespołom biorącym udział w koncercie z okazji obchodów Dnia Papieskiego, oba zespoły uzyskały w konkursie pierwsze miejsce w swoich kategoriach,
- członek zespołu muzycznego odpowiadającego za oprawę muzyczną części artystycznej studniówki w latach 2009 i 2010,
- członek poczty sztandarowej, reprezentowanie szkoły podczas uroczystości szkolnych, miejskich z okazji Dnia Patrona, 3 Maja, 11 Listopada,
- uzyskał certyfikaty FCE i CAE wydane przez Cambridge University,
- stypendysta Prezesa Rady Ministrów,
- aktywnie pomagał w nauce kolegom ze swojej i innych klas.

Maturzyści:

1. Wojciech Jędrzejczyk – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (nagroda główna),
2. Magdalena Żywicka – Zespół Szkół w Nałęczowie,
3. Anna Kozińska – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
4. Anna Kuś – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
5. Łukasz Jałocha – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
6. Aleksandra Pajak – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
7. Joanna Krupka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
8. Alicja Gądor – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
9. Agnieszka Adamczyk – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
10. Radosław Misztal – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
11. Patrycja Filiks – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
12. Łukasz Kozak – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
13. Olga Szejmiec – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
14. Grzegorz Dziubka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
15. Anita Łyszcz – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
16. Magdalena Gałuszka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
17. Piotr Krzyżanowski – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
18. Izabela Szkoda – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
19. Justyna Fijoł – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
20. Paweł Żyła – Zespół Szkół w Nałęczowie,
21. Aleksandra Zawadzka – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach.

Uczniowie ze średnią powyżej 5,0

1. Justyna Mączka – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
2. Piotr Zapora – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
3. Aleksandra Makuch – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
4. Artur Fijałkowski – Zespół Szkół w Nałęczowie,
5. Debora Maria Mirosław – I Katolickie Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
6. Michał Gorgol – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
7. Agata Staszczuk – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
8. Mateusz Chadaj – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
9. Renata Krasecka – Zespół Szkół w Nałęczowie,

10. Joanna Eciak – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
11. Katarzyna Skwarek – Zespół Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach,
12. Małgorzata Pyra – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
13. Anna Borowiec – Zespół Szkół w Nałęczowie,
14. Agnieszka Strzyżyńska – Zespół Szkół w Nałęczowie,
15. Paulina Greszta – Zespół Szkół w Nałęczowie,
16. Przemysław Zorychta – Zespół Szkół w Nałęczowie,
17. Natalia Pyć – Zespół Szkół w Nałęczowie,
18. Łukasz Makulus – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
19. Paulina Bednarczyk – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
20. Daniel Zielonka – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
21. Ewelina Laseczka – Zespół Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach,
22. Katarzyna Ćwikła – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
23. Sylwia Parzyszek – Zespół Szkół Technicznych w Puławach.

Uczniowie ze średnią powyżej 4,9

1. Emilia Gwizdek – Zespół Szkół w Żyrzynie,
2. Agnieszka Grabczak – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
3. Damian Krok – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
4. Ewelina Rybak – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
5. Maksym Skórka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
6. Monika Gneciak – Zespół Szkół Nr 2 w Nałęczowie,
7. Paula Bakiera – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
8. Piotr Maziarczyk – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
9. Marzena Furtak – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
10. Marcelina Szostak – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
11. Wiktoria Zięba – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
12. Katarzyna Bądel – Zespół Szkół w Żyrzynie,
13. Kamil Gągół – Zespół Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach,
14. Anna Szymańska – Zespół Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach.

Wyróżnienia zespołowe:

1. Zespół Teatralny „Skrzat” – Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach,
2. Grupa honorowych krwiodawców i wolontariatu (Ewelina Woźniak, Jowita Barszcz, Krystian Lendas, Monika Banaszek, Paweł Skowronek) – Zespół Szkół w Żyrzynie,
3. Zespół wokalnoinstrumentalny „AIS” (Małgorzata Wróbel, Damian Przepiórka, Mirosław Kozak, Kamil Majchrzak, Hubert Jędrejek) – Zespół Szkół w Żyrzynie,
4. Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej (Paweł Dyniak, Dominik Figiel, Kamil Komsta, Damian Pękała, Łukasz Mucha) – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
5. Młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego (Karolina Paczkowska, Emilia Zabiegała, Sylwia Stasiak, Agnieszka Sułowska, Maria Misiurek, Kamil Gawęda, Bartłomiej Aftyka, Ireneusz Karczmarz, Mikołaj Sadurski, Krzysztof Rodzik) – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
6. Zespół uczniów wyróżniający się w pracy charytatywnej i w promowaniu zdrowego stylu życia (Anna Czaplą, Aleksandra Nadziejka, Mateusz Węgielski) – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
7. Zespół uczniów wyróżniający się w pracy charytatywnej i działalności na rzecz środowiska lokalnego (Katarzyna Turkowska, Justyna Zaborowska, Paweł Pardyka) – Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach,
8. Szkolny Teatr „KLEKS” (Dagmara Belcik, Angelika Boczek, Izabela Chmielewska, Mateusz Chmielewski, Justyna Mazurek, Aleksandra Michalska, Piotr Parysek, Dariusz Rozwadowski, Marzena Rzepecka, Szymon Sikora, Damian Więształ, Michał Więształ) – Zespół Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach,
9. Teatrzyk „TO i OWO” (Joanna Bąk, Dominika Boczek, Izabela Chmielewska, Julita Jeżyna, Aleksandra Karnaś, Ewelina Klupa, Ilona Koral, Magdalena Rojek, Katarzyna Skwarek, Aleksandra Staniak, Edyta Więształ, Amanda Zuchniarz) – Zespół Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach,
10. Finałiści konkursu „Mam haka na raka” (Dominika Kottowicz, Katarzyna Sosik, Monika Walasek, Michał Pasternak) – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
11. Uczestnicy konkursu „Usuwamy azbest” (Ewa Sawicka, Piotr Zagura, Piotr Czerwonka, Wojciech Jasik, Rafał Stańczyk), Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
12. Drużyna ZST biorąca udział w Ogólnopolskich Mistrzostwach Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża (Żaneta Winek, Sławomir Kaszlikowski, Kamil Kamiński, Paweł Żak) – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
13. Drużyna chłopców z ZST biorąca udział w Zawodach Sportowo-Obronnych (Jacek Czarnota, Piotr Borucki, Arkadiusz Wiejak) – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
14. Drużyna dziewcząt z ZST biorąca udział w Zawodach Sportowo-Obronnych (Aleksandra Gracz, Urszula Potocka, Katarzyna Pawłom, Alicja Liszewska) – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
15. Drużyna „Chemik” biorąca udział w konkursie „Drogię życie elektrośmięci” (Marta Deska, Żaneta Jagiełło, Alicja Liszewska, Grzegorz Cegiełko, Grzegorz Mazur, Anna Wieraszka, Rafał Maj, Bartosz Goliszek, Michał

- Murat, Emil Kozak) – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
16. Grupa wokalnokabaretowa (Grzegorz Cegiełko, Piotr Grobel, Artur Markowski, Paulina Łowczak, Alicja Zdun, Michał Stasiak, Alicja Miazek) – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
 17. Grupa uczniów ZST biorąca udział w akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimą” (Grzegorz Cegiełko, Artur Markowski, Grzegorz Mazur) – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
 18. Nagroda zespołowa dla uczniów klasy 2 d I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach za działalność charytatywną m.in. na rzecz powodzian i hospicjum,
 19. Nagroda dla wolontariuszy hospicjum – uczniów klasy 2 i I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (Justyna Burek, Izabela Matysiak, Rokšana Olszewska, Jarosław Jędrzejewicz, Sylwia Janusz, Ewa Plizga),
 20. Nagroda zespołowa dla uczniów I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (Marcin Paprocki, Agnieszka Karpińska, Urszula Drzewiecka, Michał Wosik, Iwona Rola, Dominika Gajaszek) za działalność charytatywną,
 21. Uczennice klasy 2e I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (Justyna Halerz, Magda Kołtowska, Aleksandra Makuch) za przygotowanie programu artystycznego w ramach projektu „Razem sadzimy Dąb Wolności”,
 22. Uczennice klasy 2g I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (Klaudia Chabrom, Katarzyna Dobosz, Klaudia Kępka, Kinga Świdarska) m.in. za zaprojektowane i przygotowane „Bilety wolności”, które symbolicznie opisywały przełom 1989 roku,
 23. Uczennice klasy 1a I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach (Izabela Ankiewicz i Monika Mularska) za działalność charytatywną,
 24. „SŁOT” drużyna kadetów z klas mundurowych, Zespół Szkół Nr 3 w Puławach m.in. za służbę pod Pałacem Prezydenckim po katastrofie smoleńskiej oraz udział w akcji przeciwpodziowej,
 25. Zarząd Spółdzielni Uczniowskiej „Uśmiech” (Marta Celuch, Klaudia Koniakowska, Edyta Mazurkiewicz) – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
 26. Redakcja gazetki szkolnej „NEWSY Niezależne” (Paulina Kęska, Damian Suwała, Weronika Stachyra, Katarzyna Wojewoda) – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
 27. Grupa wolontariacka „Bądźmy razem” (Dominika Zawadzka, Dagmara Czaplińska, Agata Saran) – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach.
8. Justyna Smolak – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
 9. Ewelina Wiejak – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
 10. Maria Furdal – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
 11. Damian Reda – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 12. Piotr Konarski – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 13. Przemysław Bełczyk – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 14. Magdalena Woźna – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 15. Marek Matyjanka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 16. Ewa Iwan – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 17. Piotr Nawrocki – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 18. Michał Ociepa – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 19. Patrycja Nehrebecka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 20. Krystyna Wróbel – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 21. Maja Wójcicka – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 22. Aleksandra Starek – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 23. Łukasz Saran – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 24. Dariusz Mańko – I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach,
 25. Paulina Łowczak – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
 26. Sebastian Drzewiecki – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
 27. Szczepan Gąsiorowski – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble.

*Stanisław Widz
kierownik Wydziału Edukacji Starostwa*



Wręczenie nagród najlepszym uczniom

Wyróżnienia za szczególne osiągnięcia:

1. Jarosław Sieklicki – Zespół Szkół w Żyrzynie,
2. Krystian Lendas – Zespół Szkół w Żyrzynie,
3. Kamila Rybkowska – Zespół Szkół w Nałęczowie,
4. Monika Wicha – Zespół Szkół w Nałęczowie,
5. Jadwiga Garwolińska – Zespół Szkół w Nałęczowie,
6. Aleksandra Kolibska – Zespół Szkół w Nałęczowie,
7. Katarzyna Murat – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,

Nowe projekty edukacyjne w powiecie

Od początku października rozpoczęła się realizacja bardzo ciekawego Projektu pt. „Międzyszkolny Ośrodek Kariery szansą na trafny wybór przyszłego zawodu”, który Powiat Puławski realizuje w partnerstwie z Ochotniczymi Hufcami Pracy Lubelską Komendą Wojewódzką. Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 9.1. Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałanie 9.1.2. Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych.

Głównym celem projektu jest stworzenie spójnej i pełnej oferty doradczej poprzez utworzenie w powiecie Międzyszkolnego Ośrodka Kariery, prowadzącego indywidualne i grupowe doradztwo edukacyjno-zawodowe oraz portal edukacyjno-doradczy. Ośrodek umożliwi realizowanie wsparcia informacyjno-diagnostyczno-metodycznego młodzieży w podejmowaniu decyzji dotyczącej dalszej drogi kształcenia i wyboru zawodu. Pozwoli on na stworzenie innowacyjnej ścieżki świadczenia doradztwa zawodowego poprzez powstanie Międzyszkolnego Ośrodka Kariery z wykorzystaniem portalu internetowego. W ramach projektu zostanie poszerzona wiedza uczniów na temat własnych predyspozycji zawodowych i możliwości ich wykorzystania. Zadania w ramach tego przedsięwzięcia przewidziane są dla uczniów wszystkich szkół realizujących kształcenie ogólne, prowadzonych przez Powiat Puławski (I LO im. A. J. ks. Czartoryskiego w Puławach, Zespół Szkół Nr 2 w Nałęczowie, Zespół Szkół Technicznych w Puławach, Zespół Szkół Nr 3, Zespół Szkół w Żyrzynie). Wszyscy uczniowie będą mogli korzystać z portalu edukacyjno-doradczego, natomiast uczniowie klas III przejdą cykl doradztwa grupowego – 743 uczniów. Natomiast 223 uczniów będzie mogło wziąć udział w doradztwie indywidualnym.

Kolejny projekt pt. „Uczeń z kwalifikacjami” realizowany przez Powiat Puławski. Uzupełnienie podstawowej oferty kształcenia zawodowego w Powiecie Puławskim” również współfinansowane jest ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 9.2 Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego.

Celem projektu jest stworzenie nowoczesnej oferty w ramach szkolnictwa zawodowego w Powiecie Puławskim, która jest dostosowana do potrzeb lokalnego i regionalnego rynku pracy, poprzez wdrożenie we współpracy z pracodawcami innowacyjnego programu nauczania, służącego podnoszeniu kwalifikacji zawodowych uczniów jako przyszłych absolwentów i wzmacnianiu ich zdolności do zatrudnienia. Program ten zawiera elementy: doradztwo edukacyjno-zawodowe, kursy zawodowe oraz praktyki zawodowe. W projekcie udział biorą uczniowie szkół z terenu Powiatu Puławskiego, prowadzący kształcenia zawodowe. Wszyscy uczniowie, którzy zostali

zakwalifikowani do projektu biorą udział w jednym z czterech kursów zawodowych: „Operator wózka jezdniowego z napędem spalinowym i elektrycznym”, „Operator obrabiarzek sterowanych numerycznie”, „Podstawowy kurs spawania metodą MAG”, „Podstawowy kurs spawania metodą TIG” oraz w zajęciach z doradztwa zawodowego. Po zakończeniu kursów uczniowie będą mogli wykorzystać zdobytą wiedzę na praktykach zawodowych.

W lutym 2011 r. Powiat Puławski w partnerstwie z Lubelskim Ośrodkiem Samopomocy i Powiatem Ryckim rozpoczęło realizację Projektu pt. „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego. Celem projektu jest zwiększenie powszechności bezpłatnego dostępu do poradnictwa prawnego i obywatelskiego w powiatach puławskim i ryckim. Beneficjentami projektu będą osoby fizyczne, NGO oraz jednostki samorządu terytorialnego.

Zespół Szkół Technicznych w Puławach od 2 sierpnia 2010 r. realizuje projekt pt. „Eurotechnik”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 5.2 Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego. Działania w projekcie polegają na organizacji dodatkowych zajęć specjalistycznych, a także poradnictwa zawodowego dla uczniów technikum. Ponadto przewidziano również wyjazdy edukacyjne do zakładów produkcyjnych. W ramach projektu zostaną wyposażone pracownie chemiczne, elektryczne, a także multimedialna pracownia językowa.

Agnieszka Łojek-Mokrzycka
inspektor w Wydziale Edukacji Starostwa

Nagrody Starosty Puławskiego dla nauczycieli

13 października Starosta Puławski, Sławomir Kamiński wręczył 39 nauczycielom szkół i placówek prowadzonych przez Powiat Puławski Nagrody Starosty Puławskiego za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej.

W określonym terminie wpłynęło 48 wniosków dla nauczycieli oraz dyrektorów szkół o przyznanie Nagrody Starosty. Pięciosobowa Komisja ds. Nagród, w skład której weszli: przedstawiciele związków zawodowych zrzeszających nauczycieli, Starostwa Powiatowego oraz przedstawiciel Komisji Edukacji Rady Powiatu w Puławach, dokonała oceny merytorycznej złożonych wniosków. Starosta mając na uwadze opinię Komisji postanowił przyznać 39 nagród. Jej wysokość wyniosła 2449,0 zł brutto.

Wśród grona nagrodzonych pedagogów znalazło się 7 dyrektorów szkół:

1. Danuta Dziwisz - Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Puławach,
2. Henryk Głos – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
3. Marek Kawalec – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Puławach,
4. Marek Matyjanka – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
5. Krzysztof Szabelski – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
6. Ewa Szpakowska – Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Puławach,
7. Beata Trzczińska-Staszczuk – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach.

Nagrodzeni nauczyciele:

1. Agnieszka Adamczyk – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Puławach,
2. Henryka Bentkowska – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
3. Marek Bogusz – Zespół Szkół w Żyrzynie,
4. Marlena Dębicka-Koziarek – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Puławach,
5. Joanna Dołęga – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
6. Bożena Firliej – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
7. Iwona Głos – Wielofunkcyjna Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Puławach,
8. Alina Gomółka – Zespół Szkół Nr 2 w Nałęczowie,
9. Jacek Górczyński – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Puławach,
10. Jolanta Jankowska – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Puławach,
11. Anna Kamińska – Wielofunkcyjna Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Puławach,
12. Halina Kopińska – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
13. Ksiądz Krzysztof Krakowiak – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
14. Juliusz Krzaczkowski – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Puławach,
15. Halina Kuflewska – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
16. Jolanta Kuś – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
17. Renata Lenart – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
18. Mariusz Marek – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
19. Elżbieta Martyniak-Rządowska – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
20. Monika Miszta – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
21. Jarosław Ociepa – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
22. Tomasz Pieńczakowski – Wicedyrektor Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
23. Irena Rucz – Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Puławach,
24. Mariusz Sokołowski – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
25. Anna Ewa Soria – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
26. Lucyna Stecka-Mikołajczak – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,

27. Teresa Stefaniak – Regionalne Centrum Kształcenia Ustawicznego w Puławach,
28. Anna Thiede – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
29. Dariusz Tuszyński – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
30. Dorota Wawerska – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
31. Ewa Wójcik – Wielofunkcyjna Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Puławach,
32. Pan Jerzy Ziemiński – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach.

Obok nagród, nauczycielom, którzy w roku szkolnym 2009/2010 uzyskali stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego, zostały uroczyście wręczone akty mianowania, natomiast pedagogom, którzy uzyskali stopień awansu nauczyciela dyplomowanego listy gratulacyjne.

Wśród nauczycieli mianowanych byli:

1. Marlena Błaszkievicz – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
2. Danuta Borzęcka – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
3. Joanna Chojnacka – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
4. Hubert Domański – Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach,
5. Paweł Kulik – Zespół Szkół w Żyrzynie,
6. Piotr Lewtak – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
7. Agnieszka Matysiak – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
8. Daniel Mróz – Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach,
9. Anna Pietras – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
10. Magdalena Pluta – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Puławach,
11. Paweł Siek – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
12. Piotr Toczek – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
13. Dorota Zamojska – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
14. Beata Ziemlewska – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
15. Aleksandra Żaba – Zespół Szkół Nr 2 w Nałęczowie.

Stopień nauczyciela dyplomowanego otrzymali:

1. Iwona Czerniakiewicz-Czyż – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
2. Monika Fijołek – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
3. Urszula Frydecka – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
4. Teresa Furtak – Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach,
5. Teodor Józefacki – Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym,
6. Marzena Kitka – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
7. Zbigniew Koter – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
8. ksiądz Krzysztof Krakowiak – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
9. Renata Lenart – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
10. Kamila Leń - I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,

11. Piotr Leń - I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
12. Monika Madyńska – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
13. Krystyna Maik – Zespół Szkół Nr 2 w Nałęczowie,
14. Aneta Milanowska – Zespół Szkół Nr 3 w Puławach,
15. Anna Ociepa – Zespół Szkół Nr 1 w Puławach,
16. Małgorzata Opałka – Wielofunkcyjna Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza w Puławach,
17. Jolanta Pajdowska – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
18. Ewa Panecka – I Liceum Ogólnokształcące w Puławach,
19. Irmina Pańczuk-Figura – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
20. Krzysztof Piskorski – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
21. Irena Rucz – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Puławach,
22. Krzysztof Rutkowski – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kęble,
23. Aneta Rybak – Zespół Szkół Technicznych w Puławach,
24. Jacek Serkis – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
25. Gabriela Sieprawska – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach,
26. Katarzyna Teper – Zespół Szkół Nr 2 w Nałęczowie,
27. Monika Tusińska – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Puławach,
28. Roman Wielgo – Zespół Szkół Nr 2 w Puławach.

W swoim wystąpieniu Starosta podziękował za codzienny trud wnoszony w edukację młodego pokolenia, pogratulował wyników osiąganych przez uczniów i wychowanków, a także złożył nauczycielom życzenia dalszych sukcesów w pracy pedagogicznej.

Warto zaznaczyć, że uroczystość uświetnił występ instrumentalno-wokalny uzdolnionych wychowanków z Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach.

Agnieszka Kwit
inspektor w Wydziale Edukacji Starostwa

Awans zawodowy nauczycieli szkół powiatowych

Zdobywanie kolejnych stopni awansu zawodowego jest istotnym i ważnym etapem w pracy każdego nauczyciela. Podstawę prawną awansu zawodowego stanowią przepisy zawarte w Karcie Nauczyciela, przewidujące cztery stopnie awansu: nauczyciel stażysta, nauczyciel kontraktowy, nauczyciel mianowany oraz nauczyciel dyplomowany.

Powiat Puławski prowadzący szkoły przeprowadza egzamin na uzyskanie stopnia nauczyciela mianowanego. O jego uzyskaniu decyduje egzamin złożony przed Komisją powołaną przez organ prowadzący szkołę, w której nauczyciel jest zatrudniony, a także dorobek zawodowy i staż pracy.

W 2010 r. do Starostwa Powiatowego w Puławach wpły-

nęło 14 wniosków nauczycieli ubiegających się o nadanie stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego. Egzamin, które przeprowadziły Komisje powołane przez Zarząd Powiatu w Puławach pozwalają stwierdzić, że nauczycieli Ci posiadają bardzo dobre przygotowanie dydaktyczne oraz duże umiejętności pedagogiczne.

Wśród grona nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach prowadzonych przez Powiat Puławski, którzy w bieżącym roku pozytywnie zdali egzamin i otrzymali akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego, znajdują się:

1. Marlena Błaszkievicz z Zespołu Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie w Puławach,
2. Danuta Borzecka z Zespołu Szkół im. J. K. Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym,
3. Joanna Chojnacka z Zespołu Szkół im. J. K. Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym,
4. Paweł Kulik z Zespołu Szkół w Żyrzynie,
5. Agnieszka Matysiak z Zespołu Szkół Nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach,
6. Daniel Mróz z Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach,
7. Hubert Domański z Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach,
8. Anna Pietras z Zespołu Szkół Nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach,
9. Magdalena Pluta z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach,
10. Paweł Siek z Zespołu Szkół Nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach,
11. Piotr Toczek z Zespołu Szkół Nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach,
12. Dorota Zamojska ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Franciszka z Asyżu w Kęble,
13. Beata Ziembewska ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Franciszka z Asyżu w Kęble;
14. Aleksandra Żaba z Zespołu Szkół Nr 2 w Nałęczowie.

Uroczystego wręczenia aktów nadania stopnia nauczyciela mianowanego dokonał Starosta Puławski podczas obchodów Powiatowego Dnia Nauczyciela.

Agnieszka Kwit
inspektor w Wydziale Edukacji Starostwa

Kształtowanie społeczeństwa opartego na wiedzy

Model nauczyciela kształcącego się przez całe życie a rola Centrum Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli w kształtowaniu społeczeństwa opartego na wiedzy

Instytucje kształcące i doskonalące nauczycieli, w tym PCDZN w Puławach, mają przed sobą zadanie ogromnej wagi – zredefiniowanie profilu i roli nauczyciela w społeczeństwie opartym na wiedzy i w warunkach uczenia się przez całe ży-

cie. Chodzi o stworzenie nowego „bilansu kompetencji nauczyciela w społeczeństwie wiedzy”. Istotnym jest, aby nauczyciel kończący uczelnię był jak najlepiej przygotowany do pracy w szkole XXI w., a zatem musi to być „nauczyciel kształcący się przez całe życie”. Gwałtowny rozwój wiedzy sprawia, że wiedza zdobyta na uczelni szybko się dezaktualizuje. Nauczyciel musi posiadać umiejętność ciągłego uczenia się, w trakcie całej swojej pracy zawodowej. Musi ten fakt zrozumieć, zaakceptować i zdobyć umiejętności niezbędne do samokształcenia i uczestniczenia w procesie doskonalenia zawodowego.

Najwięcej potrzeb szkoleniowych zgłaszanych przez nauczycieli w roku szkolnym 2009/2010 dotyczyło:

- aktywizujących metod nauczania,
- warsztatów metodycznych,
- kursów komputerowych oraz korzystania w nauczaniu z technik Informacyjno-Komunikacyjnych (ICT),
- spraw wychowawczych i radzenia sobie z dysfunkcjami społecznymi,
- powszechnej opieki nad uczniem specjalnej troski,
- wykorzystywania wyników egzaminów zewnętrznych do diagnozy i poprawy warsztatu pracy nauczyciela,
- podnoszenia efektów pracy wychowawczej w aktywnej współpracy z rodzicami i środowiskiem ucznia.

Działalność naszego Centrum obejmuje doskonalenie kadry kierowniczej oraz nauczycieli szkół i placówek oświatowych, a zatem przyczynia się do zwiększenia kompetencji kluczowych, a także wsparcia kształtowania się modelu nauczyciela uczącego się przez całe życie. Powyższe cele osiągnąć są poprzez realizację stałej oferty programowej oraz ciągle dostosowywanie propozycji szkoleń do potrzeb bieżących szkół, w tym szkół zawodowych, które obejmują:

- kursy doskonalące dla nauczycieli,
- wspieranie szkolnictwa zawodowego,
- przygotowanie kadry do prowadzenia kształcenia ustawicznego na odległość,
- przygotowanie nauczycieli do przeprowadzania egzaminów zewnętrznych,
- konferencje metodyczne,
- lekcje otwarte (przy warsztacie pracy nauczyciela),
- konsultacje indywidualne.

Formy szkoleniowe mają uzupełniać i rozszerzać tematykę związaną z przygotowaniem nowych programów nauczania. Ważnym elementem systemu kształcenia nauczycieli jest także internetowe wspomaganie nauczycieli, będące forum wymiany materiałów dydaktycznych oraz wymiany doświadczeń.

Adekwatność wsparcia ukierunkowanego na doskonalenie nauczycieli wysoko ocenili wizytatorzy Lubelskiego Kuratorium Oświaty, kontrolujący realizację różnych form doskonalenia, jak również oceniający działalność PCDZN w Puławach, pod kątem utrzymania jakości wynikającej z Certyfikatu Jakości i Akredytacji. Wszystkie formy szkoleniowe, również dotyczące szkolnictwa zawodowego, spełniają oczekiwania wynikające z postępów reformy oświaty

oraz konieczności rozwoju modelu społeczeństwa opartego na wiedzy. Propozycje nasze uwzględniają możliwości finansowe nauczycieli oraz potrzeby mniejszych szkół. Staramy się również, aby nasza oferta wychodziła naprzeciw potrzebom szkolnictwa zawodowego, dotkniętego zapóźnieniem systemowym.

Z pogłębionych wywiadów przeprowadzonych z doradcami metodycznymi ds. przedmiotów zawodowych wynika potrzeba tworzenia nowych programów nauczania, przygotowania młodzieży do egzaminów zewnętrznych i wspomagania procesu dydaktycznego nowoczesną technologią informacyjną. To są aktualnie główne kierunki szkolenia nauczycieli. Ograniczonym zainteresowaniem cieszyły się natomiast porady w zakresie funkcji szkolnego doradcy zawodowego. Należy wyraźnie podkreślić, że chodzi tu o brak zapotrzebowania SYSTEMU, a nie o potrzebę rynku.

Na skuteczność i efektywność wsparcia proponowanego przez naszą placówkę duży wpływ mają zbierane systematycznie informacje o potrzebach szkoleniowych nauczycieli oraz powiązanie ich z systemem promocji szkoleń, ważnych ze względu na potrzeby systemu oświaty. Dotyczy to w największym stopniu szkoleń z zakresu kształcenia zawodowego, pedagogiki specjalnej i doradcy zawodowego. Głównym powodem uczestnictwa we wsparciu doskonalącym umiejętności zawodowe pracowników oświaty była chęć lepszego i efektywniejszego wykonywania swojej pracy. Potrzeba udokumentowania konkretnych kwalifikacji wiąże się często z koniecznością zdobycia uprawnień do nauczania drugiego, a niekiedy trzeciego przedmiotu. Jest to próba zabezpieczenia się na wypadek braku godzin dydaktycznych w szkołach dotkniętych niższym demograficznym, jak również z chęcią poprawy swojej sytuacji na rynku pracy. W dotychczasowej praktyce podstawową motywacją zdobywania wiedzy przez nauczycieli był system awansu zawodowego, co wobec ustawowej konieczności doskonalenia się mogło być motywacją wystarczającą. Aktualnie system awansu zawodowego nie jest już czynnikiem warunkującym chęć szkolenia i doskonalenia się z uwagi na fakt, że znakomita większość nauczycieli ma już poza sobą ścieżkę awansu zawodowego. Należy mieć nadzieję, że pozytywnym efektem tej zmiany będzie zwiększenie wagi, jakości i przydatności szkoleń oraz kursów oferowanych nauczycielom. Mamy nadzieję, że kryterium wyboru formy doskonalenia zawodowego będzie ciekawa i różnorodna oferta oraz przydatność proponowanych szkoleń, a nie mechaniczne zdobycie kolejnego zaświadczenia o podniesieniu kwalifikacji.

Na podstawie przeprowadzonych ankiet wiemy, że zdecydowana większość odbiorców różnych form doskonalenia (95,5%) twierdzi, że wykorzystuje w pracy nabytą wiedzę i umiejętności, w tym 87% często i bardzo często. Z badania wynika również, że wsparcie zaproponowane przez PCDZN przyczyniło się do wzrostu wiedzy i umiejętności wykorzystywanych w codziennej pracy nauczycieli. Ocenic można, zatem, że efekty różnych form szkolenia i doskonalenia, proponowane przez Centrum w Puławach, generalnie sprzyjają

podniesieniu jakości kształcenia, spełniając jeden z postulatów systemu oświaty – kształcenia społeczeństwa opartego na wiedzy.

Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli jest badanie rzeczywistych potrzeb szkoleniowych tej grupy. PCDZN na bieżąco prowadzi takie badania w skali pozwalającej na opracowanie długofalowej polityki w tym obszarze. Z jednej strony system badania potrzeb sprzyja przygotowaniu oferty odpowiadającej deklarowanym potrzebom, z drugiej zaś zawiera instrumenty docierania do potencjalnych odbiorców z informacją o wartościach różnych kierunków szkoleń oraz perspektywach rozwoju zawodowego z nimi związanych. Pozwala to na realizację celów strategicznych rozwoju oświaty. Doskonałym źródłem informacji o potrzebach szkoleniowych są doradcy metodyczni. Zdaniem doradców nauczyciele często nie wiedzą, czego potrzebują. Rola doradcy metodycznego ma znaczenie w kontekście trwałości nabywanych kompetencji oraz ich użyteczności. W rozmowach z doradcami metodycznymi potwierdza się hipoteza „rozmywania się” kompetencji nabywanych przez pojedynczych nauczycieli. Nie ma mechanizmu przekazywania kompetencji zdobytych na szkoleniach całemu środowisku. Z drugiej strony, prowadzi to do tego, że pozbawiony wsparcia środowiska nauczyciel nie ma motywacji do wprowadzania metod, których się nauczył, dotyczy to głównie nowoczesnych metod nauczania (np. techniki aktywizujące, praca z uczniem trudnym lub zdolnym itp.). Wskazywano dwa, wzajemnie uzupełniające się, rozwiązania tego problemu – szkolenie całych Rad Pedagogicznych lub większych zespołów nauczycieli z jednej szkoły oraz bieżącą współpracę z doradcą metodycznym.

Pierwsze rozwiązanie ma sens przede wszystkim w zakresie problemów wychowawczych, zadań szkoły wypełnianych przez ogół kadry, czy też przy tworzeniu projektów na rzecz oświaty i pozyskiwania środków zewnętrznych. W przypadkach, gdy należy rozwijać kompetencje indywidualnie, przewodnikiem nauczyciela powinien być doradca metodyczny. Brak centralnie opracowanych standardów doradztwa metodycznego oraz powiązania jego koncepcji z rozwojem nauczyciela, może sprawiać, że proces kształcenia i doskonalenia nauczycieli będzie przebiegał w sposób dość przypadkowy. Niekorzystnym zjawiskiem jest brak znajomości przez kadrę kierowniczą rzeczywistych potrzeb szkoleniowych, czyli takich, które wynikają z kierunku rozwoju oświaty w kontekście potrzeb rozwojowych społeczeństwa, a nie są tylko wypadkową indywidualnych potrzeb nauczycieli oraz dostępnej oferty czy wymagań systemu awansu. W ostatnich latach pojawiło się bardzo wiele szkoleń dofinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, ale szkolenia te raczej przyczyniły się do ujawnienia tych słabości, aniżeli do ich naprawy. Kwestia doradztwa metodycznego ma tu kluczowe znaczenie. Oferty EFS nie zawierają niestety elementów, które mogłyby służyć choćby doraźnej poprawie sytuacji, czyli np. szkoleń dla dyrektorów szkół i zarządzających oświatą albo szkoleń dla rad pedagogicznych czy też szkoleń

doskonających w formule sprzyjającej tworzeniu środowiska wymiany doświadczeń. Szkolenia dofinansowane z EFS wpisują się w zasadzie w dotychczasowy model kształcenia i doskonalenia nauczycieli, nie wprowadzając do niego znaczących innowacji.

Rekomendacje:

Model „nauczyciela kształcącego się przez całe życie” może być zrealizowany pod warunkiem:

- wsparcia procesu kształcenia i doskonalenia ze strony lokalnej polityki oświatowej, w której zafunkcjonują mocniejsze niż dziś mechanizmy współodpowiedzialności za realizację priorytetów oświatowych,
- istnienia, w ramach takiej lokalnej polityki, instrumentarium wsparcia dla procesu kształcenia i doskonalenia, w którym kluczową rolę powinien odgrywać doradca metodyczny, mający możliwość współpracy z nauczycielem, radą pedagogiczną, dyrektorem i organem prowadzącym,
- funkcjonowania mechanizmów utrwalania nowo nabytych kompetencji oraz promocji ich wykorzystania; warunkiem dodatkowym jest istnienie na różnych poziomach, struktur wsparcia i wymiany doświadczeń,
- stworzenia przez PCDZN warunków komunikacji pomiędzy uczestnikami szkoleń po ich zakończeniu.

Podsumowując rozważania dotyczące wpływu działalności PCDZN na rozwój modelu nauczyciela kształcącego się przez całe życie, należy podkreślić, że działalność ta wpływa w sposób bezpośredni na rozwój umiejętności i kompetencji kadry oraz wspomaganie odbiorców naszej oferty różnorodnymi formami doradztwa i doskonalenia ich warsztatu pracy. Działalność ta pośrednio wpływa na lepszą jakość kształcenia młodzieży. Należy zatem stwierdzić, że wysoka jakość szkoleń, która jest podstawową wartością PCDZN, uzyskujemy dzięki nowatorskim programom szkoleniowym, trafnej ofercie, współpracy ze środowiskiem oświatowym oraz zatrudnianiu wysoko wykwalifikowanych doradców metodycznych. W sytuacji, gdy na polskim rynku szkoleń mechanizmy akredytacyjne nie funkcjonują na tyle sprawnie, by ową wysoką jakość wymuszać, ponieważ w moim przekonaniu jest ona istotna.

Anna Baracz
dyrektor PCDZN w Puławach

Dopalacze – prawda i mity

DOPALACZ to termin nieposiadający charakteru naukowego. Używa się go potocznie dla nazwania grupy różnych substancji lub ich mieszanek o działaniu psychoaktywnym, nieznajdujących się na liście substancji kontrolowanych przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Spożycie ich ma na celu wywołanie w organizmie jak najwierniejszego efektu narkotycznego substancji zdelegalizowanych.

Oficjalnie dopalacze sprzedawane są jako produkty kolekcjonerskie, nie nadające się do spożycia, dlatego dopuszczone są do obrotu w legalnie działających sklepach (w tym internetowych). Dopalaczami mogą być nazywane związki stanowiące pochodne zakazanych substancji psychoaktywnych (np. amfetaminy) lub też preparaty ziołowe zawierające związki halucynogenne. Stopień ich szkodliwości na zdrowie i potencjału uzależniającego jest różny, wiele substancji nie zostało jeszcze pod tym względem zbadanych.

Sprzedaż tych substancji odbywa się za pośrednictwem wyspecjalizowanych sklepów (tzw. „smart shops”). Nazwa „smart shop” pochodzi od rzekomych właściwości sprzedawanych substancji, reklamowanych jako usprawniające funkcje poznawcze (tzw. „smart drugs”). W praktyce „smart shopy” oferują całą gamę produktów – od literatury związanej z narkotykami, poprzez różne akcesoria (fajki wodne, fajki, fiki), po rozmaite substancje pochodzenia naturalnego (zioła i ich mieszanki) i syntetycznego. W asortymencie sklepów pojawiają się zarówno specyfiki o działaniu stymulującym, relaksującym, jak i psychodelicznym czy halucynogennym.

Sklepy tego typu działają od kilku lat w większości krajów Europy, głównie w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Holandii. W Polsce pierwszy sklep uruchomiono w 2008 r. Jak dotąd placówki te nie są zdelegalizowane w żadnym z krajów UE. Różnice pomiędzy krajami w dopuszczalności do sprzedaży poszczególnych substancji związane są z zakresem kontroli w ramach realizacji prawa krajowego dotyczącego narkotyków.



**DOPALACZE
IM WIĘCEJ WIESZ TYM ŁATWIEJ SIĘ BRONISZ**

Mity i prawda o dopalaczach

1. Dopalacze są wyrobami kolekcjonerskimi

Na opakowaniach „dopalaczy” widnieją napisy „nie do spożycia przez ludzi”, albo „w przypadku spożycia niezwłocznie udać się do lekarza”. Sprzedawane są jako produkty kolekcjonerskie. Mimo tych ostrzeżeń, ludzie nie kupują dopalaczy w celach kolekcjonerskich, ale właśnie z zamiarem ich zażycia. Robią to na własną odpowiedzialność, więc nawet w przypadku utraty zdrowia lub życia po spożyciu dopalacza, producentów ani sprzedawców nie można ukarać. Skoro produkty są bezpieczne, przebadane i legalne (jak twierdzą sprzedawcy) – to dlaczego nie są zarejestrowane do użytku przez ludzi?

2. Dopalacze są bezpieczną alternatywą dla substancji nielegalnych

Liczba wiarygodnych badań i analiz „dopalaczy”, będących w większości nowo zsyntetyzowanymi substancjami, jest bardzo ograniczona. Nie ma żadnych certyfikatów mówiących o bezpieczeństwie ich używania. Zapewne wiecie, że zanim nowa substancja trafi do rąk i wejdzie do powszechnego użytku lek musi przejść wszechstronne badania laboratoryjne, próby na zwierzętach i trzy fazy badań klinicznych. Od zsyntetyzowania biologicznie aktywnego związku do pojawienia się leku na rynku upływa z reguły kilkanaście lat, a koszty badań szacuje się na kilkaset milionów dolarów. Czy przypuszczasz, że producenci dopalaczy zadają sobie tyle trudu, by stosować tę procedurę? Czy nie jest tak, że swoje „wynalazki” testują na młodych ludziach? Nie było prowadzonych w tym kierunku rzetelnych badań. Specjaliści zwracają uwagę, że eksperymentowanie z tego typu substancjami może być wstępem do przyjmowania narkotyków.

3. Dopalacze to w większości mieszanki ziołowe – żadnej chemii

Nieprawda. Ostatnie badania prowadzone przez ekspertów w Austrii, Niemczech i Polsce wykazały, że także w składzie niektórych mieszanek ziołowych, znajduje się przynajmniej kilka syntetycznych składników, które nie występują w naturze.

4. Ja tylko eksperymentuję, nie zamierzam ich brać

Nie jest ważny powód ich spróbowania – zagrożenia i skutki uboczne zawsze są takie same. Już jednokrotne zażycie może prowadzić do śmierci.

5. Żyję ciekawie i szybko

Eksperymentujący z dopalaczami nastolatek nie ma nic wspólnego z ciekawym życiem. Prawdopodobnie w ten sposób radzi sobie z wewnętrzną pustką, lękiem przed koniecznością usamodzielnienia się i pożegnaniem z beztróskim dzieciństwem. Okres dojrzewania to nie tylko czas wesołych zabaw i szalonych pomysłów, przede wszystkim, to czas określenia własnego miejsca w świecie i wzięcia odpowiedzialności za swoje życie.

Dlaczego dopalacze są takie niebezpieczne

1. Zdecydowanie odradzam stosowanie jakichkolwiek eksperymentów z dopalaczami. Są to substancje psychoaktywne czyli zmieniające świadomość.
2. Właściciele sklepów nie informują uczciwie o swoich produktach, a zwłaszcza o zagrożeniach zdrowotnych.
3. Efekty interakcji z alkoholem, narkotykami i innymi „dopalaczami” mogą być bardzo niebezpieczne i nieprzewidywalne w skutkach.
4. Efekty interakcji dopalaczy z lekami, szczególnie tymi działającymi na ośrodkowy układ nerwowy, nie są dostatecznie rozpoznane, ale mogą być bardzo niebezpieczne.
5. Niektóre substancje mogą działać z opóźnieniem, co stwarza ryzyko sięgnięcia po kolejną dawkę, aby wzmocnić chwilowo zbyt słaby efekt działania.
6. W stanach złego samopoczucia, smutku, stresu, lęku substancje psychoaktywne potęgują zły nastrój.
7. Dopapalacze upośledzają funkcje motoryczne, zaburzają percepcję i świadomość, a niektóre z nich, prócz tego, w sposób znaczący opóźniają czas reakcji (nawet bardziej niż alkohol). Takie działanie stwarza ogromne zagrożenie w przypadku kiedy osoby po zażyciu dopalaczy prowadzą pojazdy mechaniczne.
8. Nieznany jest uzależniający potencjał tych substancji.
9. Lekarze nie mają jeszcze wypracowanych metod leczenia i radzenia sobie ze skutkami zażycia dopalaczy – ze względu na to, że sami nie znają składu chemicznego tych środków. Ratowanie pacjentów jest trudne a czasem niemożliwe.

Dopalacze – działania niepożądane występujące po zażyciu (czyli na czym polega „bogactwo wrażeń” po niektórych z dopalaczy)

Syntetyczne:

BZP – bóle brzucha, nudności, wymioty, bóle głowy, kołatanie serca, brak apetytu, stany lękowe, bezsenność, zmiany nastroju, dezorientacja, rozdrażnienie, drgawki, a nawet napady padaczkowe. Istnieją przesłanki, że BZP może uzależniać, spowodować odwodnienie organizmu i przyspieszenie tętna, obciążając tym samym układ krążenia. Nie znane są jeszcze skutki długotrwałego zażywania tej substancji ani interakcje z lekami.

TFMPP – migreny, bóle głowy, utrata apetytu, bezsenność, wymioty. Istnieją przesłanki, że TFMPP może uzależniać, obciążać układ krążenia. Interakcje z lekami pozostają jeszcze niezbadane.

JWH-O18 – przyspieszone tętno, zawroty głowy, apatia, dekoncentracja, lęki i urojenia. Może powodować uzależnienie psychiczne oraz indukcję chorób psychicznych. Brak badań dotyczących skutków długotrwałego zażywania.

MEFEDRON – kołatanie serca, podniesienie ciśnienia tętniczego krwi, szczykocisk, zgrzytanie zębami, oczopląs, podrażnienie śluzówek nosa, zwiększone pocenie się, uczu-

cie fali zimna, ból i zawroty głowy, bóle w klatce piersiowej, drżenie rąk, nudności, drgawki i konwulsje, rozszerzenie źrenic, problemy z oddychaniem, a nawet zgon, zaburzenia pamięci krótkotrwałej, gonitwa myśli, spadek koncentracji, rozdrażnienie, bezsenność, niepokój mogący przejść w stany paranooidalne, halucynacje, omamy, huśtawka nastrojów. Jest najprawdopodobniej substancją uzależniającą.

Naturalne:

MIESZANKI ZIOŁOWE – bóle głowy, bóle w okolicy klatki piersiowej, problemy z oddychaniem, zmęczenie psychiczne i fizyczne, brak chęci do działania, problemy z koncentracją, stany lękowe. Należy pamiętać, że mieszanki mają w swoim składzie nawet do 10 substancji psychoaktywnych. Jednoczesne oddziaływanie na organizm i na umysł substancjami o różnym (czasem wręcz przeciwnym działaniu) jest niebezpieczne i nieprzewidywalne w skutkach.

SZAŁWIA WIESZCZA – mogą wystąpić ataki szału, koszmarnie halucynacje i urojenia, utrata kontroli nad swoimi czynami, ból głowy, może indukować choroby psychiczne.

FLY AGARIC – osłabienie, zmęczenie, zaburzenie równowagi, pocenie się, zawroty głowy, szum w uszach, nudności, wymioty, biegunka, przyspieszone tętno, podwyższona temperatura ciała (nawet do 40 stopni), zaczerwienienie skóry, suchość w ustach, może pojawić się niepamięć zdarzeń przed i w czasie zaburzeń świadomości, zniesienie reakcji źrenic na światło może doprowadzić do osłabienia. Może wystąpić śpiączka z zaburzeniami ciśnienia krwi i oddechu.

KRATOM – wpływa na perystaltykę jelit, wywołuje wymioty, osłabia potencję seksualną, może powodować brązowienie skóry, obniża sprawność psychomotoryczną, produkt może uzależnić.

ARGYREIA NERVOSA – w sferze somatycznej wywołuje nudności wymioty, biegunki, skurcze i bóle brzucha, trudności z oddychaniem, swędzenie, mrowienie ciała. W sferze psychicznej istnieją doniesienia o występowaniu ostrych halucynacji, stanów psychotycznych, a nawet uporczywych myśli i działań samobójczych.

CALEA ZACATECHICHI – może wywoływać różne reakcje alergiczne (wysypka, puchnięcie, podrażnienie skóry), osłabienie fizyczne, zawroty głowy, senność, mdłości, wymioty. Zaburza świadomość i percepcję, obniżając sprawność psychomotoryczną. Nie znane są skutki krótkotrwałego i długotrwałego zażywania.

LION – wywołuje nudności i wymioty, a także wzrost napięcia mięśni. Obniża sprawność psychomotoryczną.

Dlaczego używki są takie niebezpieczne?

- torpedują proces dojrzewania, mogą zablokować normalny rozwój psychiczny, fizyczny lub emocjonalny, utrudnić uczenie się, zaburzyć zdrowe kontakty z rówieśnikami i dorosłymi,
- używki powodując zmiany w mózgu, wpływają na zachowanie, uczucia i myśli,

- powodują długotrwałe, często nieodwracalne zmiany w psychice i zachowaniu,
- niszczą komórki, uszkadzają organy wewnętrzne, w tym mózg,
- mieszanie dopalaczy z alkoholem lub lekami może skutkować śmiercią.

Kolejne ofiary dopalaczy na Lubelszczyźnie trafiają do szpitali. Podejmij decyzję. Wybierz zdrowie.

*Barbara Grabowska
psycholog Zespołu Szkół nr 2 im. Stefana Żeromskiego
w Nałęczowie*

Inspiracją do powstania publikacji i zamieszczenia jej w Kwartalniku Powiatu Puławskiego była inicjatywa Katarzyny Teper, dyrektora Zespołu Szkół Nr 2 w Nałęczowie. W publikacji wykorzystano materiały Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, aby szerokiemu gronu Czytelników dostarczyć porcję wiedzy o dopalaczach.

Informatyzacja bibliotek

Już wkrótce nowoczesność wkroczy do publicznych bibliotek na terenie powiatu puławskiego. Żeby zamówić książkę nie trzeba będzie wychodzić z domu, wystarczy komputer z dostępem do Internetu. Biblioteki zostaną wyposażone również w nowoczesny sprzęt komputerowy. A wszystko to za sprawą unijnego projektu realizowanego przez powiat.

W ostatnich latach obserwowany jest systematyczny spadek czytelnictwa. Ma na to wpływ zarówno tempo życia, jak i coraz bardziej powszechny dostęp do Internetu, który odrywa czytelników od książek. Ale Internet może być też sojusznikiem książek i bibliotekarzy, bo jest w stanie ułatwić dostęp do księgozbiorów. Taki jest jeden z celów projektu „Stworzenie systemu informatycznego łączącego biblioteki publiczne z terenu powiatu puławskiego”, który zostanie zrealizowany w najbliższych miesiącach.

Projektem objęto 11 bibliotek publicznych powiatu puławskiego: Powiatową Bibliotekę Publiczną w Puławach oraz 10 publicznych bibliotek zarówno miejsko-gminnych (Kazi-

merz Dolny i Nałęczów), jak i gminnych (Baranów, Janowiec, Wąwolnica, Końskowola, Kurów, Markuszów, Góra Puławska, Żyrzyn).

Posiadany przez biblioteki sprzęt komputerowy, wykorzystywany przez pracowników i czytelników, jest wyeksploatowany i nie spełnia nowoczesnych parametrów technicznych. Teraz, za sprawą projektu, wszystko zmieni się. Do bibliotek trafi nowoczesne wyposażenie, które sprawi, że staną się one małymi centrami multimedialnymi, a czytelnicy będą mogli korzystać w nich również z publicznych punktów dostępu do Internetu (PIAP).

Dzięki dostępnemu on-line centralnemu katalogowi, który będzie zawierał księgozbiór wszystkich bibliotek objętych projektem, każdy z czytelników będzie mógł sprawdzić dostępność danego tytułu i zarezerwować wybraną książkę. Później wystarczy wybrać się do placówki i okazując elektroniczną kartę czytelnika odebrać zamówioną pozycję. Wizyta w bibliotece pochłonie mniej czasu, który do tej pory trzeba było poświęcić poszukując tytułu na półkach. Bibliotekarz za pomocą czytnika odczyta kod kreskowy z karty i książki, dzięki czemu wypożyczenie książki zostanie automatycznie odnotowane w systemie.

W ramach projektu powstanie również strona www, która nie tylko umożliwi korzystanie z systemu bibliotecznego, ale będzie zawierać również informacje dotyczące edukacji, turystyki czy kultury.

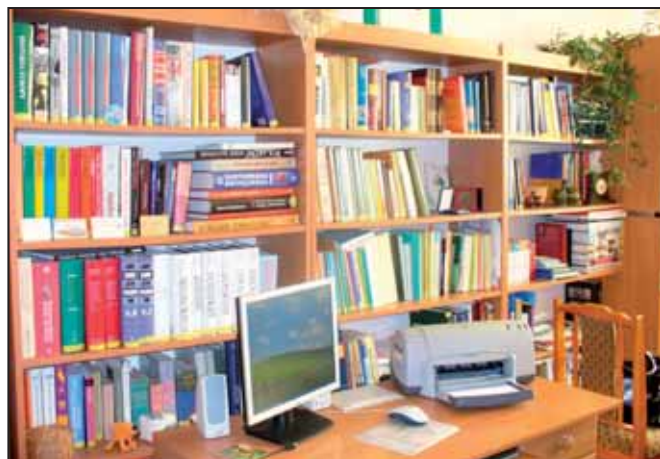
Wdrażanie projektu zakończy się na początku przyszłego roku. Jego wartość to 879 tys. zł. Dofinansowanie ze środków unijnych wyniesie 85%, a wkład własny zostanie sfinansowany z budżetu powiatu i gmin – partnerów projektu.

*Marcin Berłowski
inspektor w Wydziale Rozwoju i Inwestycji*

Puławski PKS przejdzie w ręce powiatu

Już wkrótce puławski PKS stanie się własnością powiatu. Ministerstwo Skarbu Państwa wyraziło zgodę na przejęcie firmy przez samorząd. Do podpisania umowy dojdzie w najbliższych miesiącach.

Wolę przejęcia PKS Rada Powiatu wyraziła jeszcze w maju. Stosowny wniosek trafił do Ministerstwa Skarbu Państwa. Teraz nadeszła pozytywna odpowiedź. Obecnie trwają analizy prawne przygotowywanej umowy. Dokładny termin jej podpisania nie został jeszcze określony. Zależy to od tego, czy PKS jako spółka komunalna będzie mogła skorzystać z bezzwrotnej pomocy unijnej, o którą wystąpił. Chodzi o kwotę około 2 mln zł, która zostanie przeznaczona na spłatę zadłużenia oraz zakup nowego taboru. Na ten cel zostaną przeznaczone również dochody z ewentualnej sprzedaży posiadanych przez PKS nieruchomości.



Komputeryzacja bibliotek powiatowych

„Pomoc ta jest niezwykle istotna dla PKS” – tłumaczy prezes Edward Osuch – ponieważ pozwoli wyprowadzić firmę na prostą. Dzięki realizowanemu od kilku lat procesowi restrukturyzacji jesteśmy na dobrej drodze, ale taki zastrzyk finansowy pozwoli na inwestycję w nowoczesne pojazdy o mniejszej pojemności i niższym zużyciu paliwa, dzięki czemu będziemy mogli skutecznie konkurować na rynku. Liczymy, że unijna pomoc trafi do nas w przyszłym roku.”

W tym roku PKS uzyskał już 260 tys. zł pożyczki z Ministerstwa Skarbu Państwa. Została ona przeznaczona na spłatę zadłużenia wobec ZUS.

Co roku przewozi on około 4,5 mln osób. Większość pasażerów stanowią dzieci i młodzież dojeżdżający do szkół. Pojazdy spółki przejeżdżają miesięcznie ponad 850 tys. kilometrów. Tabor firmy składa się ze 150 pojazdów. PKS zatrudnia obecnie 320 osób. Oprócz przewozów PKS prowadzi również działalność dodatkową: stację paliw, stację diagnostyczną czy sklep motoryzacyjny. Dzierżawi także część posiadanych nieruchomości. Pieniądze pozyskane w ten sposób przeznaczane są na utrzymanie nierentownych, ale potrzebnych pasażerom połączeń, zapewniających mniejszym miejscowościom komunikację np. z Puławami.

Starosta Puławski Sławomir Kamiński deklaruje, że powiat jako właściciel nie będzie finansował działalności PKS, ale nie będzie również sięgał po środki ze sprzedaży nieruchomości. Liczy na to, że firma szybko stanie na nogi i będzie w stanie skutecznie konkurować o pasażerów, oferując wysoką jakość usług. PKS ma przynosić zyski i jednocześnie pełnić funkcję społeczną, czyli docierać swoimi pojazdami tam, gdzie kursy są mało rentowne, ale konieczne. A w przyszłości warto rozważyć możliwość współpracy z MKK, tak aby obie spółki komunalne współdziałały ze sobą, z korzyścią dla pasażerów.

*Leszek Wojtowicz
Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki*



Autobusy PKS w Puławach

Okiem specjalisty

Dodatki do żywności i zanieczyszczenia

Żywność, którą spożywa połowa mieszkańców Ziemi mieszkająca w miastach, odbywa dość długą wędrówkę z pól uprawnych do miast poprzez sieć handlową. Produkty rolne są segregowane, pakowane, magazynowane, by wreszcie trafić na półki sklepów i marketów. W ostatnim półwieczu transport żywności, nie tylko pomiędzy bliskimi krajami z tego samego kontynentu, lecz także pomiędzy różnymi kontynentami, wzrósł niepomniernie. Pomimo przestróg dietetyków, że należy, przede wszystkim, odżywiać się produktami pochodzącymi z upraw miejscowych, handel dostarcza nam każdej wiosny młode ziemniaki z Egiptu, Włoch, Izraela, Hiszpanii, Grecji itd., zawierające wysokie stężenia środków ochrony roślin i azotanów (tych ostatnich często znacznie powyżej 100 mg NO₃⁻ na 1 kg masy ziemniaka). Taka wędrówka ziemniaka pociąga za sobą także inne niekorzystne zjawiska, np. przenoszenie różnych chorób tego gatunku. Produkty rolne z konieczności są poddawane różnym zabiegom, aby wytrzymały warunki transportu, a także magazynowanie. Dawniej wykorzystywano proste zabiegi przedłużające okres dobrych wartości spożywczych. Były to procesy takie, jak suszenie, solenie, wędzenie czy zamrażanie. Obecnie sposoby konserwacji wzbogacono poprzez wprowadzanie różnych dodatków będących związkami chemicznymi.

Dodatki E w żywności

Ogólnie rzecz biorąc nie powinniśmy bać się dodatków E, gdyż najczęściej są to substancje nieszkodliwe. Należy jednak zwracać uwagę na obecność dodatków w kupowanym produkcie, zwłaszcza na takie, które wywołują u niektórych konsumentów niekorzystne objawy. Odczytywanie etykietek pozwala na unikanie produktów zawierających szkodliwe dodatki w przypadku uczulonego konsumenta. Zaskakująca jest ilość wprowadzanych do organizmu dodatków w ciągu roku, mająca według oszacowań wynosić 5,5 kg. Dodatki oznaczane są specjalnym kodem rozpoczynającym się literą E i następującą po niej liczbą trzycyfrową lub czterocyfrową. Kody takie podawane są na etykietkach wśród składników produktu. Kody E100 do E199 obejmują barwniki, E200 do E399 określają konserwanty, E400 do E499 emulgatory i środki zagęszczające, E500 do E599 środki o różnym działaniu, E600 do E699 substancje wzmacniające smak i zapach, E700 do E799 antybiotyki, E1300 do E1399 modyfikowane skrobie, E1400 do E1499 skrobie zagęszczające i E1500 do E1525 sztuczne wzmacniacze smaku.

Szczegółowe informacje dotyczące danego dodatku znajdują się w zestawieniach podawanych w Dyrektywach UE oraz w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 18 września 2008 r. w sprawie dozwolonych substancji dodatkowych (Dz. z 2008 r. Nr 177, poz. 1094) z późniejszymi zmianami.

Z tego zakresu wydano wiele publikacji. Wydanie książkowe Billa Stathama udostępnione w przekładzie polskim, jako „Poradnik konsumenta” przez Wydawnictwo RM w 2006 r. podaje informację o 311 kodach substancji stanowiących dodatki do żywności. Tabele dodatków w „Poradniku konsumenta” w siedmiu kolumnach podają informacje o danym dodatku, jakie funkcje ma spełnić oraz o potencjalnych skutkach jego działania na organizm człowieka.

Wybermy dla przykładu dwa dodatki oznaczone kodami E621 i E951, którym ostatnio poświęcono dużo uwagi w badaniach klinicznych, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Wyniki badań są opublikowane w czasopismach medycznych a więc zasługują na uwagę, jako mające wysoki poziom wiarygodności.

„Poradnik konsumenta” Stathama, jako potencjalne niebezpieczeństwo związane z wprowadzaniem ich do organizmu, podaje w przypadku soli sodowej E621 lub potasowej E622 kwasu glutaminowego następujące objawy: skurcze oskrzeli, palpacje serca, dolegliwości brzucha, poirytowanie, fobromialgia, mdłości, depresja, ból głowy, migrena, astma, nieostrość widzenia, zawroty głowy, upośledzenie wzroku, skutki teratogenne; powinny go unikać osoby uczulone na aspirynę, niezalecany dzieciom.

Niekiedy glutaminian sodu określa się mianem syndromu restauracji chińskich, w których jest często stosowany. Wyniki badań klinicznych w Stanach Zjednoczonych potwierdzają taki stan rzeczy, wymieniając 50 różnych objawów wywołanych przez glutaminian mono sodowy (MSG) lub potasowy (MPG). Można więc postawić uzasadnione pytanie, czy poprawianie zapachu i smaku produktów spożywczych za pomocą glutaminianów jest wystarczającym argumentem, aby narażać ludzi na wymienione konsekwencje. Dla przykładu glutaminian mono sodowy (MSG) dodaje się do śledzi (popularne matiasy), jest on składnikiem soli ziołowej, kostek rosółowych, płynnej przyprawy Maggi i wielu innych produktów. Celem przykładu, weźmy teraz pod uwagę, że ktoś (dziecko lub dorosły) wybiera się samochodem i aby przeciwdziałać migrenie (wywołanej przez glutaminian) i związanej z nią chorobą komunikacyjną zapobiegawczo (ale niekoniecznie z zamierzonym skutkiem) zażywa aviomarin. Takich sytuacji, w których skutki działania jednego środka chemicznego (glutaminian) staramy się usunąć za pomocą innego środka chemicznego (aviomarin) jest dużo i co gorsze, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że jednoczesna obecność obydwu substancji może być bardzo niekorzystna dla organizmu.

Bardzo podobne działanie na organizm wykazuje aspartam E951 – substancja często stosowana w produktach dla chorych na cukrzycę, w napojach i innych wyrobach.

Glutaminiany i aspartam zalicza się do substancji wywierających silny wpływ na system nerwowy (w literaturze angielskiej dla określenia takich substancji stosuje się termin excitotoxins).

Przy okazji rozważań nad dodatkami E, warto zasygnalizować możliwość zaistnienia innych zanieczyszczeń żywności, niezwiązanych z dodatkami typu E.

Pozostałości środków ochrony roślin w produktach spożywczych

W praktyce rolniczej na świecie stosuje się ok. 1200 różnych środków, które są aktywnymi substancjami chemicznymi. Po spełnieniu swojej roli pozostają one w śladowych stężeniach w owocach i warzywach, a także w produktach pochodzenia zwierzęcego. Obecność ich stwierdza się w dowolnym miejscu naszego globu w powietrzu i w wodzie.

I chociaż stężenie takich substancji w środowisku jest niskie, rzędu 10-5%, to jednak z uwagi na ich wysoką aktywność chemiczną i biochemiczną są one niebezpieczne dla ludzi i zwierząt, wykazując działanie rakotwórcze, mutagenne i teratogenne. Ilość wprowadzonych do organizmu środków ochrony roślin w ciągu roku może osiągać nawet poziom 2,5 grama.

Na całym świecie trwają prace prowadzące do zmniejszenia ilości stosowanych środków ochrony roślin, a także nad wytworzeniem takich środków, które szybko ulegałyby degradacji chemicznej przechodząc w nieszkodliwe produkty.

Fakt pozostawiania pewnej niewielkiej ilości środków ochrony roślin w produktach rolnych uniemożliwia często podjęcie bardzo prostej decyzji czy można, np. wykorzystać, jako bakalie skórkę z cytryny lub pomarańczy, wiedząc, że te owoce były zabezpieczane przed gniciem bezotiazolem lub ortofenylofenolem.

Żywność napromieniowana promieniami X lub gamma

Operacje takie stosuje się w celach zniszczenia bakterii, zarodników grzybów i pleśni lub zapobiegania kiełkowaniu (czosnek, cebula, ziemniaki itp.). Ponieważ kwanty promieni X i gamma są wysokoenergetyczne, następuje rozrywanie słabszych wiązań chemicznych, co w konsekwencji prowadzi do wytworzenia nowych związków chemicznych w napromieniowywanych produktach. Działanie związków powstających w czasie napromieniowania na organizm ludzi i zwierząt nie zawsze jest możliwe do ustalenia. W handlu światowym wiele tysięcy ton produktów jest napromieniowywanych.

Kuchenki mikrofalowe

Istnieją obawy potwierdzone analizami chemicznymi, że produkty ogrzewane w kuchenkach mikrofalowych, tracą kilkadziesiąt procent witamin, antyutleniaczy i innych cennych składników, dlatego w opracowaniach medyczno-dietetycznych określa się je jako martwą żywność.

Obecność składników GMO

Do Polski importuje się duże ilości genetycznie modyfikowanej soi i kukurydzy, stanowiących składniki pasz. Jakże zwierzęta zjadają taką paszę?

Kilka lat temu, gdy choroba szalonych krów wywołana mączkami mięsno-kostnymi zataczała coraz szersze kręgi w Europie i na świecie, do Polski ktoś sprowadził 1,5 mln ton tego superkomponentu pasz i do dziś nie wiemy, kto zjadł tę paszę (w Polsce zarejestrowano wtedy kilka przypadków tej

choroby). Trudno ustalić, w jakim stopniu nasza żywność jest skażona przez GMO.

Naczynia do przygotowywania posiłków

Innym źródłem zanieczyszczeń żywności mogą być naczynia do przygotowywania posiłków. Gdy oglądamy telewizję, to widzimy, jak tam ciągle gotują w naczyniach ze stali nierdzewnej lub smażą na patelniach pokrytych teflonem. Stal nierdzewna zawiera nikiel, który w wysokiej temperaturze w czasie mieszania powiększa swoje stężenie nawet tysiącrotnie, a przegrzana patelnia pokryta teflonem jest źródłem związków chloro-fluoro-węglowodorowych. Nawet sam Zeppter nie ma atestów potwierdzających bezpieczeństwo swoich naczyń. Rodzi się pytanie, to w końcu, w jakich naczyniach można bezpiecznie gotować? Odpowiedź chemika jest prosta, w naczyniach szklanych wszędzie tam, gdzie to możliwe, lub w dobrych naczyniach emaliowanych.

W powszechnym użyciu są obecnie butelki dla dzieci wykonane z poliwęglanów. Butelki takie są nietłukące i w porównaniu ze szklanymi są bardzo wygodne, ale zawierają toksyczną substancję bisfenol A (w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i we Francji butelki takie są wycofane z handlu).

Opakowania produktów spożywczych

To cały ogromny rozdział. Od mleka, poprzez kefir i jogurty, serki i śmietanki po oleje, wszędzie stosuje się tworzywa sztuczne pomimo tego, iż w wyniku procesu ekstrakcji i dyfuzji przechodzą z powierzchni opakowania do produktu spożywczego monomery, barwniki i inne substancje zawarte w tworzywach. Nawet w butelkach z wodą mineralną są śladowe ilości antymonu, który jest katalizatorem w czasie otrzymywania politereftalanu etylu (wszędobylskiego tworzywa oznaczanego symbolem PET).

Zdzisław Krawiec, Irena Półturzycka-Krawiec



Rodzaj opakowania wyrobów wędliniarskich

Znani i nieznani

Panowie na Janowcu, Kazimierzu i Bochothnicy



Według Herbarza Polski Kaspra Niesieckiego, pierwszy pradziad Firlejów został sprowadzony do Polski przez króla Władysława Łokietka w 1317 r. Był nim Ostafi herbu Lewart, potomek Lamfrida, margrabi prowincji Wielonieńskiej, który pochodził z Frankonii (Bawaria). W Polsce objął stanowisko stolnika krakowskiego i zamieszkał wraz z rodziną w Dąbrowicy. Od sprawowanego urzędu tytułowano go z niemiecka firlejer, a powszechnie zwano Firlej. W okresie XV-XVII w. Firlejowie należeli do najpotężniejszych rodów magnackich. Wchodzili w koligacje z pierwszymi rodami Rzeczypospolitej: Wiśniowieckimi, Potockimi, Ossolińskimi, Opalińskimi, Leszczyńskimi. Piastowali wysokie urzędy państwowe (kasztelanów wojewodów, marszałków, hetmanów) i kościelne (prymasa, biskupa). Za zasługi dla Rzeczypospolitej otrzymali od królów wiele dóbr ziemskich. Z biegiem czasu ród Firlejów mocno podupadł, najbogatsze linie nie miały męskich potomków, a biedniejsze rozrosły się tak mocno, że spadły w szeregi średniej i ubogiej szlachty.

Spośród członków tego rodu wywodzili się też jego dwaj najwybitniejsi przedstawiciele: Mikołaj i jego syn Piotr.

Mikołaj Firlej urodził się w Dąbrowicy jako syn Piotra Firleja, pisarza ziemskiego lubelskiego i Jadwigi Osmólskiej herbu Bończa. Żoną Mikołaja była Anna Mielecka herbu Gryf, z którą miał syna Piotra i córkę Katarzynę.

W 1485 r. był już dworzaninem króla Kazimierza Jagiełłończyka i przez całe życie pozostawał w bliższym lub dalszym jego otoczeniu, a także kolejnych władców.

Wielokrotnie brał udział w licznych misjach poselskich w imieniu króla. Po wyprawie za czasów króla Jana Olbrachta został mianowany chorążym krakowskim i starostą lubelskim, a po powrocie z poselstwa do Turcji w 1502 r. kasztelanem lubelskim. W 1507 r. Zygmunt I mianował go wojewodą lubelskim, 16 października 1514 r. wojewodą sandomierskim, a w 1515 r. hetmanem wielkim.

W 1486 wziął udział w wielkim poselstwie do cesarza Fryderyka III. Po wojnie z Tatarami w 1489 r. posłował do sułtana Bajazyda II i zawarł z nim dwuletni rozejm.

W 1499 r. jako jeden z panów małopolskich w imieniu Korony Królestwa Polskiego, podpisał unię krakowsko-wileńską z Wielkim Księstwem Litewskim. W 1502 r. ponownie posłował do Turcji, gdzie w imieniu króla odnowił rozejm na następne pięć lat. W 1503 r., w celu pozyskania pomocy w odebraniu Mołdawii Pokucia, posłował na Węgry. Towarzyszył także królowi w pertraktacjach na zjeździe wiedeńskim.

Podczas swojego życia uczestniczył w wielu wojnach. W 1487 r. towarzyszył królewiczowi Janowi Olbrachtowi w wyprawie przeciwko Tatarom, gdzie odznaczył się w bitwie pod Kopystrzyniem nad rzeką Zawranie. W 1497 r. wziął udział w nieudanej wyprawie Jana Olbrachta na Bukowinę. W latach 1507-1508, w czasie wojny litewsko-moskiewskiej, stłumił powstanie Michała Glińskiego. W 1508 r. przeszedł do działań zaczepnych, pokonując Rosjan w bitwie pod Orszą. W 1519 r., już jako hetman, brał udział w bitwie z Tatarami pod Sokalem. W czasie wojny polsko-krzyżackiej w latach 1519-1521 był dowódcą polskiej armii zaciężnej, liczącej 1950 kawalerii i 1800 piechoty. 28 maja 1520 r. rozpoczął oblężenie Królewca, jednak zwinął je w lipcu na wieść o podjęciu przez wielkiego mistrza Albrechta rokowań z królem polskim. Wojska polskie zostały także zagrożone przybyciem odsieczy duńskich wojsk zaciężnych. Wówczas wycofał się do Bydgoszczy, gdzie stanął na czele 7000 oddziału kawalerii szlacheckiej. 28 listopada zdobył Chojnice, jednak decyzją Sejmu jego oddział wkrótce uległ rozwiązaniu.

Jako wojewoda lubelski, na gruntach ówczesnej wsi Syrokomla (obecnie Janowiec), przystąpił do budowy wspaniałego bastjonowego zamku.



Miejsce pochowania Firlejów: na ścianie południowej przeniesiony z nieokreślonego miejsca w kościele piętrowy nagrobek Mikołaja (+1526) i Piotra Firleja (+1553), pochodzący prawdopodobnie z warsztatu Jana Marii Padovano

Prace przy wielkiej rezydencji, mającej swym rozmachem przyćmić położony po drugiej stronie Wisły zamek w Kazimierzu, rozpoczęły się w 1507 r. i trwały około 20 lat. Budowę dokończył jego syn Piotr Firlej. W 1509 r. lokował także miasto na prawie magdeburskim Czemierniki, gdzie wznosił renesansowy zamek. Zmarł w 1526 r. i spoczywa w kościele Dominikanów w Lublinie.

Piotr Firlej był synem Mikołaja Firleja i Anny Mieleckiej herbu Gryf. Jego żoną była Katarzyna Tęczyńska herbu Topór, z którą miał trzech synów: Jana, Mikołaja i Andrzeja oraz trzy córki: Annę, Jadwigę i Barbarę.

W domu rodzinnym otrzymał staranne wykształcenie, które zapewne zostało uzupełnione przez studia zagraniczne, skoro Orzechowski (w swej Oratio in funere Sigismundi Jagiellonis z 1548 r.) charakteryzując senat polski wyróżnia Firleja obok J. Brudzewskiego jako „dwie gwiazdy w zygmunto-wskim senacie błyszczące wszelką sławą filozofii i nauki”.

Majątek, który odziedziczył po ojcu, stanowić miał późniejszą świetność rozwiniętą przez jego syna, Mikołaja.

Od najmłodszych lat wraz z ojcem był dworzaniem królewskim. W 1527 r., kiedy został mianowany kasztelanem chełmskim, często występował w komisjach królewskich, zwłaszcza przy rozgraniczeniu dóbr państwowych od prywatnych. Firlej cieszył się w senacie wielką powagą, będąc darzonym przez króla wielkim zaufaniem. W 1528 r. król powołał Firleja na członka do korektury praw. Można przypuszczać, że data ta jest początkiem poważnej kariery politycznej Firleja. Był doradcą królowej Bony, a następnie Zygmunta Augusta. Pilny uczestnik sejmów, niewątpliwie regalista, w dobie burzy o małżeństwo króla z Barbarą Radziwiłłówną stanął po stronie tych, którzy byli „pro rege”, a także razem z małżonką i oddanymi królowi senatorami pierwszy witał Barbarę przybywającą w 1548 r. z Litwy w Łukowie. Cieszył się przez to wielkim zaufaniem króla Zygmunta Augusta, o czym dowodzi jego udział w uśmierzaniu niepokojów w Prusach.

Będąc zaufanym króla i panów koronnych, często udawał się w poselstwie do ziem zaprzyjaźnionych. W 1531 r. udał się w poselstwie na sejm wileński z prośbą o pomoc dla Polaków w wojnie z wojskiem mołdawskim, do której się gotowano.

Firlej, wierny dynastii regalista, czy to wykonując różne czynności komisarskie, czy też zasiadając na sejmach, bronił interesów króla i państwa.

Tak jak ojciec, brał udział w licznych wojnach swojej epiki. W czasie wojny z Moskwą, 8 września 1514 r. brał udział w bitwie pod Orszą, gdzie odznaczył się szczególną walecznością. W latach 1551-1552 kiedy był kasztelanem chełmskim, brał udział w zwalczaniu buntów przeciwko Koronie w Prusach.

W działalności gospodarza dostrzegamy Firleja jako dobrego organizatora. Są ślady wskazujące na to, że Firlej prowadził w swych starostwach działalność gospodarczą na wielką skalę. Na przedmieściu Kazimierza wybudował wielki spichlerz, który król w 1535 r. zwolnił od sądownictwa miejskiego.

Prowadząc intensywną gospodarkę rolną, spławiał zboże Wisłą do Gdańska. W 1539 r. Firlej wziął w dożywotnią dzierżawę cła portowe i stację w Kazimierzu za opłatę 180 grzywien rocznie. Pozostawał w stosunkach z domem bankierskim Fuggerów w Augsburgu.

Inną stroną działalności Firleja była lokacja miast. W 1537 r. król zezwolił mu lokować miasto Janowiec w jego wsi Serokomli nad Wisłą. 23 maja 1543 r. król nadał mu przywilej na założenie miasta Lewartowa, na gruncie wsi Szczekarkowa i Łucki, sławnego później ośrodka ruchu reformacyjnego.

Paprocki pisał o Firleju „rzemieślniki ubogie, potrzebujące wspomnienia, zakładał”, a że istotnie otaczał troskliwą opieką ludność wiejską i miejską, dowodzi m.in. nobilitacja za jego protekcją w 1531r. mieszczanina Macieja ze Lwowa, przyjętego do herbu Lewart, uzyskanie przez Firleja u króla w 1543 r. przywileju dla mieszczan w Stężycy, zwalniającego ich od ceł w całej Polsce i przyznającego im różne prerogatywy gospodarcze.

Firlej był wielkim miłośnikiem architektury. Idąc za przykładem króla wybudował w Janowcu nad Wisłą i w Lewartowie dwa okazałe zamki w stylu renesansowym.

Zamek w Lewartowie (Lubartowie), położony wśród ogrodów urządzonych w stylu włoskim, należał do wspaniałych zabytków architektury renesansowej i budził wielki podziw u współczesnych.

Rozmach budowlany Firleja nie ograniczał się tylko do budowy świeckich. Okolski – mający dostęp do archiwum rodzinnego Firlejów – twierdził, że Firlej wybudował (względnie uposażył) dwadzieścia kościołów. O tej stronie jego działalności wspomina również napis nagrobny.

Działalność kulturalna i gospodarcza Firleja zbliżyła go do królowej Bony, która darzyła go szczególnymi względami. 17 października 1535 r. „ad intercessionem reginae Bonae” mianowany kasztelanem bieckim, już w miesiąc później posunął się na kasztelanę wiślicką, w roku 1538 został wojewodą lubelskim, wreszcie po śmierci S. Odrowąża ze Sprowy, otrzymał 15 kwietnia 1545 r. godność wojewody ruskiego.

Człowiek o tak wysokiej kulturze umysłowej, który – jak pisał Paprocki – „uczzone ludzie poważał”, nie mógł pozostać obojętny wobec nowych prądów religijnych. Są ślady, że interesował się ruchem reformacyjnym. Pomimo tego Firlej do końca pozostał wierny katolicyzmowi.

Zmarł 1 września 1553 r. Pochowano go w grobowcu rodzinnym w kościele Dominikanów pod wezwaniem św. Stanisława w Lublinie, obok ojca i brata, którym wznosił piękny renesansowy grobowiec. Napis nagrobny ułożył mu jego przyjaciel, poeta i prawnik Piotr Roizjusz (właśc. Pedro Ruiz de Moros), szlachcic z Aragonii.

Andrzej Firlej urodził się około 1537 r. jako syn Piotra Firleja i Katarzyny Tęczyńskiej herbu Topór.

Jego żoną była Barbara ze Szreńskich, z którą miał trójkę dzieci: syna Feliksa, zmarłego w młodym wieku, oraz córki: Dorotę i Annę. Tę pierwszą wydał za Stefana Zbaraskiego, a po jego śmierci została żoną Lwa Sapiehy.

Tak jak jego dziad i ojciec pełnił wiele zaszczytnych urzędów. W 1576 r. został kasztelanem lubelskim i starostą sandomierskim, a w 1569 r. sekretarzem króla Zygmunta Augusta. Zasłynął także jako krzewiciel kalwinizmu.

Przebywając na zamku janowieckim, przekształcił surową formę fortecy obronnej w renesansową rezydencję. Był ostatnim z Firlejów na Janowcu.

Zygmunt Stary zaciągnął dług w wysokości 1800 florenów u Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, który miał być splecony z dochodów starostwa kazimierskiego, przede wszystkim z cla i opłat portowych. Zdaniem Mikołaja Firleja nie rokowały one spłaty królewskiego długu. Kompromisem stało się nadanie w 1519 r. jemu i jego synowi Piotrowi dożywotniego starostwa kazimierskiego. Potomkom obydwu Firlejów udawało się odnawiać królewskie nadania i w ten sposób aż do 1644 r. miasto znajdowało się w rękach rodu słynącego z zaradności i obrotności. Jednak kazimierzanie nie przyjmowali ich rządów z wielkim entuzjazmem. Firlejowie łamali prawo miejskie, a samych kazimierzan wtrącali do zamkowych lochów. Czasami zdarzało się, że król musiał brać mieszczan w obronę. Firlejowie dbając o własne interesy, dążyli do uprzywilejowania Kazimierza. Efekty ich gospodarczej zapobiegliwości stały się szybko widoczne gołym okiem. Przebudowie uległ kazimierski zamek, a na przeciwnym brzegu Wisły w Serokomli (obecnie Janowcu), posadowili drugi, do którego poprowadził nowy wiślany przewóz. Należy również wspomnieć, że Firlejowie od początku XIV w. posiadali niewielki obronny zamek w Bochojnie.

Grażyna Hołubowicz-Kliza
prezes Fundacji Wspierania Historycznego Ogrodu Puławskiego

Dożynki powiatowe

Dożynki powiatowe już na dobre wpisały się w kalendarz imprez. Tym razem ich gospodarzem była Gmina Puławy, a odbyły się na boisku Klubu Sportowego Góra Puławska. Święto Plonów cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a udział w nim biorą nie tylko rolnicy. W tym roku przybyło nań kilka tysięcy osób, a największe zainteresowanie wzbudziła rywalizacja sołtysów o tytuł najsprawniejszego oraz koncert Gosi Andrzejewicz.

W sobotnie popołudnie stadion KS Góra Puławska był miejscem zaciętej rywalizacji. Podobnie jak w ubiegłym roku Dożynki rozpoczęły się od zawodów sportowo-pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych. Na starcie zawodów stanęły 4 drużyny żeńskie i 12 męskich. Nie zabrakło również zacięcia dopingującym kibicom. Najpierw została rozegrana sztafeta 7x50 m z przeszkodami, a następnie drużyny prezentowały swoją sprawność w ćwiczeniu bojowym. Poziom rywalizacji był bardzo wysoki, choć nie obyło się bez punktów karnych za źle wykonane ćwiczenie. Ostatecznie na mecie różnice czasowe były niewielkie. Miana najlepszych jednostek nie pozwoliły odebrać sobie: OSP Nałęczów wśród kobiet oraz OSP Osiny wśród mężczyzn, które, podobnie jak w ubiegłym roku, okazały się najlepsze. Pierwszy dzień dożynek zakończyła zabawa trwająca do późnych godzin nocnych.

Niedzielnny poranek rozpoczął się od barwnego korowodu dożynkowego z wieńcami, który prowadzili Starostowie Dożynek Ewa Wiejak z Leokadiowa i Marek Winształ z Sosnowa, reprezentujący gospodarza czyli gminę Puławy.

W atmosferę dziękczynienia za plony wprowadził wszystkich przybyłych tradycyjny obrzęd żniwny przygotowany przez zespoły z Janowca i Oblas. Starosta Puławski Sławomir Kamiński oraz Zastępca Wójta Gminy Puławy Marek Muszyński dokonali oficjalnego otwarcia Dożynek. Potem nadszedł czas na mszę będącą dziękczynieniem za tegoroczne zbiory. Celebrował ją Ks. Bp Stefan Siczek, biskup pomocniczy diecezji radomskiej, który przypomniał nam o tym, że nie tylko przy okazji uroczystości, ale również w codziennym życiu nie powinniśmy zapominać o wdzięczności nie tylko wobec Boga, ale także wobec bliźnich. Po zakończeniu mszy uczestnicy Dożynek podzielili się chlebem z tegorocznych zbiorów.

Podczas Dożynek nie mogło oczywiście zabraknąć występów ludowych zespołów śpiewaczych. Na scenie zaprezentowały się zespoły: Kalina z Gminy Markuszów, Echo z Bronisławki, Senior z Wąwolnicy oraz Kapela Nałęczowska.

Ogromne emocje, i to pomimo deszczu, który pojawił się nagle, wzbudził konkurs o tytuł najsprawniejszego sołtysa, w którym wystartowały reprezentacje 7 gmin. Sołtysi zmierzili się w 4 konkurencjach: obieranie i krojenie w kostkę cebuli, szukanie igły w stogu siana, cięcie piłą drewna na czas oraz układanie wieży z bel słomy. O tym, że rywalizacja była niezwykle zacięta świadczy fakt, że przy obieraniu cebuli pociekły nie tylko łzy, ale również krew ze skaleczonego palca. Ostatecznie tytuł najsprawniejszego sołtysa przypadł sołtysom z gminy Żyrzyn: Monice Szarudze (Borysów) oraz Janowi Trybule (Osiny).

Tradycyjnie podczas Dożynek zostały wręczone Nagrody Starosty dla wyróżniających się rolników. W tym roku trafiły one do rąk: Anny i Zbigniewa Mazurów z Markuszowa – kategoria produkcja mleka, Jerzego Bakiery z Żyrzyna – produkcja żywca wieprzowego, Tadeusza Białoty z Woli Osieńskiej (Gm. Żyrzyn) – produkcja roślinna, Marka Winształa z Sosnowa – produkcja ogrodnicza, Jarosława i Anny Niezabitowskich z Wąwolnicy – produkcja ekologiczna, a także Anny i Tadeusza Sadurskich z Wąwolnicy – gospodarstwo ekologiczne. Kandydatów do wyróżnień, jak co roku wytypował Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli.

Uczestnicy Święta Plonów mogli podziwiać stoiska oraz próbować specjałów przygotowanych na konkurs potraw. Były wśród nich m.in.: zalewajka na gnatach z lubczykiem, jałowcówka dziadka Tadka, zupa marchewkowa czy nalewka z mleka łąciatego. Podziw wzbudzał również artyzm i pieczołowitość, z jaką zostały wykonane wieńce dożynkowe. W tradycyjnym konkursie wieńców dożynkowych wystartowały niemal wszystkie gminy, które łącznie zaprezentowały 20 wieńców w dwóch kategoriach: wieńców tradycyjnych i nowoczesnych. Komisja konkursowa miała trudny orzech do zgryzienia. Ostatecznie na uznanie komisji zasłużyły w tym roku wieńce tradycyjny z Koźmina oraz wieńce nowoczesny z Borysowa – oba wieńce z gminy Żyrzyn.

Podczas Dożynek zostały również wręczone nagrody dla jednostek OSP biorących udział w sobotnich zawodach. Była to również okazja do uhonorowania osób, które zasłużyły się podczas akcji przeciwpowodziowej na terenie powiatu.

W trakcie wieczornej części Dożynek na scenie zaprezentowały się m.in.: członkinie Związku Emerytów i Rencistów z Gołębia oraz Natasza IVA Cieloch. Bardzo ciepło został przyjęty koncert „Wspomnień czar” w wykonaniu Towarzystwa Przyjaciół Góry Puławskiej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również loty balonem oraz loteria fantowa. Na zakończenie Święta Plonów wystąpiła gwiazda wieczoru – Gosia Andrzejewicz, która wzbudziła entuzjazm wśród licznie zgromadzonej młodej widowni. Ze sceny popłynęły największe przeboje Gosi, m.in. „Pozwól żyć”, „Nieśmiały chłopak” czy „Wojownicza”. Oczywiście nie obyło się bez bisów. Po koncercie przyszedł czas na ostatnie, ale bardzo malownicze, punkty programu. W ciemnościach, w swoim fireshow, niezwykle widowiskowo zaprezentowała się I Puławska Grupa Tańczących z Ogniem, a Dożynki zakończył pokaz sztucznych ogni. Wszystkich zapraszamy na kolejne Dożynki już za rok. Mamy nadzieję, że będą równie udane.

Konkurs na najsprawniejszego Sołtysa wygrali:

- I. Monika Szaruga i Jan Trybuła – Gmina Żyrzyn
- II. Alina Włodarczyk i Krzysztof Wójcik – Gmina Janowiec
- III. Teresa Ścibior i Władysław Kędziora – Gmina Wąwolnica

Konkurs na Najładniejsze Stoisko wygrały:

- I. Gmina Kazimierz Dolny
- II. Leokadiów – Gmina Puławy
- III. Koło Gospodyń Wiejskich Celejów – Gmina Wąwolnica

Konkurs Potraw Regionalnych wygrały:

Kategoria: Zupy

- I. Zestaw zup: zupa z pulpetami i serem kozim – Pani Helena Opolska – Gmina Markuszów
- II. Zupa cebulowa – Koło Gospodyń Wiejskich Drzewce – Gmina Nałęczów
- III. Zupa zając – Pani Krystyna Stachyra (Zespół Śpiewaczy Czołnowianki z Gminy Baranów)

Kategoria: Potrawy jarskie i półmieszne

- I. Serek okrągły – Wąwolnica (Manufaktura Serów Anna Łuczywek, Rafał Duszyński)
- II. Zestaw pierogów – Koło Gospodyń Wiejskich (Gmina Baranów)
- III. Pasztet z kaczki – Pani Leokadia Olszak – Żerdź (Gmina Żyrzyn)

Kategoria: Potrawy Mięsne

- I. Kaszanka – Koło Gospodyń Wiejskich (Bronisławka – Gmina Kurów)
- II. BPS Smalec – Lucyna Kowalik (Góra Puławska – Gmina Puławy)
- III. Kielbasa Śniadowska (Zespół Śpiewaczy Śniadowianki – Gmina Baranów)

Kategoria: Przetwory warzywne i owocowe

- I. Dżem z cukinii – Alina Strzelecka (Koło Gospodyń Wiejskich Zagórz – Gmina Baranów)
- II. Dżem z jabłek na obierkach – Maria Struska (Gmina Markuszów)
- III. Ogórki na miodzie – Urszula Wojtalik (Kazimierski Ośrodek Kultury)

Kategoria: Potrawy cukiernicze i piekarnicze

- I. Wólczańskie pierożki na zsiadłym mleku – Elżbieta Wójtowicz (Gmina Markuszów)
- II. Miodownik – Pani Maria Struska (Gmina Markuszów)
- III. Rogaliki z jabłkami – Zespół Śpiewaczy Czołnowianki (Gmina Baranów)

Kategoria: Napoje i nalewki

- I. Zestaw nalewek: Złoty eliksir „Kaolinka” i Barania krew – Zespół Śpiewaczy „Kaolinki” (Gmina Baranów)
- II. Nalewka z orzecha – Helena Opolska (Gmina Markuszów)
- III. Nalewka z pigwy – Stowarzyszenie „Aktywna Wieś” (Drzewce – Gmina Nałęczów)

Specjalne wyróżnienie:

Dla Marianny Płachty z Gminy Żyrzyn za Wino cebulowe – zdrowotne oraz dla Zagłębia Truskawkowego z Leokadiowa za Przetwory z truskawek.

Konkurs Wieńców Dożynkowych

I Kategoria: wieniec tradycyjny

- 1 miejsce: Kośmin – Gmina Żyrzyn
- 2 miejsce: Kowala – Gmina Puławy
- 3 miejsce: Śniadówka – Gmina Baranów

II Kategoria: wieniec nowoczesny

- 1 miejsce: Borysów – Gmina Żyrzyn
- 2 miejsce: Żerdź – Gmina Żyrzyn
- 3 miejsce: Celejów – Gmina Wąwolnica



Dożynki – Góra Puławska, – 2010

